

Powiatowa

Nr 6 (39)

MIESIĘCZNIK NIEZALEŻNY

cena 2,50 zł

BLEDZEW



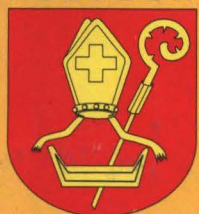
MIĘDZYRZECZ



PRZYTOCZNA



PSZCZEW



SKWIERZYNA



TRZCIEL

**W NUMERZE:**

- ŚWIĘTO RZEMIEŚLNIKÓW
- DZIECI I RODZINA
- HISTORIA MLECZARNI
- NARKOTYKI !

- ZŁY DOTYK
- PSZCZEWIACY NA LITWIE
- NASTĘPCY BRACI LIPIENI
- JEŹDZIĆ Z ROZUMEM
- SPORT, LISTY



CEMET S.A. Warszawa

SPC i W Międzyrzecz

66-300 Międzyrzecz

ul. Fabryczna 3

tel./fax: 0/prefix/95 741 16 47

742 09 26

Polecamy w ciągłej sprzedaży:

1. Cement luzem

- CEM I - 42,5 R

- CEM II AS - 32,5 R

z cementowni GÓRAŹDŹE i STRZELCE OPOLSKIE

2. Cement workowany 25 kg

3. Wapno hydrotyzowane

Zapraszamy

Żółty osad zwany kamieniem kotłowym, osadzający się w urządzeniach mających kontakt z wodą, np. w pralkach, rurach instalacji wodnych, boilerach, powoduje, oprócz pogorszenia estetyki, straty energetyczne sięgające nawet do 60%. Przyspiesza także korozję.

Magnetyzery to tanie, ekologiczne, niewymagające zasilania energią elektryczną i proste w montażu urządzenia, które sprawiają, że kamień kotłowy całkowicie rozpuszcza się w wodzie.

Magnetyczne urządzenia uzdatniające wodę

Jak wynika z badań przeprowadzonych przez specjalistów amerykańskich i belgijskich, uzdatnianie magnetyczne nie tylko zapobiega odkładaniu się kamienia i osadów oraz powoduje usuwanie kamienia istniejącego, ale wywołuje także inne pozytywne skutki:

- chroni rurociągi przed korozją (wytworza się warstwa ochronna na ich ściankach),
- w przypadku wody pitnej zdecydowanie zmniejsza ryzyko powstawania kamieni nerkowych oraz przyczynia się do zmniejszenia poziomu cholesterolu we krwi,
- zmniejsza zużycie proszku w pralkach automatycznych,
- w przypadku wody stosowanej do podlewania roślin przyspiesza ich wegetację oraz powoduje wzrost plonów od 10 do 40% (wg danych PUPTIO "Postor", Poznań 1985r., Akademia Rolnicza Poznań 1990r.). Ponadto woda i inne ciecze uzdatnione polem magnetycznym poprawiają jakość procesów technologicznych,
- w przemyśle budowlanym; skraca się czas tężenia betonu; niezmienną wytrzymałość można uzyskać stosując nawet o 20% mniej cementu (wg danych PUPTIO "Postor", Poznań 1985),
- w przemyśle spirytusowym; następuje skrócenie okresu fermentacji, przy bardziej oszczędnym zużyciu cukru,
- w przemyśle cukrowniczym; zwiększa się stopień czystości uzyskiwanego cukru (po uzdatnieniu wody) oraz zwiększa się ilość cukru inwertowanego w melasie (po magnetycznym działaniu na glukozę).

CRYLOMAG SC

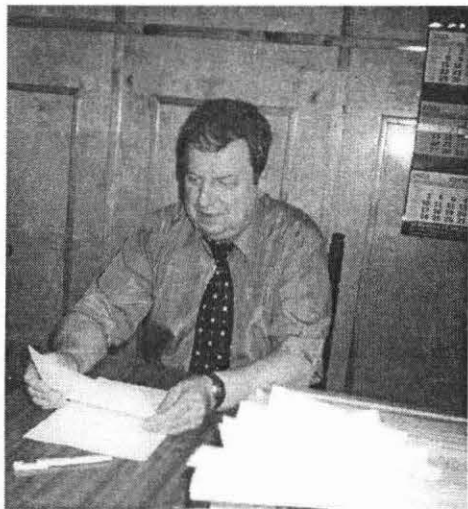
UL. PAMIĄTKOWA 12
66-300 MIĘDZYRZECZ WLKP.
tel./fax +48 95 7412012
skr. poczt. 8
e-mail: crylomag@home.pl
<http://www.crylomag.com.pl>



CRYLOMAG

MAGNETYZERY

Święto rzemieślników



26 maja uroczyste obchodzono ŚWIĘTO RZEMIOSŁA MIĘDZYRZECKIEGO. „Powiatowa” wiele razy pisała o Cechu, rzemieślnikach różnych specjalności i ich sukcesach, przyszła kolej na samego szefa - Wiesława Chamienia.

Kiedy i dlaczego związałeś się z międzyrzeckim rzemiosłem?

Z rzemiosłem związany byłem od początku lat 70 ubiegłego stulecia. Jako działacz Stronnictwa Demokratycznego, partii, która była politycznym oparciem i orędownikiem rzemiosła miałem częsty kontakt z tym środowiskiem, jego samorządem i organizacjami, poznałem bolączki i problemy rzemiosła i wspólnie z organizacjami rzemiosła staraliśmy się je rozwiązywać. W roku 1980, po przejściu na emeryturę pana **Zbigniewa Korsaka**, byłego kierownika biura Cechu, Izba Rzemieślnicza oraz zarząd Cechu zaproponowały mi pracę w międzyrzeckiej organizacji cechowej i tak zostałem zawodowo związany z rzemiosłem.

Jaką rolę odgrywa Cech w funkcjonowaniu powiatowego rzemiosła?

Cech, jako dobrowolny związek pracodawców jest samorządną społeczno - zawodową i gospodarczą organizacją rzemiosła i przedsiębiorców. Zadania Cechu są bardzo szerokie. Najogólniej zadania te można określić jako działalność związaną z kultywowaniem tradycji rzemieślniczych i utrwalaniem więzi środowiskowej, dbanie o dobre imię rzemiosła, godność zawodową, fachowość i solidność świadczonych usług i produkcji. Cech prowadzi na rzecz swoich członków działalność społeczno - organizacyjną, kulturalną i oświatową, reprezentuje interesy swoich członków wobec organów administracji publicznej, zajmuje się promocją tego środowiska. Do najważniejszych zadań zaliczyć należy

ustawowo zagwarantowany instytucjonalny nadzór organizacji nad przebiegiem przygotowania zawodowego i poziom kształcenia zawodowego w rzemiosle. Krótko mówiąc, staramy się być życzliwi i przyjaźni rzemiosłu, staramy się w tych trudnych czasach jakoś im ulżyć i pomóc.

Czy w naszym mieście jest odpowiedni klimat dla rzemieślników?

Jest to bardzo złożony problem. Marazm gospodarczy szczególnie widoczny jest w małych miejscowościach i widać to również w Międzyrzeczu. Brak poważnych działań inwestycyjnych na terenie miasta, degradacja wielu istniejących w przeszłości firm i zakładów, wysoka stopa bezrobocia i gwałtowne ubożenie społeczeństwa sprawia, że kryzys ten dotknął również rzemiosło. Większości zakładów nie stać na inwestycje w nowoczesny sprzęt, wdrażanie nowych technologii i norm zbliżających nas do standardów europejskich. Dodajmy do tego wysokie obciążenia fiskalne zakładów rzemieślniczych, brak preferencyjnych ulg i zwolnień podatkowych, nieterminowe wywiązywanie się ze zobowiązań finansowych wobec tych zakładów. Wszystko to nie przyczynia się do entuzjazmu i zadowolenia środowiska, nie mobilizuje nas do rozszerzania działalności, tworzenia nowych miejsc pracy.

Czy dyrektor ma dobrych współpracowników?

Współpraca biura Cechu z samorządem rzemiosła układa się bardzo dobrze. Zarząd Cechu kierowany przez starszego cechu **Jerzego Małego** składa się z oddanych sprawie rzemiosła działaczy. Dobrze układa się również współpraca z pracownikami biura, z którymi mam przyjemność i satysfakcję pracować już ponad 20 lat.

Ilu rzemieślników skupionych jest w Cechu?

Cech zrzesza w swoich strukturach 130 zakładów rzemieślniczych zatrudniających ok. 800 pracowników i szkolących w zawodach rzemieślniczych 350 uczniów, przyszłych następców i kontynuatorów w zawodzie.

Mistrzowie rzemiosła ubolewają, że nie mają następców. Które zawody skazane są na powolne odejście?

Oprócz zawodów, do których napływ uczniów pragnących uzyskać kwalifikacje rzemieślnicze jest duży, istnieją zawody, które w sposób naturalny znikają. Do zawodów takich można m.in. zaliczyć tradycyjne kowalstwo, kotlarstwo, szewstwo, dziewiarstwo, czapnictwo,

rymarstwo, młynarstwo i wiele innych.

Najgłośniejsze jest o sukcesach fryzjerów. Nowe salony, komputerowy dobór fryzur, nagrody na konkursach - przyciągają klientów. Czy ten zawód ma przyszłość?

Muszę przyznać, że branża fryzjerska należy do najprężniejszych grup zawodowych zrzeszonych w naszym Cechu. Sekcja fryzjerów, kierowana przez znakomitego fachowca i oddanego rzemiosłu działacza **Mariana Gomułę** systematycznie organizuje szkolenia, pokazy, konkursy mające na celu stałe podnoszenie kwalifikacji zawodowych, poznawanie nowych trendów i wymagań mody. Zawód ten ma przyszłość, bowiem nasze miłe panie chcą zawsze wyglądać modnie i elegancko, a i panowie nie chcą pozostawać za nimi w tyle. Stąd też dobrzy fryzjerzy, wysokiej klasy fachowcy będą jeszcze przez długie lata mogli działać i służyć społeczeństwu.

Czy kultywowane są tradycje cechowe?

Jednym z podstawowych statutowych działań Cechu jest kultywowanie tradycji rzemieślniczych. Utrzymywanie organizacji cechowych mających kilkusetletnie tradycje, sztandary, stroje i insygnia cechowe to zewnętrzne przejawy tej działalności. Kultywowanie tradycji rodzinnych i pokoleniowych, szkolenie i wyzwalanie czeladników i mistrzów rzemiosła, uroczyste obchodzenie świąt rzemieślniczych, organizacja współzawodnictwa cechowego - wszystko to wiąże się z wieloletnimi tradycjami i obyczajami tego środowiska. I nasz Cech uczestniczy w tej działalności.

Czego szef Cechu życzy rzemieślnikom?

Życzę rzemieślnikom, żeby przetrwali i przezwyciężyli występujące obecnie trudności, żeby mieli jak najmniej powodów do narzekań, żeby ich działalność niosła z sobą jak najmniej problemów, a dawała maksimum satysfakcji zawodowej i osobistej.

Do tych życzeń dołącza się „Powiatowa”.

Wiesława Chamienia



To nie wstyd stworzyć rodzinę

Powiatowe Centrum Pomocy Rodzinie w Międzyrzeczu wciąż szuka chętnych, którzy założąby rodziny zastępcze. Szukamy osób, które chciałyby oddać dzieciom swój czas i serce: rodzin, osoby samotne, które czują wewnętrzne pragnienie niesienia pomocy dzieciom potrzebującym miłości i ciepła.

Co to znaczy stworzyć rodzinę zastępczą? To znaczy przyjąć do swojej rodziny dziecko odrzucone i osierocone przez naturalnych rodziców. To znaczy także bycie wykonawcą zadania publicznego przy pomocy swojej rodziny. Na pewno nie jest to zadanie łatwe. Przyjęcie dziecka jest prywatną decyzją, ale jednocześnie jest przyjęciem publicznego zobowiązania, co oznacza również przyzwolenie dla niektórych instytucji na ingerencję wewnątrz rodziny. Wymagana jest ścisła współpraca z instytucjami do tego uprawnionymi, a zwłaszcza z sądami rodzinnymi, powiatowymi centrami pomocy rodzinie działającymi na rzecz rodziny i dziecka. Współpraca z PCPR ma służyć przede wszystkim dobru wychowywanych dzieci i winna dotyczyć ich istotnych spraw, zwłaszcza tych, którym rodzina zastępcza mogłaby samodzielnie nie podołać (kłopoty zdrowotne z dzieckiem, trudności edukacyjne i wychowawcze, kontakty dziecka z jego biologicznymi rodzicami i innymi osobami bliskimi - wypełnianie przez nich zaleceń sądu w tym względzie).

Aby podjąć świadomą decyzję, że Ty i Twoja rodzina chcecie pomóc dziecku znajdującemu się w trudnej sytuacji życiowej, kiedy rodzice biologiczni nie zapewniają mu elementarnych warunków opieki i wychowania, ważne jest poznanie celów rodziny zastępczej. Dzisiaj o jednym z nich - kontaktach dziecka z rodzicami biologicznymi i innymi bliskimi osobami, co zapewnia ciągłość rodziny i umacnia w dziecku poczucie przynależności do niej i powrotu dziecka do niej.

Jeżeli już rozbitcie rodziny jest faktem, a Sąd Rodzinny umieścił dziecko w rodzinie zastępczej, to nadrzędnym kierunkiem i celem rodziny zastępczej jest zapewnienie tymczasowej opieki dziecku do momentu, aż biologiczni rodzice rozwiążą sytuację kryzysową, która stworzyła zagrożenie dla bezpieczeństwa i rozwoju dziecka. Wymaga to koniecznie fachowego wsparcia i nadzoru ze strony specjalistów. Duża tutaj rola doradców rodzinnych, pedagogów rodzinnych i nowatorskich pracowników socjalnych, którzy winni bardzo szybko podjąć efektywną pracę w rodzinach, dla rodzin i dzieci w nich przebywających.

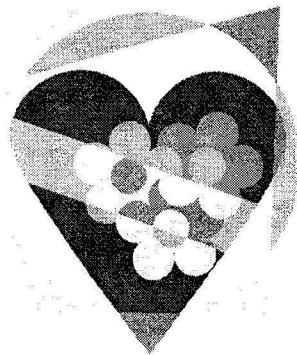
O kontaktach dziecka z jego naturalnym środowiskiem, jako o elementarnej kwestii w opiece zastępczej i prawnym obowiązku państwa zapewnienia tych kontaktów dzieciom odłączonym od rodziców, wyraźnie stanowią między innymi:

- *art. 9 ust 3 Konwencji o Prawach dziecka: Państwa-Strony będą szanowały prawo dziecka odseparowanego od jednego lub dwojga rodziców do utrzymywania regularnych stosunków osobistych i bezpośrednich kontaktów z obojgiem rodziców, z wyjątkiem przypadków, gdy jest to sprzeczne z najlepiej pojętym interesem dziecka;*

- *zasada 2 rekomendacji Komitetu Ministrów Rady Europy nr R(84)6 w sprawie rodzin zastępczych: Należy zachować stosunki osobiste pomiędzy dzieckiem i jego rodziną naturalną oraz informować ją o rozwoju dziecka, o ile nie jest to sprzeczne z podstawowymi interesami dziecka;*

- *rezolucja tegoż Komitetu nr (77)33 w sprawie umieszczenia dzieci poza rodziną, w której stwierdzono: Należy w miarę możliwości unikać umieszczania dziecka poza rodziną,*

stosując zapobiegawcze środki pomocy rodzinie, przystosowane do jej poszczególnych problemów i potrzeb. Wniosek o umieszczenie dziecka poza rodziną należy traktować jako sygnał alarmowy świadczący o trudnej sytuacji w rodzinie. W związku z tym wysiłki zmierzające do zaspokojenie potrzeb dziecka powinny być podejmowane łącznie z wyjaśnieniem problemów jego rodziny, decyzjom dotyczącym dziecka powinny towarzyszyć odpowiednie kroki mające pomóc jego rodzinie.



Rodziny zastępcze mają obowiązek utrzymania emocjonalnych więzów łączących dziecko z jego rodzicami i innymi mu bliskimi osobami, jeżeli oczywiście więzi te istnieją. Chodzi tu o reintegrację rodziny naturalnej.

Rodzina zastępcza współpracując z odpowiednimi instytucjami powinna zapewnić oparcie i wiedzę potrzebną do pokonania przez rodzinę biologiczną problemów, które przyczyniły się do umieszczenia dziecka na okres przejściowy w rodzinie zastępczej. Rodzice biologiczni, których dziecko znalazło się w rodzinie zastępczej winni otrzymać wsparcie i ofertę wielozakresowej pomocy w celu wyeliminowania czynników, które były źródłem krzywd dziecka. Jeżeli ze swojej winy z tego nie skorzystają, wtedy należy rozważyć możliwość przekształcenia rodziny zastępczej krótkotrwalej w docelową, długoterminową - do czasu uzyskania pełnoletności przez wychowanka. Wtedy to, rodziny zastępcze przestają istnieć z mocy prawa, a młodzi ludzie są objęci pomocą mającą na celu ich życiowe usamodzielnienie - ale o tym już innym razem.

Marzenna Owczarek

Mobilizacja

Ale nie taka na wypadek W. Chodziło o absolutorium dla Zarządu Gminy Międzyrzecz na sesji 26.04. Prawie po odczytaniu uchwały w tej sprawie Klub Radnych SLD poprosił o 5 min. przerwy, która przedłużyła się do 15 minut. Czuło się atmosferę niepewności. Zarząd otrzymał absolutorium 16 głosami. Pomijając fakt, że radna M. Lechert i J. Dzumaga po głosowaniu zwolnili się z sesji, to tak naprawdę o absolutorium zdecydowały 3 głosy z prawej strony: B. Bujalskiej, E. Kaminiarczyka i K. Marca. Brawo prawica, dzięki wam wygra lewica. Znowu przewodniczący ogłosił 10 min. przerwy, a burmistrz przeleciał się dookoła stołu dziękując i podając rękę tylko tym, którzy byli „za”. Groteska i brak kultury. Słyszałem też, że rzecznik p. A. Tkocz, który od chyba 2 lat nie reaguje na listy czytelników, ma zamiar startować na radnego i być naszym reprezentantem w Radzie Miejskiej. Ciekawi mnie, czyje sprawy będzie w niej reprezentował?

Obserwator

Apel Twojego dziecka

NIE psuj mnie. Dobrze wiem, że nie powinienem mieć tego wszystkiego, czego się domagam. To tylko próba sił z mojej strony. Najlepiej będzie, gdy jasno określisz nasze możliwości. Obiecuję, nie będę nadużywał nadmiernie. Ale kupmy to, co sprawi mi prawdziwą przyjemność.

NIE rób ze mnie większego dziecka niż jestem. To sprawia, że jestem głupio dorosły.

NIE zwracaj mi uwagi przy innych ludziach, jeśli nie jest to absolutnie konieczne. O wiele bardziej przejmuję się tym co mówisz, jeśli rozmawiamy w cztery oczy.

NIE chroń mnie przed konsekwencjami. Czasami dobrze jest nauczyć się rzeczy bolesnych i nieprzyjemnych.

NIE wmawiaj mi, że błędy, które popełniłem, są grzechem. To zagraża poczuciu mojej wartości.

NIE zwracaj zbytnej uwagi na moje dolegliwości. Czasami wykorzystuję je, by przyciągnąć Twoją uwagę.

NIE opowiadaj w obcym towarzystwie tego, co Ci powiedziałem w sekrecie. Nie

zdziw się, że wtedy znajdę sobie innego powiernika.

NIE sprawdzaj z uporem maniaka mojej uczciwości. Zbyt łatwo strach zmusza mnie do kłamstwa.

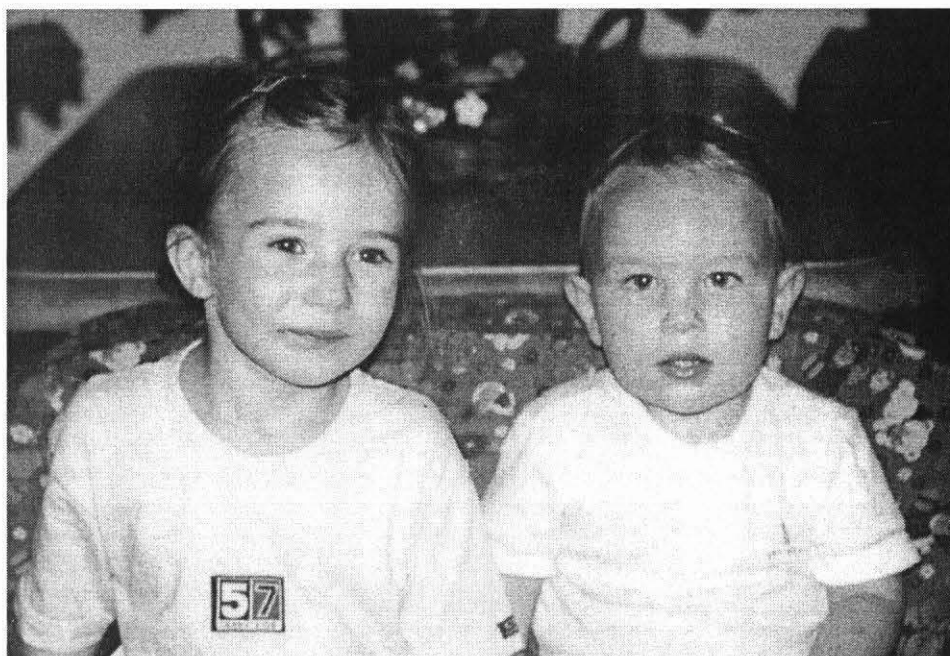
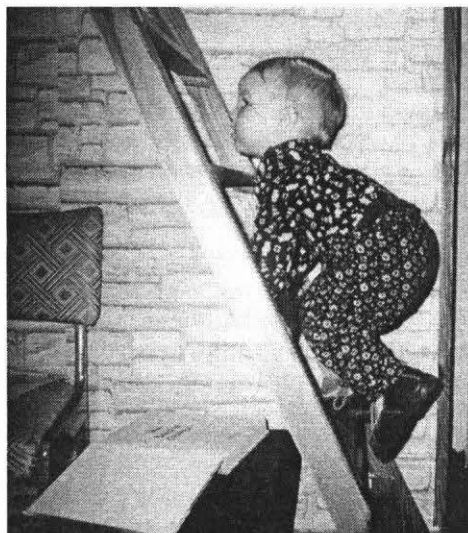
NIE wmawiaj mi, że moje lęki są głupie. One po prostu są.

NIE rób z siebie nieskazitelnego ideału. Prawda na Twój temat w przyszłości byłaby nie do zniesienia.

NIE BÓJ SIĘ MIŁOŚCI DO MNIE! NIGDY!

Twoje Dziecko

zebrał Tomasz Jasiński



Trzecia prawda

Ostatnio zapalałam wielką miłością do Telewizji Puls, z założenia katolickiej i respektującej z namaszczeniem tzw. WC, czyli wartości chrześcijańskie. Z największą uwagą śledzę program „Studio otwarte”, katolicki talk show, czerpiąc z niego coś na kształt masochistycznej przyjemności. Program ów prowadzi Jan Pospieszalski, którego felietonista „Trybuny”, Przemysław Szubartowicz, określił mianem „giganta prawicowego komedianctwa”, a ja podpisuję się pod tym genialnym stwierdzeniem z wielkim przekonaniem. Prowadzący, swą elokwencją i wstrząsającymi zdolnościami oratorskimi, ozdabia program, który działa na zasadzie: publiczność religijna + goście z prawa i lewa + gorący temat. Problemy dobierane są arcyciekawie - aborcja, pornografia, antykoncepcja, eutanazja i ostatnio ksenofobia. Pytania są tendencyjne (że tak „Rejsem” błysnę...), goście czasem egzotyczni, publika wstrząsająca. Całość śmiesz, tumani, przestrasza.

Dziwnym trafem programy te krążą najczęściej wokół szeroko pojętej seksualności człowieka. Wtedy to rzeczowe wywody specjalistów bombardowane są stekiem bzdur, wygłaszanych z wielkim przekonaniem. Nie zapomnę wypowiedzi młodego chłopaka, który stwierdził, że „gołe” reklamy powodują ogromne spustoszenie w umysłach młodzieży, jakże niewinnej i

niezorientowanej. Zło świata całego mieści się więc w obnażonym biuście powabnej panienci, ewentualnie w uścisku dwóch panów z okładki pisma muzycznego. Może i bym uwierzyła w te zaskakujące deklaracje, ale wygłaszane były one niemal pod dyktando jakiegoś „autorytetu”, np. szefa pewnego radia...

Dlaczego o tym piszę? Bo wywody w katolickiej telewizji śmieszne są tylko powierzchownie. Tak naprawdę budzą grozę, bo rzeczowe słowa np. profesor Szyszkowskiej spotykają się tam z atakiem świętego oburzenia, lewicowe posłanki kreowane są na wiedźmy, które namawiają do aborcji, a każda próba poszerzenia ciasnych horyzontów napotyka na mur Ciemnogrodu. Pan Pospieszalski woli opowiadać o tym, że wychowanie seksualne w szkole będzie deprawowało niewinnych jak lilie młodych, a nie zauważa tego, że Radio Maryja sieje nienawiść, że gazety sprzedawane w kościołach nakłaniają do atakowania inności, że problemu pedofilii i molestowania seksualnego wśród księży nie można pominąć milczeniem.

Świat w Telewizji Puls ma dwa kolory: czarny i biały. Dobre jest to, co po myśli pana Pospieszalskiego i reszty, złe - wszystko inne. Taka wizja świata jest uproszczona i nieprawdziwa. Nie można stwierdzić autorytatywnie, że prawdą jest jedynie to, co JA myślę. Ksiądz Tischner powiedział kiedyś: „Są trzy prawdy - moja prawda, twoja prawda i g... prawda”. Prawdę „Studia otwartego” klasyfikuję jednoznacznie...

Aleksandra Stopyra

Kronikarska pasja



Moje zainteresowanie mleczarstwem zaczęło się w latach 1940-41, kiedy w Pobiedziskach chodziłem do mleczarni po serwatkę. 1 maja 1941r. kierownik, Niemiec, Walter Mayer, przyjął mnie do pracy i przez całą okupację przy pomocy nauczycieli zawodu nauczyłem się dobrej roboty - od mycia konwi poprzez aparaturę i kotłownię aż po produkcję masła, twarogów i serów. 1 lipca 1947 zostałem przyjęty jako pomocnik mleczarski „do wszystkiego” do mleczarni w Międzyrzeczu. Początki zniszczonego po wojnie zakładu zmuszały do

provizorki - ale specjalizowano się w produkcji sera Camembert (główny produkt za czasów niemieckich) nazwanego Perłą lubuską. Produkowano też mleko spożywcze, twarogi, masło i kazeinę. Zmieniali się prezesi, technologie, moje stanowiska pracy, ale bardzo miło wspominać początki i odbudowę zniszczonej Mleczarni, bo „duch był dobry”, ludzie żyli z sobą i mocno wiązali z Zakładem.

31 grudnia 1990r. po 50 latach pracy w mleczarstwie przeszedłem na emeryturę, ale ciągle żyję wspomnieniami i stałem się kronikarzem ponad 100-letniej działalności Zakładu Mleczarskiego w Międzyrzeczu. W czterech wielkich księgach zawarłem historię, wzloty i upadki, kolejnych prezesów i wszystkich pracowników, których zdjęcia opatruję zawsze stosownym komentarzem.

Wielu czytelników mijających zakład, który wrosł w krajobraz naszego miasta nie wie, że jego historia jest taka bogata.

Pierwszym właścicielem wybudowanej w 1890 roku Molkerei und Franz. Weichkäseerei, Meseritz był Paul Dittman. Produkcja była nastawiona na sery Fromage, Brie, Camembert, Limburger, Romadur. To prawie tak jak we Francji lub Szwajcarii. A o jakości tych serów świadczą złote medale przyznane na wystawach w Dreźnie i Poznaniu już w roku 1895.

W latach 1920-1945 zakład był już spółdzielnią (13.09.1945), a dzienny skup mleka wynosił 50 tys. litrów. Po wyzwoleniu grupa osadników zajęła się organizowaniem skupu i przerobu mleka, chociaż w ścianach głównego budynku straszyły wielkie otwory, którymi wyciągano demontowane w pośpiechu maszyny. Ale na środku dziedzińca była fontanna i klomb z pięknymi krokusami. Wśród organizatorów byli: **Franciszek Dąbrowski**, zdemobilizowany major WP - **Stefan Kozłowski** i żołnierz WP - **Władysław Kurzeja**. W parę tygodni po zarejestrowaniu rozpoczęto skup mleka i wytwarzanie własną metodą serów typu Camembert, do których wykorzystano poniemieckie foremki cynowe i folię aluminiową, na którą naklejano etykiety z nazwą „Hubertusburg Perła Lubuska” ozdobione pięknym porożem jelenia. Perła znalazła nabywców w całej Polsce. Pierwszym prezesem był **Franciszek Dąbrowski**, a od 1 stycznia 1947 r. kierownictwo objął absolwent szkoły we Wrześni - **Edmund Wencławiak**. Zwiększał się skup mleka z wszystkich okolicznych wsi, a pierwszymi jego dostawcami byli: **Antoni Drag**, **Stefan Kozłowski**, **Wacław Nowak**, **Józef Maćkowiak**, **Ignacy Jagoda**, **Władysław Darowicki** i wielu innych. Na rynku otwarto firmowy sklep mleczarski, a pierwszą sprzedawczynią była **Helena Górską**. Jeszcze w 1948r. Spółdzielnia zatrudniała tylko 5 pracowników, praca odbywała się w prymitywnych warunkach, a zbiornik do produkcji twarogów wykonał rzemieślnik - p. **Dworczak**. Tych pięciu pionierów to: **Kazimierz Błaszczak**, **Marian Piniarski**, **Marian Górski**, **Jan Mazurek** i **Maria Rejba**. W biurze pracowała **Renata Byczyńska**, a księgowość prowadził **Władysław Hęcka**.

Było ciężko, ale nikt nie liczył godzin, pracowano się bez wolnych niedziel i świąt.

W roku 1948 prezesem zostaje **Albin Nitka**, a w latach 1949-1950 prezesuje **Piotr Wleklik**.

Majątek spółdzielni powiększa się o jeszcze jeden sklep i bar mleczny, przybywa członków i dostawców. W roku 1952 dyrektorem Powiatowego zakładu Mleczarskiego został **Piotr Łopata**. Są już dwa zakłady produkcyjne, 62 zlewnie mleka, 50 pracowników, w tym 18 fizycznych. Produkuje się mleko spożywcze, masło, śmietanę, twarogi, kazeinę, sery typu Limburski i masło na eksport.

Mimo wielkich osiągnięć w 1950r. upaństwowiono przemysł mleczarski i odsunięto chłopów od udziału i wpływów na tę dziedzinę gospodarki. Całe szczęście, że już rok później błąd ten naprawiono i wznowiono działalność spółdzielni mleczarskiej. W latach 1958-60 przeprowadzono modernizację parku maszynowego, zakupiono kocioł parowy, pasteryzatory do mleka i śmietany, wirówki i masielnicę metalową. Aparaty obsługiwal - **Wiktor Nowak** i **Jan Mazurek**.

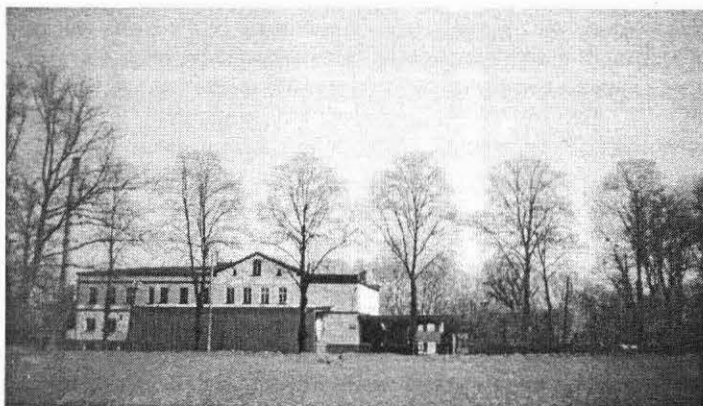
Na walnym zgromadzeniu 14 marca 1961r. padło wiele krytycznych słów na temat nieudolnej działalności Zarządu, który doprowadził do strat i obniżenia rangi mleczarni w województwie. 25 marca 1961r. nowym prezesem został inż. **Józef Świerczyński**, a głównym księgowym **Marcin Dąbrowski**. Spółdzielnia rozwija się, modernizuje i w r. 1964 należy do przodujących w naszym województwie. Najlepsi dostawcy mleka: **Bolesław Huszczanowski** z Zachodzka, **Wacław Nowak** z Wojciechowa i **Józef Owczarczyk** z Goruńska - otrzymali nagrody pieniężne, a wyróżnienie dla dostawcy małoprodukcyjnego otrzymał **Piotr Banaś** z Lutola Suchego.

Mijały lata, zmieniali się pracownicy, a celem naszej Spółdzielni było osiągnięcie dalszego wzrostu produkcji, poprawienie wskaźników jakościowych i pełne pokrycie zapotrzebowania w szeroki asortyment przetworów mleczarskich. Korzystając z ustawy o wcześniejszym pójściu na emeryturę, w 1981r. odeszli wieloletni dobrzy pracownicy: **Józef Górny**, **Zofia Kufel**, **Krystyna Matacz**, **Honorata Gąska**, **Czesława Solarewicz**. Pożegnano ich kawą, pucharami i dyplomami.

Po wieloletnich staraniach Spółdzielnia otrzymała w 1981r. lokal na os. Centrum na sklep nabiałowy, który do dzisiaj sprzedaje macierzyste wyroby, chętnie kupowane przez międzyrzeczan. Kolejnym prezesem Zarządu (26.09. 1981r.) zostaje inż. **Jerzy Siemaszko**. Mleczarnia od początku ma trudności z zatrudnianiem wykwalifikowanych pracowników - z powodu braku mieszkań i dlatego starano się uruchomić przy szkołach zawodowych klasy mleczarskie i Policealne Studium Zawodowe w Rzepinie. Niestety, bardzo niewielu absolwentów podjęło pracę w mleczarni.

I tak mijały kolejne lata, jubileusze, moi koledzy odchodzili na emeryturę, zmieniali się prezesi i rady nadzorcze, a ja mimo że od 1990r. też na emeryturze, ciągle spisuję dzieje „mojej” mleczarni, ale to dla mnie nie obowiązek, tylko przyjemność.

Marian Piniarski



Pierwszomajowy piknik



Kolejny raz na przełomie kwietnia i maja mieliśmy najdłuższy weekend nowoczesnej Europy, jeżeli ktoś okazał się pomysłowością i wyprzedził kolegów z pracy, to biorąc trzy dni urlopu mógł wypoczywać przez całe dziewięć dni. Różne były plany na te dni, wyjazdy, spotkania z rodziną, znajomymi. Byli wśród nas tacy, którzy pamiętali, że podczas tego długiego weekendu przypada jeden dzień, który warto uczcić w sposób szczególny - mam tu na myśli 1 Maja. Tymi ludźmi byli młodzi działacze SLD. Wielu uważa teraz, że święto pracy to anachronizm, przeżytek dawno minionej epoki, który źle się kojarzy. Są jednak tacy, którzy ciepło wspominają to święto, była to przecież jedna z niewielu okazji do spotkania się ze znajomymi na różnego rodzaju festynach organizowanych z okazji 1 Maja. Taka właśnie idea przyświecała młodym członkom SLD, starali się oni uczcić Święto Pracy, organizując dobrą zabawę dla mieszkańców powiatu międzyszyckiego. Obchody święta rozpoczęły się od uroczystego złożenia kwiatów pod pomnikiem Tysiąclecia Państwa Polskiego. Była to odpowiednia chwila na refleksję nad ideą Święta Pracy oraz nad jego rolą obecnie, przy takim ogromnym bezrobociu. Kwiaty składano przy dźwiękach Międzyrzeskiej Orkiestry Dętej. Następnie wszyscy przeszli na ul. Podzamcze, gdzie rozpoczął się Pierwszomajowy Piknik zorganizowany pod patronatem Sojuszu Lewicy Demokratycznej.

Piknik został oficjalnie otwarty przez Przewodniczącego Rady Powiatowej SLD **Tomasza Reszela** ze Skwierzyny, a później się zaczęło. Występowały dzieci z międzyszyckich przedszkoli nr 4 i nr 5, swoje umiejętności zaprezentowali akordeoniści i gitarzyści ze Szkoły Muzycznej w Międzyrzeczu, był też zespół „Pod Gruszą” z Kurska. Młoda publiczność podziwiała występ zespołu tańca breakdance. Wszystkich uczestników pikniku swoim śpiewem zachwyciła **Kasia Materna** z Przytocznej, także wiele braw i wyrazów uznania otrzymali podopieczni stowarzyszenia „Szansa” z rewelacyjnie śpiewającą **Karoliną Szulgą**.

Swoim występem zaszczylił nas także Zespół Pieśni i Tańca z Brójec. Karatecy zaprezentowali swoje umiejętności radzenia sobie z dachówkami, błościami supereksu i innymi twardymi przedmiotami. Następnie nasze Międzyrzeskie Bractwo Rycerskie zachwyciło kunsztem swojego rzemiosła, pokazując w jaki sposób

nasi przodkowie traktowali wrogów.

Oprócz występów scenicznych było także wiele innych atrakcji, m.in. można było popływać kajakiem po Paklicy i Obrze, można było się przejechać konno, na terenie

zamku można było obejrzeć wyroby rękodzielnicze prezentowane przez stowarzyszenie „Wspieramy Młode Talenty”. Najśłodszą niespodzianką był pierwszomajowy tort, którym dzięki hojności pana **Mikanowicza** z Przytocznej można było poczęstować dzieci.

Do późnego wieczora przygrywał zespół „AWERS”, a całość sprawnie poprowadził p. **Grzegorz Szyszka**.

Wydaje mi się że, piknik majowy udał się w stu procentach, nie byłoby to możliwe bez udziału wielu życzliwych osób. Całe wydarzenie było wyreżyserowane przez dwie panie **Joannę Kasprzak - Perkę** i **Jolanę Glurę**, to dzięki nim piknik doszedł do skutku, pozyskały wiele osób do realizacji tego zamierzenia. Należą im się za to ogromne brawa.

Przy organizacji pikniku pomagali też - **Maria Lechert, Wanda Tureczek, Hanna Szulga, Elżbieta Skibicka, Zdzisław Musiał** pani **Hetko** i wielu innych, których nie sposób wymienić.

Pierwszy w Międzyrzeczu piknik z okazji Święta Pracy był bardzo udany. Mam nadzieję że wszyscy uczestnicy będą go dobrze wspominać i że wpisze się on w kalendarium imprez naszego miasta.

Robert Krzych



Moim zdaniem

Jedną z najtrudniejszych do wyleczenia, a co gorsze - z najdokuczliwszych dla chorego, jest nerwica natręctw. Towarzyszące jej fobie potrafią codzienność zmienić w istne piekło. Co ważne - chory częstokroć ma świadomość, że trapią go myśli nadwartościowe, dalekie od rzeczywistych zagrożeń, ale pozostaje pod ich przymusem, nie potrafi wyzwolić się z lęków, obaw, katastroficznych wyobrażeń. Jak mawiał mój profesor od neurologii: on musi być chory - wbrew logice i faktom.

Takie zjawiska mają swe odpowiedniki w życiu społecznym. Polska nie znała wprawdzie wojen religijnych w skali postrzeganej w Europie, ledwo musnęła ją reformacja, noc św. Bartłomieja w Paryżu, czy wyrzynanie katolików w Niderlandach, w Dolnej Saksonii i Szwecji budziły naszą odrazę, ale tym samym - ominął nas pokój westfalski, na którym ukształtowały się państwa narodowe. Dla Richelieu racja stanu musiała nokautować wręcz i religię, i moralność, fantasmagorie, i głębokie podziały stanowe. Ci, którzy wiarę, szlachectwo, wszelkie świętości podporządkowane państwu przez wspomnianego kardynała, nadal stawiali ponad rację stanu - w sto lat - i trochę po 1648r., dali głowę pod nóż gilotyny. Tak ukształtowały się w Europie potęgi: Niemcy, Francja, W. Brytania, Hiszpania, Austria, gdy mocarstwo sięgające od Międzyrzecza po Krym schodziło na psy, aż zniknęło z mapy Europy. Czy mogło być inaczej, gdy przeciw zaborcom wystawialiśmy od 5 do 15 tys. bitnych i butnych „herbowych”, a maleńkie Prusy (cóż dopiero Rosja i Austria) - wiodły na nas 100 tys. uzbrojonych chłopów? Tych przecież nie brakowało i w Polsce, o czym wiemy z ust wiarygodnych - księdza Staszica. Pisał on: Widzę MILIONY stworzeń... skórą albo ostrą siermięgą okrytych... „Chłop” - ostatniej wzdargi przezwisko mają.

Ta wzdarga - dowód bezdennej głupoty „elit” (których istnienie w Polsce kwestionowali i kwestionują najwybitniejsi - od Napoleona przez Churchilla po współczesnego prezydenta wielkiego kraju Europy Zachodniej) - strasy w TV, w prasie wszelkiej orientacji, w rozmowach „inteligencji”. W Rzepienniku k. Nowego Sącza wykryto u 1 (jednej!) krowy BSE. Rzecz zupełnie oczywista, jeśli zważyć miliony owych zwierząt w Polsce. Dawid Byrne, Komisarz Europejskiego Biura ds. Żywności ani drgnął wobec tego incydentu wiedząc, że Komitet Naukowy jego Komisji już dawno zaliczył Polskę do III grupy ryzyka, tej najwyższej zagrożonej, w której istnieje jedynie (i aż!) „prawdopodobieństwo zachorowania sporadycznego”. „Jak haszysz, kokę,

s a m o c h o d y ,
komputery czy
r a k o t w ó r c z e
kosmetyki używane
przez panie -
wywołującą BSE mączkę kostną - ktoś
kiedys do Polski przemyci”.

A tu wybuchła wrzawa. K. Kofta w audycji A. Kwiatkowskiego oburzała się na głupotę polskich chłopów, którzy nie zaopatrzyli w paszporty wszystkich swych krów. (Ciekawe, czy uczyniła coś, nawet napomknęła, by polska wieśniaczka miała paszport?). Red. Magdalena Rubaj z „Życia” (z kropką) grzmi: „Mamy w Polsce zakażoną krowę! Ciekawe, czy ktoś nad tym panuje?” Bez hysterii, moje panie! Anglia miała tych zakażonych krów setki tysięcy, „zapanowała” nad tym prosto: wybijając olbrzymie stada, paląc i - wypłacając chłopom olbrzymie odszkodowania. Francja i Niemcy podobnie.

Związek choroby szalonych (a nie „wściekłych”, panowie Redaktorzy z TVN) krów z pewnym zespołem zwyrodnienia mózgu u ludzi jest podejrzewany, acz nie udowodniony (co nie zwalnia nas z ostrożności!). Ale prawdopodobieństwo zachorowania Polaka na to schorzenie (wobec naturalnego sposobu karmienia naszego bydła, zakazu sprowadzania mączki i obowiązku badania mięsa w ubojniach) wypadnie po raz pierwszy w ...2085r. (wg symulacji komputerowej Państw. Instyt. Weter. w Puławach).

Tymczasem - jak mnie poinformował Prezes A.M.i R.R. kolega A. Bentkowski (pracujemy nad wspólną książką) w ciągu roku, za olbrzymią cenę (którą dotacje UE zrównoważą najwcześniej w roku 2005) wszystkie nasze krowy otrzymają paszporty i - podwójne kolczykowanie! Normalka! Za I rządów Witosa - wieś polska była pierwszą w Europie, a drugą w świecie (po Stanach), która masowo kolczykowała bydło. Niechże więc Panie „nie boją się, kto „zapanuje” nad wyimaginowaną „zarazą”, zawleczoną do podkarpackiej wsi z UE, która nie cofa się nawet przed praktykowaniem kanibalizmu wśród bydła. Raczej - niech zastanowią się trzy razy, zanim posmarują twarz, plecy, nawet umyją włosy zachodnimi kosmetykami firm, których tu nie wymienię. „Powiatowa” nie przemyci reklamy i antyreklamy, to po pierwsze, a po wtóre - sam wykaz „rarytasów”, które niszczą zdrowie zająłby parę szpalt.

Tak więc udało mi się dotrzymać słowa i w sposób pośredni poinformować Czytelników o kolejnych zagrożeniach płynących z UE, jak też o kosztach ich zwalczania. Nade

wszystko - o umiejętnościach naszych służb: weterynaryjnych, rolnych, nawet śledczych. Jak poinformował mnie deputowany do Zgromadzenia Narodowego (z ramienia francuskiego odpowiednika PSL, z którym spotkam się w połowie lipca), tylko w Akwitani i aż 5 departamentów nie ustaliło w r. 2000, skąd pochodziło 20% krów zakażonych BSE (z paszportami!).

Jeśli dodam, że medycyna całej Europy nie wie dotąd, jaki wirus spowodował tegoroczną wiosenną odmianę grypy (od Portugalii po Polskę), będzie to skwitowanie odwiecznej prawdy o wszechpotędze przyrody, którą tylko euromaniaczki i euromaniacy chcą „podporządkować” odnośnym biurom z Brukseli. Acz tym - naiwność entuzjastek znad Wisły wielce szkodzi i przeraża nawet (bo Unia - zbiurokratyzowana wprawdzie - nie histeryzuje.)

To warto zapamiętać szczególnie teraz, gdy ruszyła „Akcja” prof. Wiatra. Na mój gust - z gracją i sprawnością wołu wprzęgniętego do karocy. Cóż - pozostaje mi nadal robić swoje - i informować Czytelników o bajecznych koniunkturach, jak też śmiertelnych zagrożeniach, które UE stwarza. Wykorzystajmy te pierwsze!!! To przecież zależy od nas.

P.S. Radzę mieszkańcom miasta, gminy, całego powiatu przymierzać się do wyborów samorządowych. Plotka o tym, że „wszystkie funkcje już rozdzielono w starostwie, miastach i gminach” jest równie szkodliwa, jak i głupia.

Aleksander Zielonka

Jak to rozumieć?

W okresie matur gorącym tematem jest analiza tego, co abiturienti napisali z języka polskiego. I oto w Gazecie Lubuskiej i Gazecie Wyborczej ukazały się autorytatywne wypowiedzi dwóch polonistek różnie komentujące temat trzeci: „Przywołując wybrane utwory epickie i liryczne rozważ, w jaki sposób literatura XX wieku podjęła walkę z tyranią i kłamstwem”. Były one tak różne i zawierały tak różny materiał, że gdybym sugerowała się opinią polonistki z Zielonej Góry, smutny byłby los piszących.

Na szczęście w Gazecie Wyborczej polonistka z Gorzowa podała zestaw tytułów, z którym całkowicie się zgadzam i właśnie pod tym kątem oceniałam prace.

Zastanawiam się tylko, czy nauczyciele dadzą się przekonać, czy nie starają się mieć racji za wszelką cenę i czy na tym nie ucierpią uczniowie. A tak na marginesie - to żal, że uczniowie nie czytają Ryszarda Kapuścińskiego, którego każdy utwór jest studium tyranii i kłamstwa. Aczy oni w ogóle coś czytają?

Izabela Stopyra

Halina Psuja - Wierzejska (1944 - 2002)

Halina



Halinę znałem od zawsze, czyli od pierwszego dnia mojej pracy w szpitalu w Międzyrzeczu. Ona kończyła staż, ja zaczynałem. Od samego początku była niezmiernie przyjazna i koleżeńska. Wciągnęła mnie w arkana pracy w Poradni Ogólnej darząc, mimo krótkiej znajomości, dużym zaufaniem, udzielając na krótki okres pieczęć. Niby drobiazg, ale pamiętany przeze mnie przez dziesiątki lat. Taka właśnie była Halina. ŻYCZLIWA dla ludzi. Jeszcze pod koniec swego życia z całą serdecznością załatwiała mi „dojście” do swego brata profesora medycyny w Poznaniu. Gdy było się w potrzebie, zawsze można było na nią liczyć. Tłumy ludzi na nabożeństwie żałobnym i na cmentarzu nie były zgromadzeniem gapiów szukających sensacji, lecz właśnie tymi, którzy w swoim życiu odczuli życzliwość Haliny.

Była niezmiernie pracowita. Działała na bardzo wielu frontach, boć przecież praca lekarza jest frontem walki. Mimo, że od dwudziestu dwóch lat była dyrektorem Sanepidu w Międzyrzeczu, pracowała w

podstawowej opiece lekarskiej, przez długi czas w Poradni Ogólnej w Międzyrzeczu, a po reformie w Pszczewie, dyżuruwała w Oddziale Wewnętrznym Szpitala w Międzyrzeczu, wiele lat przepracowała w Oddziale Zakaźnym, była wreszcie nieodłącznie przez całe swoje życie związana z Pogotowiem Ratunkowym. Podczas gdy my odpadaliśmy w miarę przybywania lat, ona trwała na posterunku lekarza pomocy doraźnej. Każdy z nas dyżuruje z przymusu ekonomicznego, ale u Haliny wyczuwało się dodatkowo pasję przeżywania niesienia pomocy potrzebującym.

Właściwie poza urlopem całe Jej życie było wypełnione pracą zawodową. Być może rekompensowała sobie niedostatki życia rodzinnego - przed kilku laty zmarł Jej mąż - przemysł Stasiu Wierzejski, co zapewne zostawiło jakąś pustkę w życiu. Pamiętam ostatnie lata życia Jej męża, kiedy to naprawdę z całym, rzadko spotykanym oddaniem poświęcała się pielęgnacji i leczeniu, niestety nieuleczalnie chorego towarzysza życia. Po śmierci męża zmieniła się, spoważniała, nie uczestniczyła w imprezach, miałem wrażenie że jeszcze bardziej intensywnie pracuje. Później troskę o tych najbardziej potrzebujących realizowała w pracy w Zakładzie Opiekuńczo - Leczniczym, gdzie jak to określił w swoim doskonałym trafnym przemówieniu pogrzebowym dr Aleksander Zielonka, pomagała ludziom przeprawić się na drugi brzeg. Ten odcinek pracy wymagał zapewne największej troski i zrozumienia chorego.

Choroba dopadła Ją pewnie już dawno, lecz trawiła w sposób zdradliwy i podstępny. Ujawniała się w sposób niezmiernie spektakularny. Można powiedzieć, że z dyżuru trafiła na łóżko szpitalne. Rozpoznanie było druzgoczące i porażające. Brzmiało jak wyrok śmierci do natychmiastowego wykonania. Mimo dramatycznych prób ratowania Jej życia,

zmarła po niecałych dwóch miesiącach od rozpoznania choroby. Czy miała świadomość, że życie z Niej ucieka? Podejrzewam, że tak, mimo że nie dawała po sobie tego poznać. Zmarła w Oddziale, w którym przed laty zaczęła pracować. Czyż nie jest to symptomatyczne?

W ostatnich miesiącach Halina jest trzecim (!) lekarzem z naszego małego środowiska umierającym przedwcześnie. Czy dzwon, nam lekarzom nie bije zbyt często?

Marian Stoiński

Do redakcji

Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Diecezji Zielonogórsko - Gorzowskiej zaprasza wszystkich chętnych pragnących pogłębić wiedzę z matematyki na obóz matematyczny w terminie 11 - 18 lipca 2002. Obóz skierowany jest do uczniów klasy drugiej i trzeciej liceum oraz wszystkich zainteresowanych matematyką. Zapraszamy także na obozy języka angielskiego w terminach: 1 - 11.07. oraz 19 - 29.07.2002 dla wszystkich chętnych pragnących uczyć się i pogłębiać znajomość języka angielskiego. Obozy odbędą się w Ośrodku Turystycznym nad jeziorem Lipie koło Strzelec Krajeńskich. W terminie: 19-26.09.2002 proponujemy obóz języka angielskiego specjalnie dla studentów. Obóz odbędzie się w Ośrodku KSM w Sławie.

Bliższe informacje i zgłoszenia - biuro KSM ul. Aliny 7 Zielona Góra tel. (068)320-72-96 od poniedziałku do piątku w godzinach od 8.00 do 16.00.

Z poważaniem

Skarbnik Zarządu
Przemysław Wypychowski

Wszystkim tym, którzy
byli przy nas w czasie choroby,
okazali współczucie
oraz tak licznie uczestniczyli
w ostatnim pożegnaniu

Śp. Haliny Psuji - Wierzejskiej

wyrazy podziękowania
składa Rodzina

13 maja 2002 zmarła
lek. med. Halina Psuja - Wierzejska
wspaniały człowiek i wielkiego serca
koleżanka.

Rodzinie Zmarłej wyrazy szczerego
współczucia
składa zespół redakcyjny Powiatowej

Cele Unii Pracy

Rozmowa z Romualdem Sikorskim - przewodniczącym Koła Miejskiego Unii Pracy w Międzyrzeczu

koegzystencję w UP różnych nurtów lewicy pluralistycznej. Wszyscy zainteresowani mogą kontaktować się ze mną pod numerem telefonu: 742-08 18.

Dziękuję za rozmowę

Ewa Czapniewska

Panie Romualdzie, czy to jest pana jedyna funkcja w UP?

Nie jest to moja jedyna funkcja - jestem członkiem Zarządu Wojewódzkiego UP, pełnię obowiązki rzecznika prasowego UP województwa lubuskiego, reprezentowałem w maju nasz region na IX Kongresie UP w Warszawie.

Jaką tematyką zajmował się IX Kongres UP?

Na Kongresie podsumowano dziesięcioletnią działalność UP, podkreślono osiągnięcia i wytyczono zadania do realizacji. Podkreślono, że Unia Pracy powróciła do parlamentu i stała się partią współzrządzającą. Po drugie, dużo uwagi poświęcono negatywnym skutkom rządów prawicy, które przekroczyły oczekiwania i niektórych straconych szans nie da się już przywrócić. Powinno się dokonać rozliczenia osób odpowiedzialnych za nadużycia, nieprzemyślane eksperymenty, błędy i zaniechania. Podkreślano bardzo dobitnie, że ważniejsze jest rozliczenie polegające na zasadniczej korekcie - lub odrzuceniu - wadliwych mechanizmów funkcjonowania państwa, umożliwiających zawłaszczanie wspólnego majątku, obchodzenie prawa i panowanie koteryjnych układów. Ponadto przypomniano, że rozwiązując bieżące problemy nie można zapominać o wizji programowej UP.

Proszę przybliżyć zadania UP.

- jest to walka o pracę godną i bezpieczną. Nie godzimy się na trwałe degradowanie pozycji pracowników pod pretekstem defensywnej walki z bezrobociem,
- nie można wyróżniać żadnego sektora gospodarki, wieloaspektowość uznajemy za cechę racjonalną. W gospodarce jest miejsce dla firm awangardowych technologicznie i tradycyjnych dających pracę ludziom gorzej wykwalifikowanym. Podkreślano ważną rolę rolnictwa, konieczność rozwoju mieszkalnictwa oraz rewaloryzację środowiska naturalnego,
- priorytet musi mieć edukacja, szkolnictwo wyższe i opieka zdrowotna, od dziesięcioleci zaniedbywane i świeżo pokiereszowane przez reformy lub dzikie procesy reformacji. Nie można zapomnieć o sferze kultury, której wieczne odkładanie na lepsze czasy grozi zapaścią cywilizacyjną i osłabieniem tożsamości narodowej,
- konieczność polepszenia szans życiowych rodzin trwale ubogich i osób o ograniczonej sprawności.
- zapewnienie naszym obywatelom i przybyszom do Polski ochrony przed

nietolerancją, swobody przekonań, wolności wyboru stylu życia,

- uchwalenie i wdrożenie konstrukcji Trzeciego Sektora regulującego kontakty władzy publicznej i podmiotów społeczeństwa obywatelskiego zgodnie z zasadą pozwalającą uczynić państwo tańszym i bliższym ludzi,
- walka z korupcją, niefachowością i przywilejami w instytucjach władzy państwowej i samorządowej sprzyjające przekształceniu państwa polskiego w państwo sprawne, uczciwe i bezpieczne; nieskorumpowane i profesjonalnie zarządzane.

Czy Kongres podjął jeszcze inne uchwały?

Bardzo dobrze została przyjęta uchwała o neutralności światopoglądowej państwa prawa do wolności sumienia i wyznania. Mija pięć lat od uchwalenia Konstytucji RP. UP stoi na straży konstytucyjnych zasad, obrony demokracji, która nie może być ograniczona do „rządów większości” i „wolnych wyborów”.

Kongres podjął uchwałę w sprawie Rady Polityki Pieniężnej - mając na celu doprowadzenie do zmian obecnie błędnej polityki pieniężnej, uznając sprawę za bardzo pilną w obecnej sytuacji gospodarczej i finansowej kraju. Wystąpiliśmy również z apelem o pokój na Bliskim Wschodzie.

Jakie zadania stawia więc Pan przed Kołem Miejskim UP w Międzyrzeczu?

Partia w Międzyrzeczu rozwija się bardzo dobrze, podwoiliśmy liczebność członków, rośnie możliwość dzielenia się pracą i umiejętnościami. Jest to partia dla bezrobotnych, ludzi pracy, dla małych i średnich przedsiębiorców z miast i wsi. Nasi członkowie są różni, wyznają zbliżony system wartości, preferują rozmaite sposoby realizacji tych samych celów dając szansę na pokojową

Przedsiębiorczość + odpowiedzialność

Grupa Muszkieterów - niezależnych przedsiębiorców zarządzających w Polsce 76 supermarketami Intermarche i



Fundacja Muszkieterów

Bricomarche powołała do życia Fundację. Uznawszy „pomoc potrzebującym” za swą moralną powinność, Muszkieterowie jednogłośnie zdecydowali o konieczności założenia instytucji, która obejmie zasięgiem działania całą Polskę. Prawie 70 Muszkieterów złożyło swe podpisy pod statutem nowej organizacji w siedzibie Muszkieterów w Poznaniu.

Fundację tworzą Muszkieterowie, którzy spośród własnego grona wybierają Radę oraz Zarząd. Rada Fundacji wytycza kierunki działalności i rozwoju, Zarząd natomiast jako organ wykonawczy Fundacji wciela te wytyczne w życie. W skład pierwszego Zarządu Fundacji weszli: Zbigniew Kuś, Halina Durnicka i Piotr Nowacki. Siedziba Fundacji znajduje się w Poznaniu.

Przewodnią ideą Fundacji jest dewiza Grupy Muszkieterów „nie ma większego bogactwa niż człowiek”. Celem Fundacji Muszkieterów jest prowadzenie szerokiej działalności charytatywnej na rzecz osób, które znalazły się w trudnej sytuacji życiowej. W centrum zainteresowania Muszkieterów będą przede wszystkim dzieci z domów dziecka. Muszkieterowie zamierzają również wspierać projekty związane z kulturą, nauką i ekologią.

Muszkieterowie od początku swej działalności w Polsce czyli od prawie 5 lat czynnie angażują się w różnorodne akcje na rzecz najuboższych i pokrzywdzonych przez los. Tylko w minionym roku Muszkieterowie przekazali około 400 000 zł dla prawie 75 instytucji. Łącząc przedsiębiorczość z działalnością prospołeczną członkowie Fundacji przygotowali już szeroki plan działania. Obecnie Muszkieterowie opracowują projekt obchodów Dnia Dziecka oraz drugą edycję Wielkiego Konwoju Świętego Mikołaja. W ramach tych projektów Fundacja rozłoży opiekę nad setką najuboższych placówek w kraju. Setny sklep Muszkieterowie otworzą pod koniec 2002 roku.

Fundacja Muszkieterów
ul. Janikowska 33
61-070 Poznań
kontakt: Magdalena Bielak
tel. 0601 66 51 209
0607 149 068

Przy małej czarnej z Karoliną



Karolina Szulga z Międzyrzecza, śpiewająca niepełnosprawna dziewczyna, wiele razy gościła na łamach POWIATOWEJ.

Gdzie ostatnio śpiewałaś?

• Z wielką przyjemnością zaśpiewałam z okazji 1 Maja koło naszego zamku. Publiczność przyjęła mnie bardzo serdecznie. Poza Międzyrzeczem występowałam w Teatrze im. J. Osterwy w Gorzowie z okazji Światowego Dnia Inwalidy. Otrzymałam dyplom i nagrodę od Marii Górnej - przedstawicielki Wojewódzkiego Sejmiku Osób Niepełnosprawnych.

Zaczynamy wspominać. Karolina przynosi album ze zdjęciami. Wśród licznych fotografii z różnych festiwali, konkursów i przeglądów jest „Certyfikat” będący świadectwem wkładu w przygotowania i sukces Tygodnia Lubuskiego na Światowej Wystawie Expo 2000 w Hannoverze. Występ był trudny - mówi Karolina. Miałam 4 „wejścia” po 2 piosenki, bardzo rozłożone w czasie. Ale wszystko udało się, a publiczności moje piosenki bardzo się podobały. Śpiewam dużo, kilka razy w roku występuję w Gościmiu na terenie Ośrodka Rehabilitacyjnego. Udało mi się zachęcić młodą widownię do pływania i wspólnego śpiewu. Sprawilo mi to wielką radość.

Wśród cennych pamiątek jest pieczętowany przechowywany tekst z życzeniami od Jolanty Kwaśniewskiej z okazji Międzyrzeczkich Prezentacji Artystycznych Dzieci i Młodzieży Niepełnosprawnej. Na zdjęciach utrwalone są fragmenty konkursu z Buska Zdroju, gdzie Karolina wyśpiewała w nagrodę 14-dniowe wczasy lecznicze dla 2 osób.

Najważniejszym wydarzeniem jest wygrana w konkursie „Widzieć Muzyką” w Kielcach. Dzięki temu Karolina ma możliwość nagrania płyty. Trwają już przygotowania w studio nagraniowym Centrum Kultury Polskiego Związku Niewidomych. Sesja nagraniowa wymaga wielu pracowitych przygotowań. Podkład muzyczny opracował Krzysztof Mroziński z Zielonej Góry, który czuwa

też nad emisją głosu.

Karolina i jej mama wiele zawdzięczają dyrektor Amfiteatru zielonogórskiego - Wandzie Rutkowskiej, Karolina występowała także w czasie Kongresu „Sztuka a terapia” zorganizowanego przez Uniwersytet Zielonogórski.

Kalendarz imprez i koncertów jest gęsto zapisany, a na sukces dziewczyny zapracowali też jej rodzice, którzy dzielą czas na sprawy przyziemne i doskonalenie sztuki. Cała trójka stara się, aby każdy występ Karoliny był inny - i to się udaje, bo kiedyś uwierzyli, że niepełnosprawne dziecko może w życiu dzięki ogromnej pracy - wiele osiągnąć.

W domu pp. Szulgów nie można nie poruszyć tematu stowarzyszenia „Szansa”. Ostatnim sukcesem jest podpisanie umowy o wzajemnej współpracy z Forst i to, że 6 dzieci dzięki staraniom „Szansy” weźmie udział w turnusie rehabilitacyjnym w Gościmiu.

Życząc Karolinie i „Szansie” samych sukcesów.

Tomasz Jasiński

Szansa

*„Posłuchaj tej prawdy
za talerz zupy, za kubek wody
za dobre słowo możesz otrzymać
nieśmiertelność.
Dlaczego marnujesz taką szansę
i pozwalasz stygnąć dłoniom,
gdy na zegarze za 5 minut
wieczność”.*

Edward Przebieracz

Mieszkasz w Międzyrzeczu, pracujesz lub jesteś rencistą, emerytem, bezrobotnym. Cały czas czujesz i widzisz, że to co wykonujesz dziś, to nie jest wszystko, szukasz czegoś więcej, masz żar, gorące serce i tyle zapału i pragnienia obdarowywania innych otrzymanym darem życia, że nie możesz znaleźć sobie miejsca. Pragniemy wskazać ci kierunek, zastanów się, zatrzymaj, usiądź w osamotnieniu i zapytaj siebie, czy służba chorym, cierpiącym, umierającym to nie jest właśnie to, w czym się zrealizujesz i spełnisz do końca. Zostań wolontariuszem Zakładu Leczenia Opiekuńczego. Zapytasz, a cóż to za zadanie jakie stawiamy przed tobą, jakie cele? Już odpowiadam: podstawowym celem i zadaniem jest służba życiu. Szczególnym zadaniem jest posługa przy chorych i umierających, realizowane całym sercem poprzez dobro, serdeczność i braterską życzliwość, pokorę i łagodność.

Człowiek chce żyć we wspólnocie z innymi. Ludzie w podeszłym wieku i samotni potrzebują nade wszystko obecności drugich, ich uśmiechu, życzliwego spojrzenia. Pragną, aby ktoś poświęcał im czas, zechciał wysłuchać. Wiadomo z doświadczenia, że to ostatnie przychodzi bardzo trudno. Ludzie wolą raczej przekazać pomoc materialną, niż służyć bliźniemu swym czasem. Dlatego zapraszam do współpracy, bo przecież nigdy dość troski o człowieka.

Kontakt - Zakład Leczenia Opiekuńczego mgr Teresa Romanow tel. (095)742-8235 lub pielęgniarka Naczelną Ludwika Kaczmarczyk tel. 742-8294 oraz 742-8243.

Ludwika Kaczmarczyk



Muzeum w Międzyrzeczu zaprasza

do zwiedzania stałej ekspozycji muzealnej

- Dział sztuki: Portret trumienny
- Dział archeologiczny: Tysiąc lat Międzyrzecza
- Dział etnograficzny: Kultura ludowa polskiej ludności rodzimej z Dąbrówki Wlkp. z XIX-XX wieku.

Wystawa czasowa:

- Wielka Księga Małych Międzyrzeczan
- Międzyrzecz i okolice na starych pocztówkach

Muzeum czynne:

- od wtorku do soboty 9⁰⁰-16⁰⁰
- niedziela 10⁰⁰-16⁰⁰
- poniedziałek zamknięte



Bądź czysty

Narkotyki to środki odurzające, które przez stosowanie niezgodnie z przeznaczeniem oraz nadużywanie i nielegalne zdobywanie prowadzą do narkomanii. Do najbardziej znanych narkotyków należą opium, morfina, heroina, kokaina, amfetamina, marihuana, haszysz i halucynogeny. Na rynku pojawiają się wciąż nowe substancje o działaniu odurzającym lub pobudzającym, często produkowane w postaci zbliżonej do lekarstw - w pastylkach lub pigułkach.

Większość ludzi zdaje sobie sprawę ze szkodliwości używania, a zwłaszcza nadużywania narkotyków. Często widzimy na ulicach osoby proszące o wsparcie w ich trudnej sytuacji życiowej - bezdomność, AIDS, narkomania. Ludzie ci są widzialnym znakiem tragedii, która jest konsekwencją narkomanii i pomimo tego wciąż tak wiele dorosłych i młodych osób decyduje się na wejście w kontakt z tymi groźnymi substancjami, a tym samym w nałóg.

Rozbieżność między głooszonymi nakazami i zakazami a rzeczywistością jest często zbyt duża, trudno więc oczekiwać od młodzieży potulnego wysłuchiwanie umoralniających kazań lub hasel w stylu „Po prostu nie bierz!”. Do przyczyn, które skłaniają ludzi do sięgnięcia po narkotyki zalicza się wszelkiego rodzaju grupy

nacisku, konsumpcyjny styl życia, kryzys w szkole lub rodzinie spowodowany ciężką sytuacją materialną i towarzyszącymi jej patologiami, brak autorytetu i życiowego celu, załamывanie się więzi międzyludzkich, samotność i brak perspektyw na przyszłość. Wzrasta potrzeba okazywania serdeczności, życzliwości, przyjaźni i zaufania w sytuacji, gdy ludzie nie mają czasu dla siebie. Czas to największa wartość, która obecnie została zdegradowana i nie tworzy już relacji i więzi międzyludzkich.

Początki wchodzenia na drogę uzależnień mają najczęściej charakter społeczny, towarzyski, związany z potrzebą dopasowania się do innych, zdobycia ich zaufania i akceptacji. W miarę narastania potrzeby zażywania narkotyków odbywa się to również w ściśle zamkniętych gronach towarzyskich, wspierających się wzajemnie.

Konsekwencje zażywania narkotyków to przede wszystkim występowanie chorób wątroby, serca, wyniszczenie komórek mózgowych, nowotwory, obniżenie odporności oraz ogólne wyniszczenie organizmu. Jednorazowe lub kilkakrotne zażycie substancji odurzającej jest traktowane jako sposób na zrelaksowanie się i odstresowanie. Trudno jednak zrozumieć jak polepsza się życie osoby,

która uzależniła się od narkotyków, na które to trzeba każdorazowo zdobywać określoną sumę pieniędzy. W przypadku braku narkotyku osoba ta nie może fizycznie i psychicznie normalnie funkcjonować. Popadający w stan głodu narkotycznego człowiek jest w stanie zrobić wszystko, aby tylko zdobyć narkotyk i uwolnić się od straszliwego bólu i złego samopoczucia. Narkotyk w małej dawce szybko przestaje wystarczać, wkrótce potrzeba go wciąż więcej, aby poczuć się dobrze. Po pewnym czasie dawka ulega zwielokrotnieniu i wyjście z nałogu jest coraz trudniejsze, czasami wręcz niemożliwe.

Dojrzały człowiek, pewien swych zasad i życiowych wartości, nie będzie odczuwał potrzeby poszukiwania ucieczki od świata lub atrakcji w narkotycznym odurzeniu, które poza chwilową przyjemnością niesie cierpienie i zniewolenie. Prawdziwą radość i wolność można odnaleźć jedynie w budowaniu rzetelnych, szczerych i trwałych więzi międzyludzkich oraz realizacji własnych dążeń na miarę wyznawanych ideałów i wartości. Dobre samopoczucie i satysfakcja nie są wynikiem zażywania narkotyków, są efektem odpowiedzialnego i szlachetnego życia. Chciałam Państwu o tym wszystkim przypomnieć z okazji obchodzonego 26 czerwca Międzynarodowego Dnia Zapobiegania Narkomanii.

Edyta Adamus

Do przemyślenia

Spacerkiem po lumpeksach

Dawniej w bocznych ulicach, wstydliwie, potem coraz śmielej, a teraz stały się prawie wizytówką miast i wsi. I nie ma się co dziwić. Społeczeństwo zbiedniało i liczy każdą złotówkę. A tu od lipca mają obowiązywać nowe przepisy, które wprowadzą takie drakońskie zmiany dla hurtowników, że interes przestanie się opłacać. Mam kilka znajomych właścicieli sklepów z tanią odzieżą i dowiedziałam się, że na razie nikt nic nie wie na pewno, bo po pierwszych informacjach powstały komitety protestacyjne, wysłano listy i trzeba czekać na reakcję. Wszyscy boją się, że stracą pracę i możliwość pomagania najbiedniejszym. Podobno odzież będzie sortowana w Niemczech - po 4 euro za kilogram. Polski hurtownik, jak zapłaci taką wysoką cenę i będzie chciał coś zarobić, to tak podniesie poprzeczkę cenową, że trzeba będzie sklepy zamykać. A co to znaczy odzież sortowana? Myślałam, że lepsza, wyceniona, odpowiednio czyszczona. I że

sprzedawcy więcej płacą i więcej żądają od klientów. Nic z tego. Odzież sortowana - to po prostu same sukienki, bluzy, spodnie - w każdej paczce jeden rodzaj odzieży. Hurtownik decyduje więc o tym, co trafi na wieszaki i półki. Sprzedawcy niewiele będą mieli do powiedzenia, a ilu będzie stać na zakup kilku paczek?

Czy lumpeksy są potrzebne? Na pewno tak. Właścicielka jednego oddaje dwa razy w roku po kilka worków odzieży dla pacjentów pobliskiego szpitala, inne wystawiają kartony z bezpłatną odzieżą dla potrzebujących, jeszcze inne sprzedają wszystko, jak leci po 1 zł. Widziałam samotnego ojca wychowującego dwoje dzieci, dla którego sklep p. X jest błogosławieństwem.

Kto się w lumpeksach ubiera? No, chyba wszyscy, oprócz wysoko postawionych polityków. Ich stać na kupowanie w sklepach markowych ubrań, których cena wywołuje zawrót głowy. Można więc tu

spotkać łowczyńnię ciekawych sweterków i bluzek - często firmowych. I tylko tym się różnią od biedniejszych kupujących, że szukają na wieszakach i nie czekają na przecenę.

Jest jeszcze jedna kategoria kupujących, lubiących chodzić po lumpeksach, szperać, bo jest to fantastyczny sposób na zabicie czasu. To prawie jak nałóg. Ja też lubię poszperać, choć nie mam takiego sokolego oka, jak moja przyjaciółka, która zawsze coś fajnego znajdzie.

Do lipca jeszcze trochę czasu, wierzę w pomysłowość Polaków, którzy w obronie lumpeksów pokonają przeszkody i przepisy. Podobno już przy granicy niemieckiej powstają sortownie tylko dla Polaków, bo przecież jak już coś mamy, to tak łatwo nie oddamy!

Izabela Stopyra

P.S. Brzydką wizytówką Międzyrzecza jest zarośnięty trawami po pas róg ulic Waszkiewicza i Libelta. Thumaczenia, że to teren prywatny nie są usprawiedliwieniem, bo władze powinny zmusić właścicieli, żeby swój teren sprząkali.

Nie zgadzam się

Wielki ekscentryk, Woody Allen, powiedział kiedyś: „Ludskość jest na rozdrożu, bardziej niż kiedykolwiek w dziejach. Jedna droga prowadzi ku rozpaczliwej kompletniej beznadziei, druga - ku całkowitej zagładzie. Módlmy się o to, abyśmy umieli wybrać właściwie”. Dlaczego przytoczyłam tę ironiczną i wielce gorzką opinię? Pisałam już parę razy o antysemityzmie, rasizmie, nietolerancji i innych obrzydliwościach świata tego. Ostatnie wydarzenia, a także szkolne sytuacje, z jakimi spotykam się na co dzień sprawiły, że znowu chce mi się głośno krzyknąć o „niereformowalnej” głupocie.

Wybory we Francji pokazały, że chore poglądy i bagno w duszy mają nie tylko wąskie grupki szaleńców. Nagle wielce zdziwiony świat usłyszał, że Le Pen pociągnął za sobą niemal 20% społeczeństwa. To, że przegrał, jest pocieszające, ale tylko trochę. Oburzenie, protesty, rwanie włosów z głów nie pomogą - Francja wyhodowała sporą grupę szowinistów i nacjonalistów. Ludzi, którzy zgodzili się z sugestią Le Pena, że obozy koncentracyjne nie były złem, że emigranci to hołota, a segregacja rasowa „ma coś na rzeczy”. Francja Francją, ale kiedy Le Pen „wyplął”, głos dała Liga Polskich Rodzin z panem Giertychem na czele. Usłyszałam i zmartwiałam. Pochwały, zachwyty, „wreszcie ktoś odważny!”, listy gratulacyjne... Wstydzę się, że pan G. i spółka to moi rodacy. Brzydzę się takimi ludźmi, bo głupie poglądy muszą być piętnowane. Podejrzewam, że w Polsce niestety znalazłaby się równie spora grupa wyznawców równie

potwornych teorii. „Trybuna” co pewien czas informuje o istnieniu

żenujących stron internetowych, gdzie różni idioci bezkarnie wypisują chore hasła nawołujące do prześladowania Innych. Dlaczego na ten temat nie grzmia księża w kościele? Wolą tępić pornografię, jakże przyjemną w porównaniu...

Uczę paru uczniów, których poglądy doprowadzają mnie do szału. Jeden ma plecak z napisem „Konkwista 88” (skinowska kapela) i przychodzi ostatnio w koszulce z obrazkiem hitlerowca z ręką wzniesioną w wiadomym geście. W innej klasie, przy okazji omawiania antysemityzmu w „Nie-Boskiej komedii”, moja uczennica stwierdziła, że „przecież rzeczywiście wstrętni Żydzi rządzą światem”. Na moje zdziwienie odpowiedziała, że „ma dowody” - wzięte oczywiście z wiadomej prasy. Ręce opadają.

Wspomniany Internet, obrzydliwe pismka sprzedawane w kioskach, jad sączący się z ust wielu polityków, przeświadczenie, że „zło to inni”. Chce się rzec - a to Polska właśnie! Sprostowanie, że nie tylko Polska, jest żadnym pocieszeniem. XXI wiek może nie eksplodował, ale ujawnił dotąd wstydlive jeszcze poglądy. Coraz więcej środowisk przestaje reagować na

głupie poglądy, a przecież brak reakcji jest przyzwoleniem.

Woody Allen uważa, że ludzkość zmierza w złym kierunku. Cokolwiek wybierze - będzie to złe rozwiązanie, prawie jak w antycznej tragedii. Trochę tu przerysowania i przesady, ale czy rzeczywiście? Środowiska wpływowe milczą, bo są inne, ważniejsze sprawy. Ważniejsze? Cóż może być ważniejszego od kondycji ludzkości, od tego, by nie zatracić szeroko pojętego człowieczeństwa? Potrzebne jest zwycięstwo Le Pena, zaskakujące i trochę egzotyczne, by przekonać się, że margines, na którym do tej pory umieszczano rasizm i nacjonalizm, niebezpiecznie się rozszerzył. A granice przekracza się czasem zdumiewająco łatwo i, co zatrażające, zwykle nie ma już odwrotu.

Cóż więc robić? Na początek powiedzieć: NIE ZGADZAM SIĘ.

Aleksandra Stopyra

Neurochirurg

dr n. med. **Paweł Jarmużek**

specjalista neurochirurgii i neurotraumatologii
przyjmuje:

Specjalistyczne Gabinety Lekarskie "Nagietek"

Międzyrzecz ul. Konstytucji 3 Maja 16

Poniedziałki godz. 16.00

Rejestracja i informacja tel. Apteki "Nagietek"

0(prefix) (95)741 2392

Kącik poezji

Adaptacja

To co było już minęło

Trzeba dalej żyć

Nie oglądać się za siebie

Trzeba przetrwać, trzeba być.

Trzeba chwytać to rękoma

co na chwilę ster nam da

Trzeba wiatru chwytać w żagle

Niech ta chwila dłużej trwa.

Przecież z chwilę jest złożony

każdy życia jeden dzień

Więc te dobre chciej zatrzymać

Zanim je przesłoni cień.

Swoich oczu nie zamykaj

Tylko śmiało w przyszłość patrz

Kiedy biegniesz to nie brykaj

Kiedy mówisz to nie kracz.

Helena Marcinkowska

z Bledzewa

Od autorki wiersza

Los człowiekowi, rodzinie, narodom
różne układa życie, dlatego też nie można
popaść w załamanie, lecz mieć nadzieję i
trwać do ostatniej jego minuty. Może siła
ludzka lub nadludzka los zmienia.

Najkrótsza /być może/ recenzja

wystawy dzieł Wolfganga Thiela
w Galerii Kotłownia otwartej 18 maja

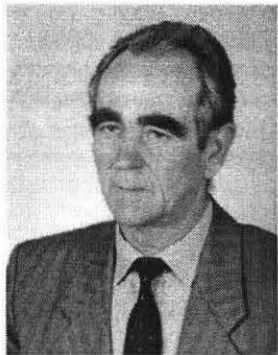
Przeżycia, wzloty i odloty.

Wspaniałe dzieła, wspaniały Autor,
znakomita widownia, świetna oprawa,
cudowny nastrój...

„Nie dla idiotów. Powinni tego zabronić.”



O nich nie można zapomnieć



Wincenty Krawczyk (1941-2001) urodził się w Wolsławicach pow. Chełm. W 1945r. wraz z rodzicami przyjechał do Gralewa w pow. międzychodzki i tu rozpoczął naukę w Szkole

Podstawowej. Od 1950r. zamieszkali w Policku pow. Międzyrzecz i w 1956r. ukończył tam Szkołę Podstawową. Na stałe zamieszkał w Międzyrzeczu od 1956r. Po ukończeniu Szkoły Podstawowej rozpoczął naukę w Liceum Pedagogicznym im. A. Mickiewicza w Gorzowie, które ukończył w czerwcu 1961r. W latach 1961-63 był studentem Studium Nauczycielskiego w Zielonej Górze na kierunku matematyka. Po otrzymaniu dyplomu swoją pierwszą pracę pedagogiczną rozpoczął w 1963r. w Szkole Podstawowej nr 1 w Międzyrzeczu, w której pracował do 1965r. We wrześniu 1965r. na własną prośbę został przeniesiony do Szkoły Podstawowej nr 3 w Międzyrzeczu. Będąc czynnym nauczycielem w latach 1966-1972 pełnił funkcję kierownika Powiatowego Ośrodka Metodycznego, a w roku szkolnym 1973/74 był zastępcą dyrektora Szkoły Podstawowej nr 3. Zaoczne studia na Wyższej Szkole Pedagogicznej w Zielonej Górze ukończył 11.07.1979r. i otrzymał tytuł magistra

pedagogiki szkolnej. Po kilkunastu latach przerwy od lutego 1990r. wrócił do swojego ulubionego zawodu nauczyciela i pracy z młodzieżą. Został zatrudniony w Szkole Podstawowej nr 4 w charakterze pedagoga szkolnego i jednocześnie uzupełniał etat w szkołach w Bukowcu i Kaławie. Od września 1990r. został przeniesiony na własną prośbę na etat nauczyciela do Bukowca, w którym po przejściu na emeryturę w 1993r. w niepełnym wymiarze pracował do 1996r. Jako emeryt pracował również w Szkole Podstawowej nr 6 w Międzyrzeczu i w ZDZ.

Witka znałam od 1960r. Był życzliwym i uczynnym kolegą. Sumienny i obowiązkowy w pracy, konsekwentny w tym co robił. Był człowiekiem zawsze gotowym nieść pomoc ludziom, którzy jej potrzebowali. Pełen pogody, spokoju, cierpliwości i wielkiej kultury, był lubiany przez młodzież, szanowany i ceniony przez współpracowników i rodziców. Wymagający w stosunku do uczniów ale i do siebie. Na niego można było zawsze liczyć. Działal również w organizacjach. W latach 1956-1973

członek Komendy Szczepu, drużynowy i szczepowy. Opiekun drużyn harcerskich w szkołach, w których pracował. Od 1964r. członek i działacz Związku Nauczycielstwa Polskiego, w latach 1998-2001 pełnił funkcję wiceprzewodniczącego Sekcji Emerytów i Rencistów przy Zarządzie Oddziału ZNP w Międzyrzeczu. Wielokrotnie nagradzany i odznaczany. Za swoją pracę pedagogiczną i społeczną otrzymał: Złotą Odznakę ZNP, Srebrny i Złoty Krzyż Zasługi, Odznakę Honorową „Zasłużony Obywatel Ziemi Międzyrzeckiej”, Srebrną Odznakę Honorową „Za Zasługi Dla Woj. Gorzowskiego”, Medal 40-lecia PRL, Srebrną Odznakę „W Służbie Narodu”. Medal „Zasłużony Działacz Kultury”, Odznakę „Zasłużony Działacz FJN”, Srebrny Medal „Za Zasługi Dla Pożarnictwa” i Srebrną Odznakę „Zasłużony Działacz LOK”.

Wiesława Chamienia



„ZŁY DOTYK” - dzieci skrzywdzone

Problem seksualnego wykorzystywania dzieci jest drażliwym, ale niesłyszczanym ważnym tematem działań „Dziecko krzywdzone”. Zjawisko przemocy seksualnej jest bardzo trudne, gdyż temat ten, to temat tabu. Na utrzymaniu tajemnicy zależy nie tylko sprawcy, ale i dziecku, które boi się, wstydzi, bądź jest po prostu zagubione i nie wie, do kogo zwrócić się o pomoc. Zależy na tym także pozostałym domownikom, zwłaszcza, jeśli sprawcą jest ktoś z rodziny.

Skutki przemocy seksualnej wobec dzieci są bardzo poważne. Powodują one długotrwałe zaburzenia emocjonalne. Ofiary przemocy w dzieciństwie tracą często na całe życie zdolność kochania innych ludzi i ufania im. Dzieci żyjące w domach pełnych przemocy cierpią z powodu strachu i poczucia winy, są rozdarte emocjonalnie, jednocześnie kochają i nienawidzą prześladowcę. Bardzo często czują się odpowiedzialne za przemoc i

obwiniają się, iż nie potrafią obronić przed nią matki czy rodzeństwa.

Problem wykorzystywania seksualnego jest bardzo delikatny, ponieważ, wkracza w najintymniejszy obszar natury człowieka. Nie zawsze przecież wychodzą na światło dzienne przestępstwa wykorzystywania i przemocy seksualnej, do których dochodzi w zaciszu domowym - często w rodzinach wielodzietnych, gdzie sprawcą bywa ojciec, a jego ofiarą każde dziecko.

Wykorzystywanie seksualne nieletnich jest jedną z najpoważniejszych form łamania prawa dziecka. Stało się to problemem ogólnoswiatowym, którego waga jest tak znaczna, jak narkomania czy alkoholizm. Wiele państw podjęło zobowiązanie ochrony dzieci przed wszelkimi formami wyzysku seksualnego i nadużyć seksualnych.

Realizując działania na rzecz dziecka krzywdzonego, policjanci współpracują z instytucjami samorządowymi i społecznymi

zajmującymi się problematyką dzieci i młodzieży.

Działania podejmowane przez Komendę Powiatową Policji w Międzyrzeczu oraz Komisariat Policji w Skwierzynie są prowadzone z różnymi podmiotami pozapolicyjnymi, które służą pomocą dziecku krzywdzonemu, m.in. z:

- ośrodkami interwencji kryzysowej,
- centrami i punktami pomocy społecznej,
- sądami rodzinnymi i nieletnich, prokuraturą, kuratorami zawodowymi i społecznymi,
- szkołami (pedagogami, psychologami szkolnymi).

Droży państwo, każdy sygnał jest wnikliwie przez nas sprawdzany, gdyż dobro dziecka jest najważniejsze i każde z nich ma prawo do wychowania w miłości i bezpieczeństwie.

asp. J. Fornalczyk

II Lubuski Festiwal Teatrów Szkół Podstawowych - otwarte drzwi teatru



Kiedy nuda ci doskwiera
Kurz podwórka dusi krtań
Próżno szukasz przyjaciela
Co tu robisz, nie wiesz sam.

Zimny ekran monitora
Już nie bawi wcale cię
Pusty trzepak jest jak zmora
Spójrz na afisz zobacz, że:
Otwarte drzwi teatru
Tu rytm gorących serc
Przygody i marzenia
Będziesz kim tylko chcesz

Otwarte drzwi teatru
Tu orszak strojnych dam
Zapomnisz o zmartwieniach
Przyjdź, nie będziesz już sam.

Tymi słowami piosenki Teatrzyk Szkolny „Ananas” ze Szkoły Podstawowej nr 2 w Międzyrzeczu powitał uczestników festiwalu, Radę Artystyczną, zaproszonych gości oraz międzyrzecką publiczność.

Na scenie Międzyrzeckiego Domu Kultury wystąpiły:

1. Szkolny Teatr Lalkowy „Maska” ze Szkoły Podstawowej w Sulcinie pod kierunkiem Moniki Wojdygi ze spektaklem pt. „Sen Doroty” według scenariusza Joanny Gutowskiej i opracowaniu muzycznym Eliana Bednarczyka.

2. Zespół Teatralny „Ósemka” z Żarskiego

Domu Kultury pod kierunkiem Daniela Giecołd z przedstawieniem pt. „Brzydkie kaczątko” w opracowaniu muzycznym Agnieszki Markiewicz.

3. Grupa Teatralna „GAMUL” z Parafii pw. Św. Jadwigi w Zielonej Górze pod kierunkiem Moniki Kowalewskiej w spektaklu pt. „Nadzieja”, w przedstawieniu wykorzystano fragmenty utworu „Dziecko” Torey Hayden oraz fragmenty opery „Wolny

strzelec”.

4. Zespół Teatralny „Mała Ósemka” z Żarskiego Domu Kultury pod kierunkiem Daniela Giecołd ze spektaklem pt. „Zabawa w śpiącą królową” w opracowaniu muzycznym Marii Woroniec.

5. Teatrzyk Szkolny „Ananas” ze Szkoły Podstawowej nr 2 w Międzyrzeczu pod kierunkiem Marii Sobczak - Siuty i Hanny Barczewskiej ze spektaklem pt.: „Raz, dwa, trzy sam za siebie”.

Gospodarzem imprezy były „ananas”, a nad całością czuwały instruktorki Maria Sobczak - Siuta i Hanna Barczewska. Dzięki nim przerwy techniczne pomiędzy poszczególnymi prezentacjami były ciekawe i pełne emocji, a to za sprawą konkursu dla widzów. Po udzieleniu prawidłowej odpowiedzi można było wygrać koszulkę, maskotkę albo aparat fotograficzny. Pytania dotyczyły oczywiście teatru, co wzbogaciło wiedzę dzieci zasiadających na widowni. „Dziejstwu” artystycznemu bacznie przyglądała się Rada Artystyczna w składzie

- Małgorzata Wower - aktorka, instruktor teatralny z Regionalnego Centrum Animacji Kultury w Zielonej Górze
- Wanda Żaguń - dyrektor Pszczewskiego Domu Kultury
- Krystyna Pawłowska - kustosz Biblioteki Miejskiej w Międzyrzeczu.

Bardzo miłymi gośćmi na widowni byli Przewodniczący Rady Powiatu Mieczysław Lamcha wraz z żoną Ewą, którzy dzielnie

wsparli poczynania organizatorów i uczestników festiwalu. Dziękujemy. Po prezentacjach wszystkie dzieci ruszyły barwnym korowodem ulicami miasta w kierunku zamku i muzeum. Po wspólnej zabawie w piastowskim grodzie nad Obrą nadszedł czas na obiad w restauracji „Duet - Bis” - apetyty dopisywały. Rada Artystyczna doceniła wysiłek artystyczny wszystkich zespołów. Każdy uczestnik przeglądu otrzymał dyplom uznania, a poszczególne zespoły radiomagnetofon, który na pewno się przyda w czasie przygotowywania kolejnych przedstawień. Niezapomnianym przeżyciem artystycznym będzie na pewno występ Małgorzaty Wower, która zaprezentowała wiązanek wierszy Marii Pawlikowskiej - Jasnorskiej. Po ogłoszeniu wyników dyrektor Międzyrzeckiego Domu Kultury Jolanta Pacholak - Strzyżek zaprosiła instruktorów do tańca integracyjnego. Atmosfera pełna radości towarzyszyła festiwalowi do końca.

Za te okruczności „wyzwolonej” radości należą się podziękowania: Międzyrzeckiemu Ośrodkowi Kultury, sponsorom - Starostwu Powiatowemu w Międzyrzeczu oraz Suszarni Międzyrzecz Spółka z o.o.

Do zobaczenia za rok.

Uczestnik festiwalu



Do redakcji

Międzyrzeczanom ku przestrodze, czyli farbowani radni

Na początku chciałam serdecznie podziękować redakcji za umieszczenie w grudniu ubiegłego roku w „Powiatowej” mojego artykułu. Szczerze przyznam, że nie spodziewałam się tego, a dziś liczę po cichu, że uda mi się to po raz drugi. Przejdę jednak do tego, co leży mi na sercu. Wprawdzie na dziś, kiedy konstruowany jest ten tekst, nie jest jeszcze oficjalnie znana ani data ani kształt samorządowych wyborów, to na wyborczym ringu wrze jak w ulu. Z tego właśnie powodu w walce o stolki radnych pojawiają się coraz to nowe twarze. Niestety, w wielu przypadkach nie są one pierwszej świeżości i raczej wypadłoby o nich brutalnie powiedzieć - farbowanci. Wychodząc codziennie na ulice miasta słyszę ze

wszystkich stron, jak działające na terenie Międzyrzecza różne grupy, stowarzyszenia i partie w zawrotnym tempie poszerzają swoje szeregi. Rosną w siłę o tych, którym nie tylko marzy się ciepły burmistrzowski fotel, ale też o tych, którzy zwiertzyli dla siebie interes, czyli jak pokazuje życie, że warto zostać radnym. Z tego też powodu jeszcze niedawno czarni, mam tu na myśli poglądy, farbują się na czerwonych, niebiescy na pomarańczowych, czerwoni na zielonych, itd. Patrząc na to wszystko z boku widzę przed sobą całą gamę kolorów, głównie tylko po to, by móc mieć udział w podziale gminnej kasy. Zapytałam po drodze kilku farbowańców, jaki mają plan działalności w Radzie Miasta, tzn. z czym zamierzają

wystartować w samorządowych wyborach? Odpowiedź była krótka i jednoznaczna - obalić aktualną władzę w ratuszu. Kiedy ponowiłam pytanie, a co dalej? Wówczas frazeologiczny belkot trudny był do rozszyfrowania. Składałam więc propozycję wszystkim przyszłym wyborcom, by nie pytali swoich kandydatów na radnych, co zamierzają, ale co zrobili i kim byli, gdzie działali chociażby w ostatnich czterech latach? Ile przeznaczyli własnego czasu, zdrowia i pieniędzy by zmienić oblicze naszego miasta, swojego osiedla czy też ulicy, przy której mieszkają? Może właśnie pytania w takim stylu odkryją ich właściwe oblicze i zweryfikują szeregi tych, którym marzy się dziś legalny zamach na publiczną kasę.

Międzyrzeczanka

(imię i nazwisko znane redakcji)

Leśne co nieco - czerwiec 2002 r.



Czerwiec wielu ludziom kojarzy się ze zbliżającym się letnim odpoczynkiem na łonie natury: w lesie, nad jeziorem, w górach lub innym zakątku naszego pięknego kraju i tylko pogoda może splotać figla tym wszystkim, którzy skorzystają z niego.

Dla nas, leśników, to okres wzmożonej pracy w zakresie ochrony p.pożarowej, ochrony przyrody i zagospodarowania turystycznego.

Staramy się uporządkować wszystkie miejsca uczęszczane przez turystów, naprawić zniszczone urządzenia, uzupełnić

brakujące tablice informacyjne. Jest to temat trudny, bo z w i ą z a n y z wydatkowaniem poważnych kwot, których zawsze brakuje, ale z tymi pracami na pewno zdążymy na czas.

Innym poważnym problemem, jaki obserwuję od lat i to nie tylko w naszym powiecie są dzikie wysypiska śmieci, które pojawiają się jak grzyby po deszczu. Właściwie nikt nie zwraca na nie uwagi, a stanowią one poważny problem i odstraszać potencjalnych turystów. Władze gminy, sołtysi powinni ten temat jak najszybciej rozwiązać. Prawie każda wieś ma co najmniej jedno takie niechlubne miejsce, a papiery z niego zaśmiecają całą okolicę. W lasach problem ten jest cały czas aktualny, walczymy z nim i często udaje się nam zlokalizować tych, którzy śmieci wywożą. Usuwamy je, ale jest to praca syzyfowa.

Wzmożony ruch turystyczny to nie tylko

groźba pożarów, ale także zagrożenie dla zwierząt żyjących w lesie. Zachowajmy rozsądek i rozagę w kontakcie z mieszkańcami lasu. Pojawiło się nowe pokolenie ptaków i ssaków, które wymaga spokoju do swojego rozwoju.

Informacja dla grzybiarzy: w czerwcu pojawiają się pierwsze kurki, podgrzybki i borowiki, a na polanach i w brzeziniach kwitną poziomki których, pachnące owoce będzie można zbierać już na początku lipca.

Zapraszam również do lasu wszystkich wędkarzy, którzy mogą skorzystać ze stałych miejsc parkingowych usytuowanych w lesie nad ciekami wodnymi i jeziorami. Do każdego z nich wytyczone są oznakowane drogi dojazdowe. Wykaz tych miejsc dostępny jest w biurach kół PZW i w Nadleśnictwie Międzyrzecz. Przypominam tylko o zasadzie którą powinien znać każdy szanujący się wędkarz: *zanim zaczniesz łapać ryby uporządkuj swoje stanowisko, bo będzie Tobie przyjemniej i ryba podobno lepiej bierze.*

Tym optymistycznym akcentem kończę dzisiejszy artykuł, a wszystkim, którzy skorzystają z oferty jaką daje las, życzę przyjemnego i udanego wypoczynku.

Andrzej Meissner

Światowy Dzień Ochrony Środowiska Naturalnego

Zbiór gatunków występujących w przyrodzie ziemskiej jest porównywany do ogromnej biblioteki, w której książkami są organizmy żywe. Z niektórymi z nich jesteśmy dobrze zaznajomieni, ale jest wiele, których nigdy nie oglądaliśmy, miliony, którymi nigdy nie interesowaliśmy się.

Urozmaicenie w przyrodzie pozwala napawać się urokiem otaczającego nas świata, jednak w zastraszającym tempie tracimy różne gatunki roślin i zwierząt oraz ich naturalne środowisko. Gwałtownie znikają lasy deszczowe, rafy koralowe, bagna oraz inne strefy bogate w organizmy żywe. Są one przekształcane w środowisko wytworzone przez człowieka, ubogie gatunkowo, pustynne i całkowicie nienaturalne.

Przez cały okres trwania życia na Ziemi jedne gatunki wymierały, a w drodze ewolucji powstawały nowe. Na przestrzeni ostatnich dwóch tysięcy lat, corocznie ginęło kilka z nich, głównie z powodu prowadzonych przez ludzi polowań. Naukowcy obliczają, że obecnie istnieje jedynie 1/10 gatunków, które kiedykolwiek istniały, pozostałe 9/10 wymarło. Coraz bardziej realny staje się fakt, że może dojść

do sytuacji, kiedy dziennie będzie ginąć 50 do 100 gatunków więcej, niż kiedyś w ciągu wieku.

Ochrona różnorodnych środowisk, roślin i zwierząt jest gigantycznym zadaniem. 3500 rezerwatów i parków narodowych na całym świecie obejmuje 400 milionów hektarów, tj. powierzchnię wielkości Europy Zachodniej. Pełnią one funkcję azylu dla zagrożonych zwierząt i roślin. Początkowo próbowano nie dopuszczać do nich ludzi. Teraz wiadomo na przykład, że lasy tropikalne mają największą szansę na przetrwanie, jeżeli miejscowa ludność będzie w dalszym ciągu w nich mieszkać, korzystać z ich bogactw i pracować dla zachowania ich niepowtarzalności.

Innym sposobem ochrony gatunków przyrodniczych są banki genów i nasion oraz ogrody botaniczne i zoologiczne. Zawierają one jednak tylko niewielki procent ogólnej ilości istniejących gatunków. Część nasion nie mogłaby przetrwać nieuszkodzona w bankach, a w ogrodach zoologicznych nie wszystkie zwierzęta mogą się rozmnażać. Utrzymanie rezerwatów przyrody i gromadzenie unikatowych okazów jest bardzo drogie,

toteż coraz powszechniejsze stają się badania nad klonowaniem ginących gatunków.

Wiele państw świata podpisało umowy dotyczące ochrony środowiska. Jedną z najważniejszych jest Konwencja o Międzynarodowym Handlu Gatunkami Rzadkimi - CITES, zakazująca handlu tysiącami rzadkich roślin i zwierząt oraz wykonanymi z nich produktami albo kontrolującą ten handel.

To alarmujące tempo zagłady mogłoby stać się wolniejsze, gdyby zostało wstrzymane wycinanie lasów deszczowych, gdyby zostało ograniczone zanieczyszczenie powietrza, wód i oceanów. Proces ten można zahamować prowadząc odpowiedzialną politykę wykorzystywania zasobów naturalnych, ograniczając zniszczenia powodowane przez ekspansywne rolnictwo, przemysł oraz rozwój miast. Obecnie ponad pół miliona gatunków, głównie zwierząt, zagrożonych jest wyginięciem. Nie pozwólmy na to, bo może się okazać, że będzie to największa strata dla różnorodności organizmów żywych od 65 milionów lat, tj. od chwili wymarcia dinozaurów.

W artykule wykorzystano informacje zawarte w książce Milesa Litvinoffa „Zaopiekujmy się Ziemią”.

Edyta Adamus

Czas przekwitania

Jestem pielęgniarką, pracuję na oddziale ginekologicznym naszego szpitala. Jest to specyficzny oddział, bo na nim są leczone tylko kobiety. Podczas swojej pracy spotykam się z ich problemami zdrowotnymi i nie tylko, a że los każdej pacjentki nie jest mi obojętny, dlatego postanowiłam napisać ten artykuł, w którym zwrócę się do pań, które są w trudnym okresie swojego życia, w czasie przekwitania, czyli menopauzie. Ponieważ zauważyłam podczas swojej pracy zawodowej, że ten problem bardzo nurtuje nasze pacjentki, które bardzo często nie wiedzą, jak go przeżyć bez większych cierpień.

Menopauza nie jest chorobą, jednak wiele kobiet bardzo ciężko przechodzi ten okres. Menopauza to trwale zahamowanie miesiączkowania, będące rezultatem utraty czynności pęcherzykowej jajników, bądź chirurgicznym usunięciem jajników. Charakteryzuje się ona niedoborami hormonów, a czas przekwitania jest naturalnym i nieodwracalnym procesem biologicznym. Można jednak ten okres przeżyć bez większych wstrząsów i

cierpień. Warunkiem jest odpowiednie przygotowanie się do pokonania tej życiowej bariery. Sygnałami zbliżającej się menopauzy są nieregularne miesiączki, kłopoty z zasypianiem, nocne poty, rozdrażnienie i niepokój, częste zmęczenie, trudności z koncentracją, zapominanie. Ale wcale tak nie musi być. Ten okres w naszym życiu jest równie piękny jak młodość, tylko trzeba do niego podejść odpowiednio.

Jako pielęgniarka ośmielam się namówić panie do hormonalnej terapii zastępczej (HTZ), ale więcej informacji na temat HTZ można uzyskać od naszych wspólnych lekarzy ginekologów, którzy na pewno chętnie ich udzielą i przepiszą odpowiednią normę HTZ. Myślę, że nie ingeruję w kompetencje lekarzy. Chcę tylko powiedzieć, jakie korzyści płyną z odpowiedniej HTZ. Zmniejszają one ryzyko rozwoju miażdżycy, która doprowadza do udaru mózgu i zawału serca, ryzyko osteoporozy, choroby Alzheimera, raka jelita grubego i odbyticy oraz nietrzymania moczu i wiele innych. HTZ poprawia samopoczucie, pamięć i sprawność intelektualną, wygląd skóry, jakość życia

seksualnego. Ale nie tylko HTZ jest tym cudownym lekiem na ten okres. Bardzo ważna jest aktywność ruchowa, dużo spacerów, jazda na rowerze, pływanie, gimnastyka, która jest również cudownym lekiem, poprawia nastrój, sylwetkę, układ krążenia, układ kostny, układ nerwowy. W Międzyrzeczu jest prowadzona gimnastyka kilka razy w tygodniu, o różnej porze dnia przez fachową osobę, atmosfera jest cudowna, pani **Grażyna Łabuza** dba o to, aby wszystkie panie czuły się dobrze i z pożytkiem dla zdrowia wykorzystwały ten czas. Jeżeli nie macie panie samozaparcia do ćwiczeń, to zachęcam do gimnastyki grupowej np. w siłowni „Sylwetka”, prowadzonej przez panią Grażynę. Do tych wszystkich rad należy dodać jeszcze odpowiednią dietę, dużo wody mineralnej niegazowanej, soków i owoców, dużo nabiału i te panie, które jeszcze tego nie zrobiły zachęcam do zerwania z nałogiem palenia papierosów, a potem już będziecie mogły tak żyć, aby każdy dzień miał szansę stać się najpiękniejszym dniem waszego życia.

Powodzenia

Alina Piniarska

Zawody strzeleckie

20 kwietnia br. na strzelnicy garnizonowej w Międzyrzeczu odbyły się II Rejonowe Zawody Sportowo - Obronne Związku Byłych Żołnierzy Zawodowych i Oficerów Rezerwy WP. Organizatorem zawodów było Koło nr 5 ZBZZ w Międzyrzeczu. Do zawodów stawiło się 44 uczestników z 7 kół, reprezentacja WKU w Gorzowie Wlkp. i Miejskiej Straży Pożarnej w Gorzowie Wlkp. W wyniku wyrównanej rywalizacji w strzelaniu z pistoletu wojskowego i kbkAK:

• w kategorii żołnierzy rezerwy największą ilość punktów otrzymali: Szyzsko Janusz - Myślibórz, Szczuka

Antoni - Myślibórz, Sierpiński Andrzej - Gorzów Wlkp., Wojciechowski Michał - Gorzów Wlkp., **Kościelski Roman - Międzyrzecz**, **Nieruchalski Eugeniusz - Międzyrzecz**

• w kategorii żołnierzy w stanie spoczynku największą ilość punktów uzyskali: Szymczak Henryk - Gorzów Wlkp., **Mróz Piotr - Międzyrzecz**, Sejnik Zygmunt - Słubice, Mołgieś Witold - Słubice, **Misiarz Henryk - Międzyrzecz**, Tomaszewicz Marian - Gorzów Wlkp.

Dokonując podsumowania prezes Zarządu Rejonowego ZBZZ i OR WP płk

Stanisław Bągiński podziękował dowódcy JW. 5700 w Międzyrzeczu płk dypl. **Arkadiuszowi Glurze** za okazaną pomoc w zabezpieczeniu logistycznym i medycznym zawodów.

Na zdjęciu 1 - **Misiarz Henryk, Kościelski Roman, Dębowski Marek, Nieruchalski Eugeniusz, Drozda Jan, Wrona Kazimierz, Wójtowicz Tadeusz, Mazurek Stefan, Bujalski Aleksy, Szymański Leon, Nowak Zygmunt, Jędrzejczyk Kazimierz.**

Na zdjęciu nr 2 - dowódca grupy zabezpieczenia **por. Miernik** z byłymi żołnierzami zawodowymi JW 2626 w Międzyrzeczu.

Piotr Barczewski



Wycieczka za pracę



Praca powinna być nagradzana. Kierując się tą zasadą staraliśmy się dzieciom, młodzieży - członkom zespołu „Mali Pszczewiaczy” organizować wycieczki - najczęściej zagraniczne po to,

aby rozszerzały swoje horyzonty i poznawały inne kultury.

Zainteresował nas szlak Mickiewiczowski, który organizowała Fundacja Kresowa „POLONIA” w Gorzowie Wlkp.

Wyjechaliśmy 15 kwietnia w godzinach popołudniowych. W Warszawie spotkaliśmy się z naszym przewodnikiem panem Janem Kaczmarskim, który ze względu na późną porę pokazał nam stolicę z okien autokaru. O świcie przekroczyliśmy granicę. W pierwszych promieniach słońca podziwialiśmy wspaniałe, malownicze pejzaże białoruskiej ziemi, lasów, wiosek z drewnianymi domkami i zaprzęgami koni z charakterystycznym pałakiem.

Pierwszym miejscem było Zaosie. Zwiedziliśmy dom, w którym urodził się Adam Mickiewicz. Z Zaosia pojechaliśmy do Nowogródka, gdzie rodzina Mickiewiczów zamieszkała, kiedy ojciec otrzymał zaszczytne stanowisko prawnika. Dworek Mickiewiczowski znajdujący się na wzgórzu jest pięknie utrzymany. Po pokojach oprowadził nas kustosz muzeum mówiący biegle w języku polskim. W muzeum znajduje się bardzo dużo dokumentów, rękopisów, portretów rodzinnych, nawet drzewo genealogiczne rodziny Mickiewiczów. Poznaliśmy bardzo ciekawe historie związane z dzieciństwem i latami młodości Adama, a także historie o życiu całej rodziny. Widzieliśmy również kościół, w którym chrzczony był Adam Mickiewicz i ruiny zamku nowogródzkiego, a przy pomniku naszego wieszczki zrobiliśmy sobie wspólne pamiątkowe zdjęcie. Oczarowani atmosferą Nowogródka, miasta pięknie utrzymanego - czystego, w którym XIX-wieczny styl połączony został z architekturą XX wieku. Z Nowogródka wyjechaliśmy nad jezioro Świteż. Jezioro z czystą wodą odzwierciedla romantyczny charakter twórczości wieszczki, który natchniony spacerami z Marylą Wereszczakówną napisał wiele utworów romantycznych. Późnym popołudniem w strumieniach deszczu udaliśmy się do stolicy państwa - Mińska.

Szeroka prosta autostrada prowadziła nas do celu. Zatrzymaliśmy się obok czerwonego kościoła - katolickiego, który był naszym punktem zbiorczym w czasie naszego pobytu w Mińsku. Oczekiwali nas członkowie rodzin - gospodarzy. Mińsk to piękne nowoczesne nieco większe od Warszawy, miasto z szerokimi bulwarami, pięknymi terenami zieleni pedantycznie czysto utrzymanymi. Imponujące są pomniki usytuowane na wzgórzach widoczne z wielu punktów miasta. Największe wrażenie wywarły na nas

cerkwie ze swoistą architekturą, nadającą temu miastu specyficzny charakter. W Mińsku zwiedziliśmy: Wysoki Rynek, Cerkiew św. Ducha, Katedrę Mińską, Pałac Republikański, Parlament i Muzeum Sztuki.

W czasie naszego pobytu w szkole o profilu choreograficznym mieliśmy występy. Nasze tańce z regionu Lubuskiego przeplatane były poezją Adama Mickiewicza i regionalnymi przyśpiewkami. Następny występ zespołu był w sanatorium dla dzieci z przebytymi chorobami popromiennymi z Czarnobyla. Pogoda była piękna, więc wystąpiliśmy na dziedzińcu przed sanatorium. Spotkanie z tymi dziećmi było wzruszające, gdyż choroba naznaczyła swoje piętno na ich twarzach. Występ naszych dzieci, pełen radości i kolorystyki strojów, urozmaicił sanatoryjne życie tych pacjentów. W dniu wyjazdu - piątek - spacerując po bulwarach zaczęliśmy się żegnać z Mińskiem. Przechodząc ostatni raz ulicami kupowaliśmy w sklepach pamiątki, suveniry i inne drobiazgi. Nasi gospodarze żegnali nas serdecznie, a my dziękowaliśmy za gościnę i opiekę. Trzeba podkreślić, że Białorusini to urodny, sympatyczny naród. Żyją skromnie i mają mniejsze wymagania od życia. Miesięczny zarobek przeciętnego mieszkańca wynosi od 30 do 50 \$. W drodze do granicy polskiej zatrzymaliśmy się w Nieświeżu, gdzie mieści się pałac rodowy i zabytkowy kościół rodziny Radziwiłłów.

Podsumowując wycieczkę trzeba przyznać, że cały jej program był przebogaty, a piękne zabytki, których znaczenie relacjonował nam nasz przewodnik Jan Kaczmarek wywarły na nas ogromne i niezapomniane wrażenie. Rozszerzył nam horyzonty i wielu uczniom uświadomił, jak wyglądała ziemia czyli korzenie, z których pochodzą również i ich dziadkowie. Nabraliśmy szacunku do ziem na wschód od granicy Polski. Ta wycieczka na długo utkwi w naszej pamięci, wschodnia Europa jest nam teraz bliższa, a Białoruś w przyszłości także będzie należeć do zjednoczonej Europy. Wycieczka stała się dla wielu członków naszego zespołu realna dzięki pomocy i zrozumieniu sponsorów, którym chcemy serdecznie podziękować: Firmie „Christianapol” w Łowyniu, firmie „Werth - Holz” w Pszczewie, Gminnej Komisji d/s Rozwiązywania Problemów Alkoholowych w Pszczewie i oczywiście Gminnemu Ośrodkowi Kultury w Pszczewie.

Kierownik zespołu „Mali Pszczewiaczy” z
Gminnego Ośrodka Kultury w Pszczewie
Wanda Stróczyńska

Na zdjęciach:

1. Pod pomnikiem A. Mickiewicza w Nowogródku
2. Przed pałacem Radziwiłłów w Nieświeżu



Zamkowe muzykowanie

Kolejny już koncert w międzyrzeckim Muzeum przyciągnął 25 kwietnia taki tłum wielbicieli muzyki poważnej, że zabrakło krzeseł. Koncert składał się z dwóch części.

W pierwszej wystąpił **Piotr Furtak** grający na oboju z towarzyszeniem fortepianu, przy którym zasiadła prof. **Kazimiera Łabęcka**. Piotruś (mogę chyba tak pisać z uwagi na przyjaźń z rodzicami) zagrał pięknie dwie sonaty: C-dur J.B. Loeilleta i g-moll G.Ph. Telemanna oraz koncerty g-moll G.F. Haendla i C-dur A. Vivaldiego. Patrzyłam na jego drobną sylwetkę i podziwiałam za kunszt i za to, że wybrał taki trudny i wymagający instrument, którego brzmienie może zmienić nawet podwyższona wilgotność powietrza.

W drugiej wystąpił **Przemysław Podębski** - tenor, z towarzyszeniem **Kamila Dziembowskiego** przy fortepianie. Ten młody artysta zaśpiewał cztery pieśni polskich kompozytorów: S. Niewiadomskiego, I.J. Paderewskiego, St. Moniuszki, M. Karłowicza oraz P. Czajkowskiego i V. Belliniego, a także recytatyw i arie z opery Xerkses G.F. Haendla.

Obaj artyści są międzyrzecczanami, studentami uczelni w Poznaniu (P. Furtak) i Warszawie (P. Podębski), robią już karierę i na pewno do rodzinnego miasta nie wrócą, ale możemy zawsze pochwalić się, że są nasi. Przemek jest stypendystą stowarzyszenia „Wspieramy młode talenty” i teraz, Drogi Zarządzie - czas na Piotrkę.

Koncert bardzo podobał się słuchaczom, o czym świadczyły gromkie brawa i słowa uznania.

Młodym artystom życzę powodzenia na scenach całego świata.

Izabela Stopyra

Na zdjęciach:

1. *Piotr Furtak*
2. *Przemysław Podębski*
3. *Kwieciek od publiczności*

Organizatorzy koncertów: Klub Garnizonowy, Muzeum, Szkoła Muzyczna

Mecenat finansowy: Media Odra Warta, EROWA, Biuro Planowania i Kreśleń Technicznych, INTERMARCHE, Polonia, AFPOL, PROMAT.



„Dla tych, którym ta ziemia była ojczyzną”

11 maja w Przytocznej odbyła się niecodzienna uroczystość. Na cmentarzu komunalnym został odsłonięty polsko-niemiecki obelisk. Autorem projektu jest Aleksander Migdał. Honorową wartę przy pomniku pełnili harcerze z IV DH „Warta” im. K. Kolumba prowadzonej przez B. Orła.



Gospodarzem uroczystości byli pani wójt W. Gruszczyńska i przewodniczący Rady Gminy B. Maciejczak, ks. S. Kupiec. Honorowi goście to Niemcy z panem H. Ewertem, opiekunem Koła Ziomków na czele. Wśród zaproszonych znaleźli się również członkowie Rady Gminy Przytoczna, burmistrz Skwierzyny A. Piotrowski, dyrektorzy szkół, mieszkańcy gminy.



W trakcie uroczystości głos zabrał pan H. Ewert, odczytał pozdrowienia federalnego rzecznika prasowego Ziomkostwa Berlin-Mark-Brandenburg -H.J. Wangnicka, serdecznie podziękował władzom i mieszkańcom gminy za tak gorące przyjęcie i współpracę.

Mając na uwadze wejście Polski do Unii Europejskiej takie spotkania zbliżają nasze narody i pokazują, że naprawdę można żyć razem w zjednoczonej Europie. Po uroczystościach wszyscy zostali zaproszeni do firmy „Madaks” gdzie gospodarz, pan S. Mikanowicz, podjął gości poczęstunkiem.

Miłym akcentem tego spotkania było uhonorowanie przez pana H. Ewerta pani wójt W. Gruszczyńskiej i pana przewodniczącego Rady Gminy B. Maciejczaka odznaczeniem Stowarzyszenia Byłych Mieszkańców Powiatu Skwierzyńskiego. Symboliczna „Igła” przedstawia herb byłego powiatu. Niemieccy goście przekazali również kwotę 200 Euro na zakup sprzętu technicznego dla jednej ze szkół. Szczęśliwy los dla naszej szkoły wyciągnął ks. S. Kupiec i dzięki temu nasza placówka wzbogaciła się o piękny cyfrowy aparat do pracowni komputerowej.

Na łamach „Powiatowej” chcielibyśmy jeszcze raz gorąco podziękować za ten miły prezent.



Tekst. Anna Doruch
S.P. Przytoczna
zdj. St. Mikanowicz

NOWA PRACOWNIA KOMPUTEROWA

9 maja w Gimnazjum w Przytocznej odbyła się uroczystość otwarcia pracowni komputerowej w ramach programu „INTERNET W SZKOŁACH - PROJEKT PREZYDENTA RP”. Dołączyliśmy do tych placówek oświatowych, które dzięki darowi Prezydenta Aleksandra Kwaśniewskiego, będą mogły stosować nowoczesne metody nauczania z wykorzystaniem technik informatycznych. Przekazania pracowni dokonał p. Jerzy Wysokiński - doradca Prezydenta RP, p. Waleria Gruszczyńska - wójt Gminy Przytoczna, p. Bogusław Maciejczak - przewodniczący Rady Gminy, p. Romuald Roman i p. Stanisław Pietrzak - przewodn. Gminnej Komisji Oświaty i Sportu, p. Stanisław Mikanowicz - radny Gminy, p. Edward Zuk - kierownik Ośrodka Kultury, p. Anna Doruch - wicedyrektor SP w Przytocznej, p. H. Kosicki - dyrektor SP w Wierzbnie oraz uczniowie i nauczyciele naszej szkoły.

Uroczystość rozpoczęliśmy wspólnym odśpiewaniem piosenki „Gimnazjalista”. Następnie głos zabrał p. J. Wysokiński, który odczytał też list prezydenta skierowany do grona pedagogicznego i uczniów naszej szkoły. „Jestem przekonany, że pracownia trafi w dobre ręce i zostanie przez Was w pełni wykorzystana. Niech pracownia komputerowa dobrze Wam służy”. O tym, że przyznanie tej pracowni ucieszyło nas wszystkich, napisaliśmy w podziękowaniu skierowanym do p. Aleksandra Kwaśniewskiego, zapewniając jednocześnie, że dar ten będzie przez wszystkich w pełni wykorzystany, że „te dobre ręce” to właśnie Gimnazjum w Przytocznej. W prezencie ofiarowaliśmy namalowaną przez Kasię Kopeć akwarelę przedstawiającą naszą szkołę.

Głos zabrali również: p. Z. Jarmużek, p. W. Gruszczyńska oraz p. A. Szeffler.

Zanim goście udali się do pracowni, zaprezentowali się jeszcze D. Bilon w piosence „Szkolny horror” oraz dziewczęta z zespołu T-TEENS.

Po uroczystym przecięciu wstęgi nastąpiło poświęcenie pracowni przez proboszcza ks. Sławomira Kupca.

Zaproszeni goście mogli obserwować prace naszych uczniów w nowej pracowni: przesłanie podziękowań pocztą elektroniczną do kancelarii Prezydenta RP, rozmowę z posłem Robertem Smoleniem, któremu inne obowiązki nie pozwoliły wziąć udziału w naszej uroczystości, pokaz strony internetowej naszego gimnazjum (www.republika.pl/giprzyt/).

Do tej uroczystości nie doszłoby, gdyby nie zaangażowanie pani Walerii Gruszczyńskiej i ogromna pomoc pana Roberta Smolenia, którym jeszcze raz składamy gorące podziękowania.

Dziękujemy wszystkim przyjaciółom, którym bliskie sercu jest Gimnazjum w Przytocznej.



Bohaterka dnia



Podziękowanie od pani wójt i uczniów Szkoły przyjmuje doradca Prezydenta



W oczekiwaniu na gości:



Przecięcia wstęgi dokonują: p. Wysokiński, p. M. Furmanek i uczennica Agata Winiarska.



Uroczyste poświęcenie pracowni



Tańczą T-TEENS



Minister w rozmowie z opiekunem pracowni p. Jerzym Barskim



Uczniowie Gimnazjum

Zdj. St. Mikanowicz

VRBunkers I v0.7x

Sciterian
Technologies

ul. Pamiątkowa 12
66-300 Międzyrzecz
tel./fax (95) 7412012
e-mail: sciterian@sciterian.com

20zł

v0.7x za 20zł

www.sciterian.com

Wirtualne prezentacje i aplikacje
VRPresents

MADE IN MIĘDZYRZECZ

VRBunkers I v0.7x

dostępne w sprzedaży od

20zł 10 czerwca

w sklepach komputerowych:

Międzyrzecz

KAM Soft, ul. 30 Stycznia 70, tel. 741 91 80 do 82, info@kamsoft.07.pl, www.07.pl

SCAN, ul. Świerczewskiego 23, tel./fax: 7412024, scan@scan.pl, www.scan.pl

Zakład Usług Komputerowych „EXE”, Piotr Grenda, ul. Świerczewskiego 8 (DOM HANDLOWY), tel. 7412323, sklep@exe.net.pl, www.exe.net.pl

„QLcom” SP. z o. o. (siedziba) ul. Powstańców Wlkp. 24, **Skwierzyna**, tel. 95 7172726, ce@qlcom.pl, www.computerexpress.pl (oddział **Międzyrzecz**) ul. Wesoła 11, 66-300 M-cz, tel. 742 3000, miedzyrzecz@qlcom.pl

i być może inne...

Spirytusowy interes!

O tym, że alkohol w Polsce jest drogi, wszyscy doskonale wiedzą, a niektórzy różnymi drogami próbują skorzystać z możliwości zdobycia tego trunku możliwie najtaniej, stosując przy tym różnego rodzaju sposoby, oczywiście najczęściej nielegalne. Przykładem tego może być sytuacja, jaka wydarzyła się 30.04.2002 r. W Skwierzynie. Otóż 26-letni mieszkaniec Gorzowa zapragnął zostać hurtownikiem i pomóc swoim bliźnim w zdobywaniu taniego spirytusu zarabiając jednocześnie na swoje utrzymanie, gdyż cena była znakomita - 20 zł za litr spirytusu.

W interesie tym mieli mu pomóc wcześniej poznani trzej 20-latkowie, mieszkańcy Skwierzyny, którzy umówili się na realizację transakcji w tym dniu w Skwierzynie. Nakazali gorzowianinowi przygotować odpowiednią ilość pojemników, tak żeby zmieściło się w nich 100 litrów czystego spirytusu.

Oczywiście przygotował się on należycie, zabierając ze sobą znajomego, który dysponował Fiatem 126 p i bańkami plastikowymi, w

których zamierzał przewieźć zakupiony spirytus. Razem przyjechali do Skwierzyny, ale aby zachować pełną konspirację, pomocnik miał czekać w barze, a nasz nabywca samochodem znajomego pojechał do miejsca zamieszkania jednego z oferentów w Skwierzynie. Tam skwierzyniacy sprawdzili, czy nabywca jest dobrze

przygotowany do zabrania takiej ilości spirytusu, no i oczywiście czy ma gotówkę, bo nie zamierzali przekazywać towaru z odroczonym terminem płatności, jak to ostatnimi czasy bywa. Razem więc udali się w miejsce, gdzie miała nastąpić transakcja, a drogę wskazywali im miejscowi. Towar miał być ukryty w lesie za Skwierzyną w kierunku Międzyrzecza. Tam też we czwórkę pojechali. Najpierw wypalili papierosa i chwilę porozmawiali, po czym jeden z miejscowych uderzył przybysza w twarz, wszyscy zaczęli okładać go pięściami po całym ciele, a kiedy osunął się na ziemię kopali go, żądając wydania pieniędzy przeznaczonych na zakup alkoholu. Mężczyzna widząc tak tragiczny obrót sprawy wydał im 2 100 zł, chcąc uniknąć dalszych tortur.

Napastnicy na odchodnym wyrzucili kluczyki od stacyjki do lasu, a poszkodowanemu dodatkowo zabrali papierosy, bo nie mieli co palić. Ponieważ nie umiał uruchomić samochodu bez kluczyków, poszedł pieszo wezwać pomoc. Przybyli na miejsce policjanci nie mieli trudności z ustaleniem sprawców, mimo że pokrzywdzony znał ich po pseudonimach.

Jednego z podejrzanych udało się zatrzymać 1 maja, a pozostałych dopiero 8 maja, gdyż ukrywali się poza rejonem swojego miejsca zamieszkania.

Sąd Rejonowy w Międzyrzeczu wobec trzech podejrzanych zastosował środki zapobiegawcze w postaci tymczasowego aresztowania, tym samym spędzą oni czas do rozprawy w areszcie śledczym.

Na łamach naszego miesięcznika w przedstawianych historyjkach ostrzegam o zgubnym podejmowaniu decyzji wchodzenia w różnego rodzaju interesy, które z racji samej ceny wydawać się nielegalne i w sumie mogą bardzo dużo kosztować nie tylko sprzedających ale i kupujących, o czym świadczy przedstawiony przykład.

Wypadki i kolizje w statystyce powiatowej

GMINA	2001 rok						2002 rok						Nietrzeźwi sprawy wypadków	
	1.01-30.04			KWIECIEŃ			1.01-30.04			KWIECIEŃ				
	W	Z	R	W	Z	R	W	Z	R	W	Z	R	2001	2002
Międzyrzecz	5	0	5	0	0	0	3	0	5	1	0	1	2	0
Błędzew	1	0	1	0	0	0	1	1	0	0	0	0	0	1
Przytoczna	2	2	0	1	1	0	2	0	2	0	0	0	1	0
Pszczew	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0
Skwierzyna	1	0	1	0	0	0	4	1	5	3	1	4	0	0
Trzciel	2	0	7	1	0	5	3	1	4	1	1	2	0	2
POWIAT RAZEM	11	2	14	2	1	5	13	3	16	5	2	7	3	3

W - ilość wypadków; Z - ilość osób zabitych; R - ilość osób rannych;
mł. insp. Zbigniew Melnik

Gimnazjum
nr 1

Międzyrzecz

ul. Staszica 22a, tel. (095) 741-23-96

27.04.2002r. odbył się XXXIX finał wojewódzkiego konkursu wiedzy morskiej „Polska leży nad Bałtykiem” w którym Gimnazjum nr 1 w Międzyrzeczu zajęło I miejsce.

Drużyna: **Karol Frydrych**, w klasyfikacji ogólnej zajął I m, II m w klasyfikacji indywidualnej w konkurencji: wykonanie węzłów żeglarskich oraz III miejsce w konkurencji: pływanie na 50m w stylu dowolnym.

Patryk Kabziński, w klasyfikacji indywidualnej w konkurencji: rzut rzutką ratowniczą zajął II m oraz III m w klasyfikacji ogólnej oraz **Marzena Sobczak**

Karol Frydrych awansował do Mistrzostw Polski, które odbędą się w Gdyni 18, 19 czerwca. Warto dodać, że drużyna Gimnazjum nr 1 startowała na zawodach po raz drugi.

Opiekun **Elżbieta Podgajska**

11 kwietnia 2002 r w Otyniu odbył się wojewódzki finał Konkursu Wiedzy o Bezpieczeństwie Ruchu Drogowego. Do finału przystąpiło 13 drużyn ze Szkół Podstawowych i 12 drużyn z Gimnazjów. Gimnazjum nr 1 w Międzyrzeczu reprezentowała drużyna w składzie: **Jacek Kosicki**, **Andrzej Pakuła**, **Kamil Władyka**. Zajęliśmy VI miejsce. Drużyna otrzymała dyplom i nagrody. Zawodnicy byli zadowoleni i szczęśliwi. Na zakończenie turnieju odbył się pokaz motocykli i ratownictwa technicznego.

Opiekun **Halina Stawiska**

„Strażacy ciągle pierwsi”

Majowe strażackie święto obchodzone rokrocznie w dniu Świętego Floriana łączy strażaków z całej Polski. Świętują tradycyjnie członkowie ochotniczych straży pożarnych, jak również zawodowcy z Państwowej Straży Pożarnej.

Na przestrzeni kilku ostatnich lat strażacy poddawani są trudnej próbie ratowniczej. Akcje powodziowe, walki ze śnieżycami, usuwanie skutków huraganowych wiatrów i lokalnych podtopień, wzrastająca liczba zdarzeń na polskich drogach oraz niemała liczba wybuchających pożarów zweryfikowały pozytywnie prowadzone działania w ramach Krajowego Systemu Ratowniczo-Gaśniczego, potwierdziła także słuszność podjętych wysiłków zmierzających do unowocześnienia ratownictwa w kraju. Wykazała jednocześnie ogrom ludzkiego zaangażowania i determinację w niesieniu pomocy potrzebującym. Zbiorowy wysiłek ratowniczy strażaków OSP i PSP widać na co dzień. Wszyscy oni nie szczędzą sił, nie licząc godzin trwali nieprzerwanie na ratowniczych posterunkach, wykonywali solidnie swe obowiązki zarówno przy pożarach, jak również przy wszystkich innych miejscowych zagrożeniach. Potwierdzają to wyniki badań opinii społecznej, w których straż pożarna cieszy się bezustannie największym zaufaniem spośród wszystkich instytucji w naszym państwie.

Docenając wagę i znaczenie tego bezprzykładnego poświęcenia, chyląc czoło przed ratowniczymi i humanitarnymi dokonaniem należy się szczere podziękowania tym wszystkim, którzy z obowiązku służbowego i potrzeby serca pospieszyli na sygnał alarmu wykazując przy tym nierzadko bohaterskie postawy.

**Rzecznik Prasowy
Komendanta Powiatowego PSP
w Międzyrzeczu**

Szybko czy powoli ?

Od kilku lat z ministerstwa transportu (obecnie infrastruktury) wśród niezliczonych propozycji zmian w ustawie - Prawo o ruchu drogowym - wypływa ciągle ta sama, dotycząca ograniczenia dopuszczalnej prędkości w terenie zabudowanym do 50 km/h. Jestem pewien, że znajdzie się ona również w następnym pakiecie propozycji zmian do obowiązującej ustawy, której uważam, że nie należy bez końca zmieniać i poprawiać, lecz w spokoju przygotować całkowicie nową, z udziałem wszystkich zainteresowanych, a przede wszystkim fachowców. Gdyby jeszcze posłowie i senatorowie w procesie legislacji byli na tyle łaskawi i nie zgłaszali „bardzo ważnych i jedynie słusznych” poprawek w stylu „obowiązek jazdy w kasku na rowerze”, czy „świadczenie oryginalności pojazdu”, to może doczekalibyśmy się normalnej ustawy, której nie trzeba byłoby zmieniać dwa razy w roku.

Wracając do tematu, to trudno nie zgodzić się z argumentacją zawartą w uzasadnieniu do propozycji ograniczenia prędkości. Są w niej zawarte liczby, które jednoznacznie wskazują, że czas reakcji na zdarzenie na drodze przy prędkości mniejszej o 10 km/h będzie znacznie krótszy, zmniejszy się droga hamowania, zmniejszy siła uderzenia w razie kolizji z innym uczestnikiem ruchu, a wszystko to spowoduje, że spadnie o około 2 tysięcy w ciągu roku liczba ofiar śmiertelnych i kilkunastu tysięcy rannych w zdarzeniach drogowych. Wynika to z badań i statystyk krajów, które jakiś czas temu obniżyły dopuszczalną prędkość w terenie zabudowanym. W Danii i Szwajcarii ilość zabitych spadła o 24% a we Francji o 27%. Odpowiednie badania wykazują, że pojazd, który będąc 26 metrów przed przejściem dla pieszych jadąc z prędkością 50 km/h zatrzyma się przed pasami, a ten pojazd, który w tym samym miejscu ma prędkość 60 km/h uderzy w pieszego znajdującego się na tych pasach z prędkością 42 km/h, szanse na przeżycie pieszego są niewielkie. Skoro jest to tak oczywiste, to naprawdę trudno zrozumieć dlaczego, mimo wielokrotnych prób przeforsowania tej zmiany w ustawie, nie zakończyły się one powodzeniem. Mam nadzieję, że w czasie obecnej kadencji parlamentu zostanie przyjęta nowa ustawa - Prawo o ruchu drogowym, w której dopuszczalna prędkość w terenie zabudowanym zostanie ograniczona do 50 km/h. Jednak „pracowitość” urzędników w ministerstwie, a w szczególności w tych jego departamentach, które odpowiadają

za przygotowanie projektów ustaw i aktów wykonawczych, nie napawa mnie zbytnim optymizmem. Twierdę tak nie bez podstaw. Do tej pory brakuje wielu aktów wykonawczych, które powinny być wydane przed początkiem bieżącego roku w związku z bardzo obszerną nowelizacją ustawy, która weszła w życie od 1 stycznia 2002r.

Również nie bardzo wierzę w sprawczą moc samych uregulowań prawnych czy w to, że im więcej znaków drogowych tym lepiej i bezpieczniej jeździmy. Uważam, że wpływ na bezpieczeństwo na drodze mają jednak również (a kto wie czy nie głównie) takie czynniki jak rodzaj drogi, stan nawierzchni jezdni, stan techniczny pojazdu, umiejętności kierowcy, a przede wszystkim jego kultura w stosunku do innych uczestników ruchu drogowego i rozważa polegająca na dopasowaniu prędkości pojazdu do czynników wymienionych wyżej. Nie wspominam tutaj o tak oczywistej rzeczy jaką jest kierowanie pojazdem tylko w stanie trzeźwym, chociaż z ilości napływających z Sądu wyroków dotyczących osób, które złamały tę zasadę, można wyciągnąć wnioski, że dla wielu osób obowiązek ten nie jest wcale tak oczywisty. Nieraz zastanawiam się jakiego rodzaju kara skutecznie zapobiegłaby jeździe „po pijanemu” i dochodzę do wniosku, że w naszym kraju takiej górnej granicy kary nie ma. Osoby zasiadające za kierownicę po spożyciu alkoholu powinny się spotkać ze stanowczym zakazem i przeciwdziałaniem ze strony innych. Jednak wielu woli udawać, że niczego nie widziały i mieć „święty spokój”. Bez społecznej dezaprobaty same organy ścigania i wymiar sprawiedliwości niewiele w tej dziedzinie osiągną. Wracając do sprawy prędkości, to należy zauważyć, że niektórzy właściciele pojazdów uważają wręcz, że wstydem jest, gdy on, kierujący znacznie lepszym „wozem” jest wyprzedzany przez kierującego gorszą „furą”. Celowo użyłem takich sformułowań, ponieważ wg moich obserwacji niektórzy kierowcy nie powinni kierować niczym więcej niż wozem konnym i to tylko na polnej drodze. Jakże często widzimy ludzi, którzy jeżdżą po naszym mieście wyznając zasadę, że gaz ma być „do dechy”, silnik ma „wyciągać tyle ile dała fabryka”, a ruszają bez pisku opon tylko „frajerzy”. I nie jest ważne, że tak naprawdę, jego pojazd to wrak przywieziony w ramach indywidualnego importu kilka lat temu i złożony z dwóch powypadkowych

pojazdów. Przecież to widać gołym okiem kiedy pędząca „kupa złomu” jedzie dziwnym skosem do przodu, z tyłu świeci się białe światło cofania, a na każdej dziurze włączają się światła awaryjne. Szkoda tylko, że nie zawsze dostrzegają to diagności na stacjach kontroli pojazdów. Śmiem twierdzić, że wiele spośród tych pojazdów okresowe badania techniczne przechodzi „zaocznie”, czyli na stacji kontroli pojazdów pojawia się tylko ich właściciel, a na stanowisku kontrolnym pojazd ten nigdy w Polsce nie był. Tajemnicą poliszylną jest, że na pewnych stacjach można załatwić więcej, na innych mniej, a pewne rzeczy można załatwić tylko w innych, sąsiednich powiatach. Będzie wiele pretensji, gdy nieuczciwy diagnosta zostanie pozbawiony na 5 lat prawa wykonywania swego zawodu. Właściwie to sam sobie taki zakaz załatwi. Ale gdzie jest miejsce na odpowiedzialność moralną? Przecież takim postępowaniem nieuczciwy diagnosta wspiera nierozważnego właściciela pojazdu i przyczynia się do zaistnienia nieszczęścia.

Optując za ograniczeniem prędkości w terenie zabudowanym do 50 km/h wcale nie popieram ślamazarnej, wręcz nieudolnej jazdy prezentowanej przez wielu kierowców na ulicach naszych miast. Czasami mam wrażenie, że ludzie ci potrafią tylko wykonywać manewry wyuczone na placu manewrowym w czasie szkolenia i na egzaminie kierowców, oraz na niewielkiej prędkości poruszać się do przodu. Ich zachowanie na skrzyżowaniu z sygnalizacją świetlną jest co najmniej dziwne a wręcz irytujące, gdy znajdują się na czele pojazdów oczekujących na zielone światło. Kierowcy ci w momencie zapalenia się zielonego światła rozpoczynają „poszukiwania” za dźwignią zmiany biegów, rozglądają się na boki, a następnie, gdy zielone światło pali się już od kilku sekund, bardzo powoli ruszają i w takim tempie 10-20 km/h przejeżdżają nie tylko skrzyżowanie ale odcinek około 100 metrów. Jeszcze gorzej, czyli jeszcze wolniej pokonują to skrzyżowanie, gdy mają „pecha” i potrzebują na tym skrzyżowaniu skręcić. Tak wolna jazda powoduje nie tylko irytację innych kierowców, ale walenie przyczynia się do powstawania „korków”. I nic tutaj nie pomoże, że niektórzy kierowcy, łamiąc przepisy, wjeżdżają na skrzyżowanie w momencie, gdy już zapaliło się światło żółte, a niektórzy czynią to nawet przy zapalającym się świetle czerwonym. Bez właściwego ruszania i rozwinięcia w krótkim czasie prędkości zbliżonej do dopuszczalnej, zawsze będą powstawać zatory na naszych skrzyżowaniach. Nie dostrzegają tego ci, którzy całe zło w ruchu

na ulicach Międzyrzecza widzą w braku obwodnicy i domagają się wydłużenia cyklu wyświetlania zielonego światła dla dróg przecinających drogę krajową. A przecież często nie byłoby problemu przy odrobinie większych umiejętnościach naszych kierowców. Całkowicie można się jednak załamać, gdy ten sam „ślamazara ze skrzyżowania”, na prostym odcinku ulicy, swoim starym zdezelowanym „wozem” rozpędza się do prędkości 70-80 km/h a często nawet większej (np. na ulicy Poznańskiej czy Świerczewskiego w Międzyrzeczu). Przecież jego droga hamowania w razie potrzeby będzie bardzo długa, stanowczo za długa.

Jak zatem należy jeździć? Powoli czy szybko. Odpowiem krótko. Należy jeździć z rozumem. Należy jeździć i powoli i szybko, ale ma to być dopasowane do istniejących warunków drogowych, a nie wbrew nim. Nie należy zapominać, że na drodze nie jesteśmy sami, że inny uczestnik ruchu liczy na to, że zachowamy się zgodnie z przepisami oraz obowiązującym na tym odcinku drogi oznakowaniem i sygnalizacją.

E. Sawiński

PS.

Rejon Dróg Krajowych w Międzyrzeczu zamierza w okresie wakacyjnym wydłużyć czas kierowania ruchem przez sygnalizację świetlną do późnych godzin wieczornych. Uważam, że jest to rozwiązanie bardzo słuszne i przyczyni się do usprawnienia zarówno ruchu tranzytowego i miejscowego.

Wszystkim kierowcom życzę szerokiej drogi i dużo wzajemnego zrozumienia.

Przypominam, że do końca roku muszą wymienić prawo jazdy wszyscy ci, którzy posiadają dokument wydany do końca 1983 r.

Gorsza strona „Leśnego co nieco”

Podoba mi się „Leśne co nieco” p. Andrzeja Meissnera, ponieważ zawiera wiele informacji, które przydadzą się wędkarzom, grzybiarzom, rowerzystom i piechurkom, czyli tzw. turystom. Ale mam przy tym wiele wątpliwości i brak pewnych informacji. Lubię piesze wędrówki wokół jez. Rokitno i Lubikowskiego. Po każdym sezonie przeraża mnie to co widzę, a widzę degradację środowiska. Turystów to tym nie zachęcimy do spędzania urlopów na naszym terenie. Bardzo dobrze, że zacytował Pan A.M. artykuł 30.1. ustawy o lasach. Mądra rzecz, tylko gdzie konsekwencja w działaniu? Wokół jez. Rokitno sterty śmieci, puszek i stara łódzka (stojąca od 2 lat), którą ktoś w tym roku starał się spalić („Powiatowa” pisała o tym i zamieszczała zdjęcia). Jez. Lubikowo - wokół pomostów i w wodzie puszek i plastikowe butelki; harcerze z Krakowa co roku zgarniają ściółkę i mech z grzybnią traktując to jako materace do spania; dziesiątki drzew ścina się na szlabany, prycze, pomosty i ogniska; między

polem namiotowym pana J. a tzw. Hornem celowo wykopany rów z korzeniami drzew na wierzchu (od paru już lat); między Hornem a Stołuniem urokliwe pole namiotowe w lasu brzoźowym z pięknym pomostem, stołem i miejscem na ognisko z ławkami wokół zostało odgradzone drutami i wbito 2 tablice „Punkt czerpania wody”, a na drugiej zakazy z informacją „Nie dotyczy pracowników Nadleśnictwa” - pomost zniszczony, stół i ławki zginęły, płot zdjęto, ale posadzono przy drodze parę cherlawych drzewek; na północnym brzegu wycina się drzewka i karczkuje krzewy. A wszystko to dzieje się na terenie Pszczewskiego Parku Krajobrazowego. I tu mam pytanie. Ustawa o lasach jest, ale jakie są kary za jej łamanie? No i przede wszystkim kto powinien kontrolować i egzekwować przestrzegania prawa i w/w ustawy?

Wiesława Chamienia

Dzień Ziemi w Zespole Szkół Rolniczych w Trzcielu

Odpady w naszym środowisku.

Pod takim hasłem odbył się 23.04.2002r. Mityng Ekologiczny z okazji Dnia Ziemi w Zespole Szkół Rolniczych w Trzcielu zorganizowany przez Szkolne Koło Ekologiczne.

Zaproszeni goście:

- pełnomocnik ds. Oświaty i Kultury - Starostwa Powiatowego - Maria Górna - Bobrowska
- wiceburmistrz Miasta i Gminy Trzciel - Józef Pichan
- prezes Przedsiębiorstwa Ochrony Środowiska "Mrówka" - Daniel Fąferko

Byli oni jednocześnie sponsorami nagród oraz członkami jury konkursów.

Mateusz Zakrzewski wygłosił referat pt. "Czy recykling nas zbawi?".

Członkowie Szkolnego Koła Ekologicznego przygotowali przedstawienie pt. "Sposoby pozbywania się odpadów z tworzyw sztucznych"

(udział wzięli: Anna Kurzawa, Marcin Ceglarz, Joanna Stasiak, Radosław Skórnicki, Antonina Pielesiak, Anna Kasprowiak,

Dorota Iwanowska, Anna Solarska, Anna Malowana, Ewa Filka). Następnie zabrał głos p. Daniel Fąferko na temat sposobów segregacji odpadów i związanych z tym problemów w gminie Trzciel i zainaugurował konkurs na zebranie największej ilości posegregowanych śmieci przez uczniów poszczególnych klas.

Chętni uczniowie brali udział w konkursie wiedzy na temat odpadów - zwycięzcą został **Mateusz Zakrzewski** kl. II TŻ.

W konkursie plastycznym na plakat dotyczący odpadów I nagrodę otrzymała

Joanna Stasiak kl. III LT, a najlepszą rzeźbę ze śmieci wykonała **Anna Matuszewska** kl. III TŻ.

Członkowie jury wręczyli zwycięzcom nagrody w postaci sprzętu sportowego oraz książek.

Dziękujemy p. Danielowi Fąferko, p. Marii Górnej-Bobrowskiej,

Urzędowi Miasta i Gminy Trzciel za pomoc w sfinansowaniu nagród.

Elżbieta Górna
Krystyna Orzeszko

TEATR

Gminnego Ośrodka Kultury w Pszczewie

PREMIERA

W sobotę 11 maja o godz. 18⁰⁰ - spektakl zamknięty
w niedzielę 12 maja 2002 r. o godz. 19⁰⁰ - wstęp wolny
można składać dobrowolne kwoty na rozwój teatru

Moralność Pani Dulskiej

Komedia w 3-ach aktach
Gabrieli Zapolskiej

Pani Dulska	Jadwiga Płotka
Pan Dulski	Wiesław Z. Nowak
Zbyszko Dulski	Dominik Wilczyński
Hesia Dulska	Małgorzata Spychała
Mela Dulska	Urszula Skarżyńska
Juliasiewiczowa z Dulskich	Wioletta Bubnowska
Lokatorka	Maria Obarska-Górka
Hanka	Marta Kaczmarek
Tadrachowa	Joanna Niemirowska

Reżyseria: Małgorzata Spychała
Opracowanie muzyczne: Paweł Pietkun
Scenografia: Małgorzata Spychała, Teresa Pietkun
Oświetlenie, dźwięk: Eugeniusz Górny

Pszczerwski Teatr Amatorski przedstawia

11 maja 2002 roku obejrzelśmy premierę najbardziej znanej sztuki Gabrieli Zapolskiej. W marcu 1993 roku Pszczerwski Teatr Amatorski wystawiał już „Moralność Pani Dulskiej” i wydarzenie to zapamiętało wielu pszczewian i nie tylko oni, gdyż sztukę wystawiano także poza granicami gminy. Z poprzedniej grupy aktorów zagrały obecnie 4 osoby, a pozostali zostali zaproszeni jako widzowie na sobotni wieczór. Widownia sali widowiskowej w Pszczewie, licząca ok. 150 miejsc była praktycznie pełna zaproszonych gości. Przybyli członkowie rodzin aktorów, znajomi, przyjaciele, szefowie lokalnych firm, radni i inni miłośnicy teatru.

Wszyscy bez wyjątku byli urzeczni profesjonalną grą aktorów - amatorów, oczarowani pięknym strojem, scenografią, mistrzowskim doborem kolorów i doskonałym nagłośnieniem (wiadomo: **Eugeniusz Górny!**) i świetnie dobranym podkładem muzycznym (**Paweł Pietkun**). Wiele scen kwitowano burzą oklasków, a samo pojawianie się kolejnych aktorów wywoływało wielki entuzjazm widowni. Wszyscy doskonale się bawili, a salwy śmiechu wywoływały szczególnie „pszczerwskie wstawki” w tekście G. Zapolskiej.

Spektakl zakończono owacją na stojąco. Zespołowi aktorskiemu **Jarosław Szalata** - przewodniczący Rady Gminy i **Waldemar Górczyński** - wójt Gminy Pszczew wręczyli wspólnie kosz róż i list gratulacyjny w podziękowaniu za wspaniały wieczór. Były też kwiaty od publiczności i rzęsiste brawa. Wśród licznych gości był obecny p. **Mieczysław Lamcha** z małżonką i oboje bardzo wysoko ocenili kunszt teatru amatorskiego, byli także aktorzy i pracownicy teatru gorzowskiego, którzy pomogli w skompletowaniu strojów. Oni również byli pełni uznania dla gry pszczewskich aktorów.

Sztukę wystawiono dzięki bezinteresownemu zaangażowaniu tak licznej grupy osób, którzy poświęcili mnóstwo własnego czasu, aby sprawić przyjemność nam wszystkim, a także dzięki wydatnej, fachowej pomocy pracowników GOK Pszczew co sprawiło, że sztuka została wystawiona bardzo profesjonalnie i z dbałością o każdy, nawet najdrobniejszy szczegół.

Effekt tak wyteżonej pracy okazał się wspaniały, a pszczewscy aktorzy udowodnili, że można z kilkunastu ludzi zrobić fantastyczny, zgrany zespół i stworzyć przyjazną atmosferę.

Życzę temu zespołowi jak najlepiej, niech trwa i tworzy jak najdłużej, niech nam, widzom, dostarcza wielu wrażeń i wzruszeń, a sobie jak najlepszych doznań w obcowaniu ze Sztuką i z ludźmi, którzy Sztukę umiłowali.

Czekamy na następną premierę, a na razie gorąco polecam wszystkim „Moralność Pani Dulskiej” i Pszczerwski Teatr Amatorski Gminnego Ośrodka Kultury i serdecznie dziękuję za niezapomniane wrażenia.

Jarosław Szalata



Kącik poezji

Carpe diem

Ziściła się chwila, ta słiczna i miła,
Zanim nadeszła, wyplakałam tyle łez.
Nie chce mi się wierzyć, że ten moment potrwa tyle,
Ile czasu potrzeba, by po policzkach małego dziecka
Spłynęła jedna niewinna łezka.
Wiatr ostrzega mnie, grozi, że zabierze ją
I porwie jak młodzieńca lisek.
Wszystko wokół woła: „Dziewczyno carpe diem”.
Trzymasz mnie przy sobie blisko,
Czuję rytm twego serca
Tak, jakby ono także moim było,
Błagam, błagam, aby ta chwila w wieczność się przemieniła,
Lecz niepokój we mnie mówi: „Nie bądźiesz na zawsze
Go mieć, więc dziewczyno carpe diem”.
Coś mówiło mi: „On ci jest przeznaczony,
To ten anioł wyśniony”.
Czułam, że przyszedł do mnie i nie opuści mnie,
A tu nagle rzekł: „Wkrótce przekwitnie twój kwiat,
Straci woń i mego zmysłu nie zaspokoju,
Wkrótce zostawię cię, więc dziewczyno carpe diem”.
Carpe diem - szczęśliwych epikurejczyków pieśń
Zmienia się dla mnie w tren
Rozrywający z bólu pierś.
„Chwytaj szybko dzień, póki nie przeminął,
Do jego końca nie zostało wiele,
Nazajutrz opuści cię w żalobie, w marnym popiele” - mówią mi drzewa,
Cały las te słowa śpiewa.
„On odejdzie, przeminie” - wołają gwiazdy
Na błękitnej pierzynie.
Wołam Cię, wołam, Aniele mój Stróżu,
Jeśli jeszcze opiekujesz się mną,
Z nieba szybko zstąp.
Ponieś mnie na skrzydłach na szczyt wieży na świecie najwyższej.
Stamtąd cofnę zachodzące słońce,
Czy nie widzisz, ono zachodzi, dzień się kończy?
Jutro błądy świat na zawsze z ukochanym mnie rozłączy.
Pomóż mi, pomóż, przesunąć tarczę słoneczną,
Bym mogła nacieszyć się nim dostatecznie.
Dlaczego stoisz w bezruchu i wypowiadasz po cichu
Słowa, które napełniają mnie wstrętem, obrzydzeniem,
Dlaczego ty też mówisz mi: „Dziewczyno, carpe diem”?

Kamila Kogut

Wiosenne wydarzenia



Fot. 3



Fot. 2



świat" bo taki był tytuł wystawy, odzwierciedlał wyobraźnię dzieci, ich marzenia i wiedzę. Szkoda tylko, że ich rodzice nie mają czasu, aby wspólnie ze swoimi pociechami przeżywać efekt twórczych działań.

Jadwiga Szylar

Przełom kwietnia i maja w Trzcielu przebiegał pod znakiem sportu. Odbłyły się dwie duże imprezy biegowe. Pierwsza z nich zgromadziła nad jeziorem Konin około 1500 biegaczy z województwa lubuskiego. Były to sztafetowe biegi przełajowe, które dostarczyły wielu emocji nie tylko sportowcom, ale również kibicom i znakomitym gościom tej świetnej imprezy. Dobrze przygotowane trasy, piękne plenery, łaskawa pogoda oraz sprawna obsługa to dodatkowe walory imprezy, która pewnie na stałe wpisze się w kalendarz wojewódzkich zawodów sportowych. Jubileuszowe - XX Biegi Uliczne w Trzcielu niestety zbiegły się z imprezą o podobnym charakterze, czyli z „Pszczewską 20”. I to zaważyło na frekwencji uczestników, mimo tego radości z odniesionych sukcesów było dużo, szczególnie wśród najmłodszych biegaczy i ich rodziców. A to jest najważniejsze. Gośćmi imprezy byli cykliści z Asendorfu, którzy dzień wcześniej zakończyli rowerowy rajd, wspólnie z trzecielskimi przyjaciółmi, po Mazurach. Było to preludium do tradycyjnie obchodzonych co trzy lata Dni Asendorfu, trzydniowego festynu z udziałem licznej grupy mieszkańców gminy Trzciel. Było, jak zwykle przyjaźnie i radośnie, uroczyście i świątecznie. Podobnie z fantazją bawiono się w Brójcach, w Dniu Strażaka. Brójeccy druhowie są pierwsi do tańca i gaszenia pożarów, a dzielnie ich w tym wspomagają drużyny z żeńskiej drużyny OSP. A i energiczne i z humorem kobiety w kwietniu obchodziły pierwszą rocznicę powstania drużyny. Były więc torty, szampany, kwiaty, a przede wszystkim życzenia i gratulacje. Na obu imprezach byli przyjaciele brójeckich strażaków, hojni sponsorzy - państwo **Blaskowie** z Międzyrzecza. To oni umundurowali ambitne kobiety i zapowiadają ufundowanie ciekawych nagród w zbliżających się zawodach strażackich. Mają szczęście drużyny z Brójec, ale p. Blaskowie wiedzą w kogo inwestują.

W nieco innym stylu bawiły się dzieci w Trzcielu z okazji świąt narodowych. Dom kultury przygotował festyny, a młodzi artyści bawili rodziców i zgromadzonych mieszkańców miasta. Występowały dziecięce zespoły śpiewacze i grupy taneczne. Widzowie podziwiali taneczny popis **Wojtka Orzeszko** i jego partnerki, ale i inni tancerze budzili powszechny aplauz. Mnie, jak zwykle, podobała się wystawa plastyczna, którą dzieci przygotowały w domu kultury. „Kosmiczny

Na zdjęciach:

1. Biegacze z Przytocznej - zwycięzcy Wojewódzkich Sztafetowych Biegów Przełajowych
2. Biegi uliczne w Trzcielu - przygotowanie do startu
3. Wizyta w Asendorfie - Peter Muus, Jarosław Kaczmarek i Hubert Golek
4. Taneczne popisy Wojtka Orzeszko
5. Anna Psarska - jej plastycy i zaproszeni goście



Fot. 4



Fot. 5

Następcy braci Lipieni

Fot. 1



Fot. 2



Fot. 3



Historia klubu zapaśniczego „Orlęta” w Trzcielu jest długa i bogata w sukcesy nie tylko krajowe, ale również europejskie.

Istnieje ponad 20 lat i przez klub przewinęło się setki młodych sportowców, z których wielu zrobiło prawdziwe zapaśnicze kariery. Obecnie klub przeżywa renesans, 43 adeptów sztuki zapaśniczej wytrwale ćwiczy na macie. Zapasy ponownie stały się modne w Trzcielu i to cieszy, bo dzieci i młodzież w pożyteczny sposób spędzają swój wolny czas. Uwierzyli w to, że i oni mogą zdobyć tytuły mistrzowskie jak **Monika Michalik**. Właśnie ona swoje szlify zapaśnicze zdobywała w „Orlętach”, a wzorem dla niej były klubowe poprzedniczki - **Sylvia Perlak** i **Ewa Filka**. Dzisiaj Monika Michalik, aktualna wicemistrzyni Europy w zapasach i sumo jest przykładem do naśladowania dla swojej siostry - **Marzeny** i bratanicy byłego wicemistrza Europy w zapasach **Marka Kraszewskiego** - **Beaty**. Te dziewczęta mają szansę dorównać swoim utytułowanym krewnym, bo są utalentowane i ambitne, pracowite i zdyscyplinowane. Tak zresztą jak i pozostali, czyli chłopcy, którzy rokują duże nadzieje na medale w przyszłości.

Trenerzy, **Marek** i **Piotr Troczyński** stworzyli w klubie wspaniałą atmosferę, która pozwala osiągać dobre wyniki, ale równocześnie uczy młodych zapaśników tolerancji, koleżeństwa, wzajemnej pomocy. Klub od początku swego istnienia miał doskonałych trenerów i oni są również autorami sukcesów trzcielskich zapaśników. Obecni trenerzy i wcześniejszy - **Krzysztof Augustyniak** wyszkolili bardzo wielu znanych sportowców. Lista jest długa, wymienię tych, którzy poszczycić się mogą najlepszymi osiągnięciami. Są nimi: **Marek Kraszewski**, **Artur Sitnik**, **Mieczysław Kuryś**, **Tomasz Mrozik**, **Hieronim Kuryś**, **Sławomir Bronowski**. Dzisiejszy trener - **Piotr Troczyński**, także odnosił spore sukcesy na macie. A o trzcielskich „Orlętach” pisała nawet prasa amerykańska, gdyż wychowanek klubu - **Dariusz Głazewski** mieszkający w USA, przed laty pokonał w walce niejednego tamtejszego zapaśnika. Nowy zarząd „Orlęt” pracuje nad wyposażeniem i urządzeniem pomieszczenia, które otrzymał we władanie. Zrobiono już dużo, ale jeszcze wiele pracy przed nimi, a to jest konieczne, aby młodzi sportowcy mogli trenować w odpowiednich warunkach. Brakuje finansów i choć burmistrz - **Jarosław Kaczmarek** z zarządem MiG wspomagają pieniądze „Orlęta” to i tak jest to kropla w morzu potrzeb klubu. Trenerzy pracują społecznie, ale koszty utrzymania klubowych pomieszczeń są duże i one pochłaniają największe środki. Wierzę, że fundusze nie będą powodem zaniechania wspaniałej idei „sportu dla wszystkich”, a klub wyszkoli znakomitych zapaśników, bo ma wielu ku temu ochotników.

Jadwiga Szylar

Na zdjęciach:

1. Zapaśnicy podczas treningu
2. Wspólne zdjęcie po zakończeniu ćwiczeń
3. Trener P. Troczyński z kontynuatorami rodzinnych tradycji zapaśniczych

Goście pszczewskich uczniów



Fot. 1

Na początku maja uczniowie Zespołu Szkół w Pszczewie gościli młodzieżową drużynę piłki nożnej z Holandii. Swoim holenderskim kolegom przygotowali bogaty i interesujący program pobytu. Sami również świetnie się bawili podczas wspólnych dyskotek, meczów, zajęć rekreacyjnych i ognisk. Atmosfera była wyjątkowa, piękna wiosenna pogoda również sprzyjała organizatorom sportowego festynu. A sport w pszczewskiej szkole rozwija się doskonale, jej uczniowie osiągnęli ostatnio wiele znaczących sukcesów. Szczególną sympatią kibiców cieszyli się podczas Wojewódzkich Przelajowych Biegów Sztafetowych w Trzcielu. Skromna i ambitna 10. biegaczy pokonała 25 ekip, zajęła III, doskonałe miejsce. Ich wola walki i zwycięstwa była tak duża, że mimo niezbyt udanego startu udało im się nadrobić straty. To prawdziwy wyczyn, który dostarczył im i ich nauczycielowi - **Romanowi Tankielunowi**, dużo radości i satysfakcji. Pokonali również swoich przyjaciół z Holandii, tym razem

okazali się najlepszymi piłkarzami. Przez dwa dni rozgrywany był turniej piłki nożnej na szkolnym boisku. Sportowa rywalizacja holenderskich, pszczewskich i trzecielskich uczniów była przykładem nawiązywania wspólnych kontaktów między szkolną młodzieżą. Zagraniczni goście otrzymali pamiątkowy puchar ufundowany przez sponsora - **Romana Strzelczyka**. Sponsorów zresztą było wielu, dostarczyli uczestnikom kilkudniowego festynu napoje i słodycze, a p. **Jaskuła** zadbał o to, aby nie zabrakło przy wieczornych ogniskach kielbasek do pieczenia. Gościnni młodzi pszczewianie włożyli sporo wysiłku, by ich koledzy z „krajów tulipanów” czuli się dobrze i długo wspominali pobyt w pięknej polskiej miejscowości. Ciekawie prezentował się kiermasz wyrobów uczniów z kl. I-III podstawówki, a inicjatorem tegoż była **Grażyna Tankielun**. Holenderscy goście mieli okazję zaopatrzyć się w interesujące pamiątki z Pszczewa. Jednak najważniejszymi gośćmi wszystkich pszczewian byli **Christien Dekkers** i **Wim Konters** z holenderskiej fundacji „STICHING WERKGROEP POLEN”. Ci nadzwyczajni Holendrzy od lat wspomagają w dary rzeczowe pszczewską szkołę,

ale również wszystkich tych, którym pomoc jest potrzebna. To właśnie dzięki ich osobistemu zaangażowaniu wielu uczniów mogło spędzić uroczne wakacje w Holandii. Pani **Christien Dekkers** poprzez wieloletnie kontakty z Pszczewem oswoiła się z trudnym językiem polskim i całkiem niezle nim się posługuje. Przedstawiciele holenderskiej fundacji pokochali pszczewskie dzieci, a te odwdzińczyły im się „Orderem Uśmiechu”. Wniosek uczniów z Pszczewa został zrealizowany w ubiegłym roku. Pani dyrektor Zespołu Szkół - **Halina Banaszkiewicz** może być dumna ze swoich nauczycieli, gdyż wspólnie działają na rzecz szkoły przyjaznej, atrakcyjnej i takiej, o której pamięta się z rozczuleniem przez całe życie.

Jadwiga Szylar

Na zdjęciach:

1. III ekipa biegów sztafetowych - gimnazjaliści z Pszczewa
2. **Christien Dekkers** i **Wim Konters** podziwiają mecz piłkarski



Fot. 2

Jajcarze ze Skwierzyny

Niezwykła energia, jaka drzemie w Lesławie Hołowni pełniącym jednocześnie funkcję dyrektora skwierzyńskiego SOKSiR-u i nauczyciela wf-u miejscowego „ogólniaka”, sprawia, że przychodzą mu do głowy niekonwencjonalne pomysły, jak np. organizacja mistrzostw gminy w rzucie: kurzym jajem, winogronem czy też popularnym kaloszem. Ostatnim jego i współpracowników wyczynem była próba dość ekscentrycznego jak na polskie warunki ustanowienia rekordu tj. w rzucie ... strusim jajem, który trafiłby następnie do książki Guinnessa. Jednak i tego było im mało, więc dla świadków bicia owego rekordu ugotowano na twardo, niebagatela, ale 1016 jaj kurzych. Szkoda, że to wszystko nie działo się w okresie Świąt Wielkanocnych, wtedy to bowiem niejednej

skwierzyńskiej gospodyni spadłby z głowy problem święconek. Autorami strusiego rekordu - 26,13 m są **Łukasz Górnicki** - rzucający i **Filip Magdoń** - łapacz. Ten pierwszy jest wychowankiem autora pomysłu i członkiem kadry narodowej w lekkiej atletyce a ściślej w rzucie dyskiem. Strusie jaja ważące ponad 1,6 kg poświęcił dla dobrej sprawy hodowca strusi spod Deszczna - **Grzegorz Musiański**. Drogi kolego Leszku, jako jednoosobowa Kapituła, za tak wspaniałe pomysły nadaje Ci Honorowy tytuł „I-go JAJCARZA” w powiecie międzyrzeskim.

Na zdjęciu: rekordową ilość jaj studzi **Jerzy Kuźmich** - prawa ręka **Lesława Hołowni**.



Sygnały GOK - Pszczew



Zorganizowany przez Gminny Ośrodek Kultury w Pszczewie na rynku cykl imprez kulturalno - sportowych okazał się strzałem w dziesiątkę.

2 maja w kościele parafialnym p.w. Św. Marii Magdaleny o godz. 19.00 odbył się koncert zespołu muzyki dawnej „Hortus Musicus”, który obchodził tego dnia swoją trzecią rocznicę powstania.

3 maja o godz. 17.00 na rynku odbyły się prezentacje okolicznościowego programu artystycznego przygotowanego przez Przedszkole Samorządowe z Zielomyśla i Pszczewa oraz Zespół Szkół w Pszczewie. Taka forma obchodów Święta Konstytucji 3

Maja okazała się trafnym pomysłem. Wystąpili miejscowi soliści ze studia piosenki Gminnego Ośrodka Kultury, a na specjalne zaproszenie z Międzyrzecza przyjechał zespół hip - hopowy „Igrekbe”, który wśród żeńskiej części publiczności wzbudził ogromny zachwyt.

Od godz. 19.30 do 1.00 w gorących rytmach zespołu „Retro” bawili się mieszkańcy gminy i pierwsi turyści.

4 maja odbyła się sobotnia Biesiada Piwna zorganizowana przez agencję „Duet” z Międzyrzecza. Zgromadziła również liczne grono biesiadników. Były zabawy, konkursy - nagroda główna rower górski.

5 maja odbyła się XIX Pszczewska Dwudziestka po raz pierwszy na dystansie półmaratonu 21.097 km. Szczegółowe informacje na str. www.pszczew.com.pl fotoreportaż - wyniki.

Pszczewską Dwudziestkę sponsorowali: Rada Gminy Pszczew, Urząd Marszałkowski Województwa Lubuskiego w Zielonej Górze, Firma „OBST” Sp. z o.o. w Pszczewie, Gminna Komisja ds. Rozwiązywania Problemów Alkoholowych w Pszczewie, Zbigniew Górny - prezes Gospodarczego Banku Spółdzielczego w Międzyrzeczu - Oddział w Pszczewie, Michał Stafiniak - Centrum Ubezpieczeń OLSTAF Kredyty Leasing Międzyrzecz, Wiesław Salej - Centrum Ubezpieczeń i Leasingu w Gorzowie Wlkp., Jacek Belz, Adam Krystian Agencja Usługowa Duet w Międzyrzeczu, Zbigniew Nowacki ul. Wjazdowa 2c/3 Międzychód, Jarosław Szalata - przewodniczący Rady Gminy Pszczew, Christianapol Sp. z o.o. Fabryka Mebli Tapicerowanych w Łowyniu, Ewa i Marek Łazarscy - Zakład Stolarski w Silnej, Piotr Adamski kierownik Niepublicznego Zakładu Opieki Zdrowotnej w Pszczewie, Janina Simińska lekarz z Międzyrzecza, Wojewódzka Kolumna Transportu Sanitarnego w Gorzowie Wlkp. Al. Konstytucji 3 Maja 11, Ochotnicza Straż Pożarna Pszczew, Waldemar Górczyński - wójt Gminy Pszczew.

Organizatorzy „XIX” Pszczewskiej Dwudziestki bardzo dziękują wszystkim, którzy pomogli w zorganizowaniu imprezy.

Gminny Ośrodek Kultury

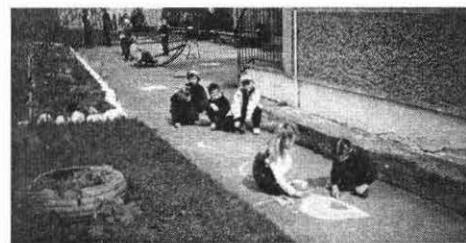
Poznajemy wiedzę o naszym regionie

Dziecko jest istotą ciekawą świata. Pragnie poznać wszystkimi swoimi zmysłami otaczający je świat ludzi i przyrody. Dlatego bardzo ważne jest propagowanie w przedszkolu edukacji regionalnej, związanej z dziedzictwem kulturowym i edukacji przyrodniczej, zbliżającej nas do pięknego i fascynującego świata natury. Zagadnieniem niezwykle istotnym jest tzw. poczucie zakorzenienia, które bez znajomości historii, kultury, geografii i wiadomości o florze i faunie rodzinnego regionu, nie spełniłoby swojej funkcji.



W naszym przedszkolu do zagadnień ekologicznych i edukacji regionalnej podchodzi się z wielką starannością. Co roku organizujemy „ZIELONE DNI W PRZEDSZKOLU”, w trakcie których oferujemy dzieciom szereg ciekawych zajęć, spotkań, wycieczek i konkursów. Wyposażenie dzieci w zasób wiedzy o własnym regionie, okolicy w powiązaniu z szerszą rzeczywistością narodową, a nawet międzynarodową, traktujemy jako naszą misję i wyzwanie.

Dzieci poznały legendy i mity o Pszczewie, zwiedziły Chatę Szewca i Skansen Pszczelarski. Bawiły się w indiańskie podchody w Ośrodku Edukacji Przyrodniczej. Podczas wycieczki do Zakładu Wikliniarskiego p. Jana Majchrzaka, poznały współczesny warsztat koszykarzy. Zwiedziły miejscową oczyszczalnię ścieków i uczestniczyły w akcji „Sprzątania Świata”. Odbyły się też konkursy wiedzy o regionie, występy sceniczne dzieci i wspaniała wystawa prac wykonanych z najrozmaitszych surowców



wtórnych i odpadowych nazwana „CUDOLANDIA”.

Preferowany w najnowszych trendach pedagogicznych kierunek zwany holizmem głosi, że człowiek i otaczająca go rzeczywistość, tworzą ze sobą pewne układy i podlegają swoistym prawidłowościom. Dlatego tak ważną rolę jest znalezienie swego miejsca w środowisku lokalnym i przyrodniczym oraz utożsamianie się z wartościami przez nie przyjętymi.

Gertruda Szewczuk
Przedszkole Samorządowe
w Pszczewie

VRBunkers I

dostępne w sprzedaży od
10 czerwca

w sklepach komputerowych
w Międzyrzeczu i Skwierzynie
(patrz kolorowa wkładka str. 22)

Za

20zł

Sciterian Technologies
www.sciterian.com
sciterian@sciterian.com

każdy może na swym komputerze
zwiedzić pobliskie **BUNKRY**, czyli
Międzyrzecki Rejon Umocnień
w **WIRTUALNEJ RZECZYWISTOŚCI**.
Wszystko dzięki rodzimej
technologii **VRPresents**.

PRYWATNY GABINET LEKARSKI MACIEJ WIERZBICKI SPECJALISTA CHOROÓB WEWNĘTRZNYCH

Międzyrzecz ul. 30-go Stycznia 57a
wizyty domowe tel. 7420036, 0605 223363

EKG, poziom cukru, spirometria

Umowa z Lubuską Kasą Chorych na refundację leków

Godziny przyjęć:

Wtorek: 15.30 - 17.00, Piątek: 16.00 - 17.30



BIURO PROJEKTOWO - USŁUGOWE

Inż. Wojciech GÓRZNY

Os. Gen. Sikorskiego 9
66-300 Międzyrzecz
(0-95) 742 92 05

- * Projekty budowlane i technologiczne
- * Modernizacja i rozbudowa budynków istniejących
- * Nadzór i kierowanie robotami budowlanymi

- * Doradztwo techniczne
- * Wyceny i kosztorysy
- * Opinie techniczne

SPRZEDAŻ "PROJEKTÓW GOTOWYCH"



ZAKŁAD DOSKONALENIA ZAWODOWEGO
CENTRUM KSZTAŁCENIA ZAWODOWEGO
66-320 TRZCIEŁ ul. Armii Czerwonej 8 tel. (0-95) 7431 246

prowadzi nabór

na rok szkolny 2002/2003

do szkół dla dorosłych:

- **POLICEALNEGO STUDIUM ZAWODOWEGO**
o specjalności **TECHNIK INFORMATYK**
TECHNIK ARCHIWISTA
(2-letni cykl kształcenia w systemie zaocznym)
- **LICEUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCEGO**
(2,5-letni cykl kształcenia w systemie zaocznym)
- **TECHNIKUM PRZEMYSŁU DRZEWNEGO**
(2,5-letni cykl kształcenia w systemie zaocznym)

WARUNKI PRZYJĘCIA:

- ukończenie szkoły średniej - do policealnego studium (matura nie jest konieczna)
- ukończenie szkoły zawodowej o dowolnym kierunku - do liceum
- ukończenie szkoły zawodowej o kierunku stolarz lub pokrewnym - do technikum

Zapisy i bliższe informacje pod nr tel. (0-95) 7431 246
lub bezpośrednio w Centrum ZDZ

NAD CZYM W PSZCZEWIE PRACUJEMY



Od początku maja ruszyły prace przy budowie gimnazjum w Pszczewie. Budowę prowadzi firma BUDINSTAL, która zapowiada, że budynek będzie ukończony do końca stycznia 2003 roku.

Następnym etapem będzie wyposażenie wnętrza i jeżeli wszystko przebiegnie zgodnie z planem, a szczególnie realizacja dochodów w budżecie gminy, to 1 września 2003 roku gimnazjaliści rozpoczną edukację w nowym obiekcie.

Rozpoczęły się intensywne prace przy zmianie nawierzchni ulicy Kościelnej. Ułożono już kabel energetyczny, zrealizowano przyłącza gazowe, wymieniono na nowe oświetlenie uliczne, a teraz kocznie łby zamieniają się w atrakcyjny deptak. Zakład Usług Komunalnych zapowiada, że prace zakończy w okolicach Święta Bożego Ciała.

Już niebawem po zakończonych przyłączach gazowych rozpocznie się budowa długo oczekiwanego chodnika na jednokierunkowej ulicy Poznańskiej. Oprócz zdecydowanej poprawy estetyki i tak już ładnej ulicy budowa chodnika bardzo znacząco wpłynie na bezpieczeństwo pieszych korzystających z tej ulicy.

Również po zakończeniu przyłączy gazowych pojawi się nowy chodnik na ulicy Międzychodzkiej od cmentarza w kierunku szkoły, a ZUK po zakończeniu ulicy Kościelnej rozpocznie budowę chodnika na ulicy Zamkowej do ulicy Poznańskiej, łącznie z placem obok kina.

Jeszcze w tym roku zostanie również wymieniona nawierzchnia na ulicy Różanej z bardzo dziurawej na estetyczną kostkę brukową i może w końcu na tej ulicy za sprawą jej mieszkańców pojawią się róże. Będą one doskonale widoczne w dzień a także i w nocy, gdyż zostanie tam również wymienione oświetlenie uliczne



Trwają intensywne prace przy wodociągach wiejskich. Sieć zasilającą wykonała już firma „Niewiadomski”, natomiast przyłącza realizuje firma Jerzego Łakomiaka, która wygrała kolejny przetarg i już niebawem popłynie tak długo oczekiwana szczególnie przez mieszkańców wsi Stoki - WODA.

Woda pojawi się w kranach mieszkańców wsi: Stoki, Silna, Świechocin i Zielonyśl.

W trosce o zdrowy i rozsądny sposób spędzania wolnego czasu przez młode pokolenie mieszkańców Policka ze środków przeznaczonych na profilaktykę alkoholową zakupiono na wniosek Gminnej Komisji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych kamienne stół do tenisa stołowego. Niedawno pojawiły się obok stołu estetyczne ławki wykonane własnoręcznie przez mieszkańców Policka z inicjatywy sołtysa Andrzeja Najderka, wysprzątano okoliczny plac i młodzież ma co robić z wolnym czasem i jest trochę luźniej na przystanku autobusowym i dobrze, bo czeka on na malowanie.

W Policku wykonano również fragment chodnika dla

PSZCZEWSKI KLUB STRZELECKI NIEŻLE STRZELA



W piękną słoneczną niedzielę 12 maja w Pszczewie odbył się trening strzelecki, w którym wzięło udział 10 członków Pszczewskiego Klubu Strzeleckiego. Strzelano z broni myśliwskiej do rzutków ze skutkiem różnym, ale atmosfera wśród strzelców była wyśmienita.

Wszyscy żalowali tylko, że obecnie obowiązująca ustawa o broni i amunicji nie pozwalała lub bardzo skutecznie ogranicza możliwość organizowania ogólnodostępnych imprez strzeleckich z wykorzystaniem broni sportowej typu kbks i wspominali turnieje strzeleckie organizowane przez

Klub w trakcie Jarmarków Magdaleniskich.

Najlepiej na treningu strzelał Janusz Kaczkowski, a trochę tylko gorzej mierzyli Sebastian Szewczuk, Jarosław Szalata, Marek Koch i Paweł Wojtucki.

Następny trening zapowiada się na jesień, bo strzelectwo to ciekawa dyscyplina sportu, ale niestety droga.

Prezes PKS
Jarosław Szalata

wygody korzystających z komunikacji autobusowej i odwodniono teren przy przystanku w kierunku Janowa.

Podobny stół tenisowy jak w Policku zamontowano na placu przy szkole w Pszczewie i z początkiem ciepłych dni jest on okupowany przez amatorów sportu.

Informację przygotował
Jarosław Szalata

ALKOHOL KRADNIE WOLNOŚĆ

W niedzielę 5 maja 2002 w Pszczewie podczas XIX już edycji Pszczewskiej Dwudziestki, która od tego roku stała się półmaratonem, odbyły się kolejne biegi dla dzieci i młodzieży pod hasłem „Nie uzależniam się!”

Ogółem wystartowało na dystansie 400 i 800 metrów 132 uczniów szkół podstawowych oraz 23 gimnazjalistów z miejscowości Pszczew, Przytoczna, Międzychód, Międzyrzecz, Drzonków, Sieraków, Zbąszynek, Kosieczyn.

Wszyscy uczestnicy biegów otrzymali kartonik napoju i słodki upominek, a zwycięzcy nagrody rzeczowe ufundowane przez Gminną Komisję Rozwiązywania Problemów Alkoholowych w Pszczewie. Ponadto gimnazjaliści otrzymali także koszulki z logo komisji, herbem Pszczewa i wymownym i oby dobrze zapamiętanym hasłem:

ALKOHOL KRADNIE WOLNOŚĆ!



Regina Stępień - Szalata



RUSZAJ DO PSZCZEWY CZERWIEC

1 CZERWCA 2002 WIELKIE MALOWANIE

Impreza kulturalna z okazji Dnia Dziecka na pasażu obok kina PRZYSTAŃ. Zapraszamy dzieci z gminy Pszczew i rodziców do uczestnictwa a wszystkim najmłodszym życzymy słodkiego i słonecznego dzieciństwa.

7 CZERWIEC 2002 KONFRONTACJE ARTYSTYCZNE NIEPEŁNOSPRAWNYCH V Plener malarski w Pszczewskim Parku Krajobrazowym

Organizator:
Ośrodek Pomocy Społecznej i Środowiskowy Dom Samopomocy
Ul. Zamkowa 20 66-330 Pszczew
Tel.0(prefiks)95 749 23 28
749 23 29

8 CZERWIEC 2002 TURNIEJ DRUŻYN MŁODZIEŻOWYCH O PUCHAR PRZEWODNICZĄCEGO RADY GMINY PSZCZEW

Turniej dla uczniów Zespołu Szkół w Pszczewie. Zwycięska drużyna otrzymuje puchar Przewodniczącego Rady Gminy. Wszystkie drużyny otrzymują nagrody rzeczowe i dyplomy oraz napoje i posiłek. Nagrody indywidualne: król strzelców, najlepszy bramkarz, najlepsza zawodniczka.

Odbędzie się też konkurs na najlepszy klub kibica drużyn występujących w turnieju. Zapraszamy na boisko szkolne w Pszczewie. Szczegóły na plakatach oraz w GOK i UG Pszczew pokój nr 7.

23 CZERWIEC 2002 POWITANIE LATA 2002 W OŚRODKU JEZIORAK STANISŁAWA POMSTY NAD JEZ. SZARCZ - FESTYN

Festyn rekreacyjno - sportowy z wykorzystaniem bazy sprzętu wodnego w pięknie położonym ośrodku wypoczynkowym w oprawie muzycznej Gminnego Ośrodka Kultury w Pszczewie.

UWAGA TURYSTY I MIŁOŚNICY PSZCZEWY!

W najbliższym czasie Gmina Pszczew wydaje kolejny przewodnik turystyczny o Pszczewie autorstwa Franciszka Leśnego pod tytułem „Spacerkiem po Pszczewie”, do nabycia w punkcie IT Muzeum Chata Szewca na rynku w Pszczewie.

Jarosław Szalata

Od rytmiki do klasyki



Podstawową działalnością dziecka w okresie przedszkolnym jest zabawa. Wytyczne programu uwzględniają różnice rozwojowe dzieci w zależności od ich wieku. W dziale wychowania muzycznego mieści się wiele form muzyczno - ruchowych. Duża ruchliwość dzieci w wieku przedszkolnym, szybki rozwój i doskonalenie się narządów oddychania, krążenia, sprawności motorycznych, wzrastająca siła mięśni i kośćca sprawiają, że wszelkie zajęcia związane z

ruchem są dla dziecka istotną potrzebą. Cały organizm dziecka rozwija się stopniowo i zależnie od trybu życia. Wszechstronny trening odgrywa w tym rozwoju doniosłą rolę.

W naszym przedszkolu realizujemy zagadnienia muzyczne poprzez: słuchanie, działanie i tworzenie. Od kilku lat, na życzenie rodziców, organizujemy dla każdej grupy, dwa razy w tygodniu dodatkowe zajęcia z rytmiki. Są to formy: śpiew dzieci, zabawy ze śpiewem, opowieści ruchowe, zabawy rytmiczne przy muzyce, tańce, gra na instrumentach perkusyjnych. Dzieci bardzo lubią uczestnictwo w tych formach i dlatego 29 kwietnia skorzystaliśmy z

oferty Bydgoskiego Impresariatu Artystycznego. Ze specjalnym programem dla przedszkolaków i zaproszonych gości - Przyjaciół Przedszkola wystąpił solista Państwowej Opery i Filharmonii Bałtyckiej

w Gdańsku **Antoni Tempski**. Nawiązał z dziećmi wspaniały kontakt. Dzieci poznawały pojęcia: orkiestra, dyrygent, batuta, aria, duet i inne. Śpiewały, tańczyły, uczestniczyły w zgaduj - zgaduli. Słuchały arii z oper klasycznych W.A. Mozarta, Moniuszki, Lehara, G. Verdiego. Artysta otrzymał gromkie brawa.

dyrektor Przedszkola NR 2
w Międzyrzeczu
Grażyna Ilińczyk



„CUDAKI” z Przedszkola nr 4 w Międzyrzeczu na scenie



Zespół gimnastyczno - taneczny „CUDAKI” z Przedszkola nr 4 w Międzyrzeczu rok 2002 rozpoczął od występu dla Babć i Dziadków. Następnie mali gimnastycy popisali się przed Panią z całego miasta z okazji Dnia Kobiet.

15.04.2002 r. tancerze i gimnastycy wzięli udział w przeglądzie powiatowym „PRO ARTE 2002” na scenie Międzyrzecznego Ośrodka Kultury. Natomiast 19.04.02 wyruszyliśmy na I Festiwal Dziecięcy do Międzychodu z wiązką tańców śląskich, gdzie zajęliśmy III miejsce. Nie zabrakło również 5-cioletnich tancerzy na festynach organizowanych w naszym mieście.

- 01.05.2002. Festyn na zamku
- 03.05.2002. festyn przy hali sportowej
- 23.05.2002. wyjeżdżamy na koncert do Międzychodzkiego Domu Kultury.

Sukcesy swoje „CUDAKI” zawdzięczają w dużej mierze ogromnej pomocy

- dyrektor Przedszkola nr 4 w Międzyrzeczu Pani Hannie Sikorskiej

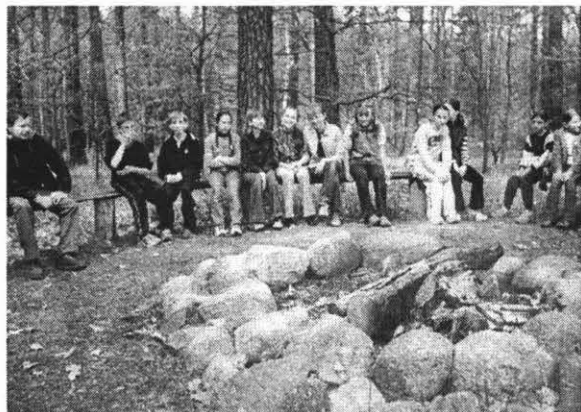
- Pani mgr Bożenie Liberskiej
- sponsorowi Panu Prezesowi Sądu Rejonowego w Międzyrzeczu
- wielkiemu zaangażowaniu swoich rodziców.

W imieniu zespołu „CUDAKI” wszystkim w/w składam serdeczne podziękowania.

Opiekun zespołu
mgr Teresa Cierpicka



Mijają miesiące w Szkole Podstawowej w Przytocznej



I grupa - Pomysł na zagospodarowanie terenu szkolnego - w wyniku jego realizacji posadzono drzewka wzdłuż ogrodzenia, zrobiono potężny skalniak, zwieziono z pomocą rodziców „głazy”, które umieszczono na trawnikach.

II grupa - Zorganizowanie biegu terenowego - tutaj uczniowie wykorzystali różne warunki leśne do spędzania wolnego czasu.

III grupa - Odszukanie pomników przyrody w okolicy - członkowie tej grupy wykonali ich szkice

ołówkiem.

IV grupa - Odbyła wycieczkę do Nadleśnictwa w Międzyrzeczu - uczniowie wysłuchali ciekawej prelekcji pana leśniczego oraz zwiedzili szkółkę leśną.

Podsumowanie całego projektu i jego prezentacja odbyła się w obecności całej społeczności szkolnej na apelu w trakcie obchodów Dnia Ziemi 22.04.2002r.

Wszystkie grupy wywiązały się rzetelnie z powierzonych zadań, a efekty ich prac można podziwiać do dzisiaj. Nad przebiegiem projektu czuwała pani dyrektor Katarzyna Dymel i pan Andrzej Gnybek.

Informatyczne nowinki

Od 3 miesięcy posiadamy w naszej szkole pracownię informatyczną, w której uczą się uczniowie z klas IV-VI, prowadzone jest również kółko informatyczne. Choć pracownia działa krótko, mamy już swoje pierwsze sukcesy. Uczeń naszej szkoły, **Andrzej Pałka** (kl.VIb), zdobył II miejsce i tytuł laureata Wojewódzkiego Konkursu Informatycznego. Do konkursu Andrzeja przygotowywała pani dyrektor Katarzyna Dymel. Wszyscy uczniowie składają im ogromne gratulacje.

Aktualności sportowe

Kwiecień i maj to miesiące intensywnych rywalizacji sportowych. Na szczęście energii nam nie brakuje i z chęcią stajemy do kolejnych wyzwań. A oto nasze ostatnie sukcesy:

I miejsce w rundzie eliminacyjnej turnieju Coca-Cola Cup 2002.

I miejsce w 2 rundzie turnieju Coca-Cola Cup 2002.

I miejsce drużyny dziewcząt i I miejsce drużyny chłopców na Powiatowych Biegach Przelajowych w Trzcielu.

IV miejsce dziewcząt i V miejsce chłopców na Wojewódzkich Sztafetowych Biegach Przelajowych w Trzcielu.

I miejsce dziewcząt i I miejsce chłopców w Czwórboju L.A. w Skwierzynie.

Pszczewska Dwudziestka to 10 miejsc medalowych i 6 miejsc IV i V.

Mistrzostwa Powiatu w L.A. w Skwierzynie - na 27 miejsc medalowych możliwych do

zdobycia nasza szkoła zdobyła 18!

I miejsce w Rejonowym Turnieju Piętek Piłkarskich w Cybince.

I miejsce chłopców i III miejsce dziewcząt na zawodach Rejonowych w Czwórboju Lekkoatletycznym.

Opiekunami tej „skromnej grupy” są pan **Paweł Dymel** i pan **Marek Korczyński**. Oni również w przerwach między kolejnymi zwycięstwami budują naszą bazę sportową. W chwili obecnej trwają prace nad bieżnią. Posiadamy już boisko do piłki nożnej oraz skocznnię do skoku w dal. Mamy nadzieję, że do końca roku szkolnego uda im się zrobić boisko do piłki koszykowej.

Liczymy, że znajdą się osoby, którym sport jest bliski sercu i dostrzegą naszą pracę - jak również wesprą nas od strony finansowej.

Jesteśmy bardzo dumni z naszych osiągnięć i cieszymy się z tego, że przybywa nam ich coraz więcej.

Anna Doruch

Nazdjęciach:

1 i 2. Obchody Dnia Ziemi

3. 1m.- Joanna Konieczna, 2m.- Joanna Ryczek, 3m.- Monika Kochońska, 4m.- Paulina Dąbrowska, 5m.- Joanna Koszko.

4. Drużyna piłkarska: Hubert Dymnicki, Maciej Torosiewicz, Piotr Nawrot, Maciej Krzysztof, Mateusz Krutak, Mariusz Materna, Paweł Budziarski, Wojciech Materna.



Jak uatrakcyjnić nauczanie?

Nowoczesna, autonomiczna szkoła sama opracowuje program swojej działalności edukacyjnej, w którym uwzględni krajowe standardy edukacyjne, potrzeby środowiska lokalnego i swoje własne. Aby uatrakcyjnić zajęcia lekcyjne sięgnęliśmy do metody projektów edukacyjnych. Istotą tej metody jest samodzielna praca uczniów w małych grupach, która rozwija w nich różne umiejętności. Najważniejszym etapem projektu jest jego prezentacja na forum klasy lub szkoły.

Projekt, którego podjęli się nauczyciele i uczniowie naszej szkoły związany był z realizacją ścieżki ekologicznej i obchodami Dnia Ziemi. Poszczególne grupy otrzymały różne zadania:

Uczniowie, nie powtarzajcie

- Patriotów Bóg będzie nagradzać w niebie nawet po śmierci.
- Norwid przedstawia pogrzeb Bema jako średniego rycerza.
- Losom wielkich ludzi jest śmierć tragiczna, po której ludność docenia ich po śmierci.
- Motto „Konrada Wallenroda” brzmi: Trzeba być lisem i tygrysem.
- Antygona miała ciężki orzech do zgryzienia i tragedia kończy się tragicznie.
- Miłość Norwida była nieszczęśliwa i ucierpiał przy zdrowiu.
- Marek Edelman chce leczyć ludzi, pragnie jak najwięcej duszyczek uratować.
- Utwory biskupina Krasickiego.
- Prometeusz został ukarany przez przywiązanie go do kamienia, a sępy oblatujące jego ciało, okaleczyły je.
- We fraszce „Raki” kobiety szanują mężczyzn i nie dowlają im rogów.

Piłkarski czerwiec

Milkną już sędziowskie gwizdki na piłkarskich boiskach w powiecie, a oczy fanów futbolu kierują się na polską reprezentację, która już niedługo zaprezentuje się na koreańsko-japońskich stadionach. Oby tylko z dobrym skutkiem. Póki jednak rozpocznie się piłkarski mundial zapraszamy na ostatnie mistrzowskie mecze naszych drużyn.

IV liga:

02.06.2002, godz. 17.00 - Orzeł Międzyrzecz - Lech-Sulma Sulechów

08.06.2002, godz. 17.00 - Pogoń-Koliber Skwierzyna - Stal Sulęcín

Liga Okręgowa:

02.06.2002, godz. 17.00 - Zjednoczeni Przytoczna - LZS Bobrowko

Klasa A:

02.06.2002, godz. 17.00 - Obra Trzciel - Budowlani Murzynowo

09.06.2002, godz. 17.00 - GKS Błędów - Obra Trzciel

godz. 17.00 - Budowlani Murzynowo - Pionier Zwierzyn

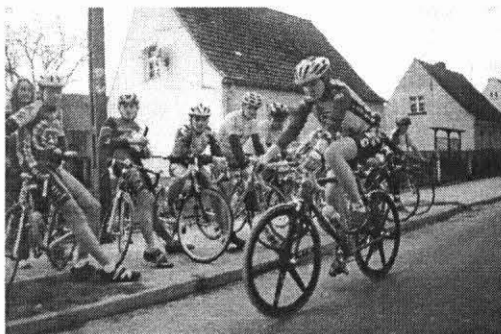
godz. 17.00 - Favor Bobowicko - Warta Wawrów

W lipcowym wydaniu miesięcznika powrócimy do podsumowania formy drużyn naszego powiatu w sezonie 2001/2002

- jr -

KOLARSKI PECH

Trudno jest mi pisać o sportowym pechu, tym bardziej, że dotyczy on młodych kolarzy UKS Iskra Przytoczna i ich szkoleniowców. Dlatego też przemilczę temat pechowych występów przytocznian, aby jak mówi przysłowie nie wywoływać wilka z lasu.



Anna Pyszna testuje na oczach „zazdrosnych” kolegów swój nowy rower

* W okolicach Grudziądz w Pucharze Świata Juniorów wystąpiło 17 państw i 15 ekip polskich, w tym trzech zawodników UKS Iskra Przytoczna: Krzysztof Warzybok, Rajmund Kulawinek i Marek Strug. Z blisko 200 zawodników sześciopiętrowy wyścig o długości ponad 600 km ukończyło 90 kolarzy. Najlepszym z naszych zawodników był Krzysztof Warzybok, który zajął 60 miejsce, Rajmund Kulawinek był 75.

* W Pucharze Polski w Tarnowie najlepiej zaprezentował się Krzysztof Warzybok zajmując 5 miejsce, 18 miejsce zajął Piotr Pyszny, 29 był Paweł Kozłowski. Wśród dziewcząt bardzo dobrze zaprezentowała się Anna Pyszna, która zajęła miejsce 4.

* W kolarstwie górskim w najwyższej kategorii wyścigów MTB rozegranym w Polanicy z przytocznian najlepiej wypadł Łukasz Szybisty, kończąc wyścig na 10 miejscu.

- rud -

ZŁOTO-SREBRNA PRZYTOCZNA, BRĄZOWY PSZCZEW

Ponad 150 sztafet stanęło na starcie biegów przełajowych stanowiących finał Lubuskiej Olimpiady Młodzieży. Na terenach przyległych do ośrodka wypoczynkowego Jawor bardzo dobrze wypadli gimnazjaliści z Przytocznej i Pszczewa. Męska reprezentacja Gimnazjum z Przytocznej w pięknym stylu wywalczyła złote krążki, a z kolei podopieczne Konrada Golca, który również przygotowywał chłopców zajęły w swojej kategorii 2 miejsce.

Wśród gimnazjalistów dużą niespodziankę sprawili uczniowie z Pszczewa zajmując miejsce na podium. Brązowe krążki otrzymali Bartosz Batura, Karol Dynicki, Bartosz Dreger, Michał Farat, Tomasz Gomuła, Michał Marnot, Łukasz Mrówka, Sławomir Podyma, Bartosz Witkowski, Krzysztof Załudzki. Organizatorem wojewódzkiej spartakiady był Trzcieliski Ośrodek Sportu i Rekreacji.



- jr -

Zwycięska sztafeta chłopców Gimnazjum w Przytocznej.
Stoją od lewej: I rząd - Łukasz Brojanowski, Jakub Serowik, Paweł Osika, Daniel Czepulkowicz, II rząd - Paweł Czepulkonis, Damian Rogsch, Mariusz Kozber, Bartłomiej Mleczak, Piotr Ufnik, Jakub Kozłowski, III rząd - Wojciech Tarasiewicz Szymon Podkowiński (z pucharem).



BIAŁORUSKO - UKRAIŃSKI PÓŁMARATON

Zoristaw Gapiewko z

Witebska został pierwszym zwycięzcą półmaratonu jaki rozegrano w Pszczewie. Białorusin 21 097 m pokonał w czasie 1.06.54 sek. Pięć sekund do zwycięzcy stracił drugi na mecie Ukraińiec Jurij Giczun. Na miejscu trzecim bieg ukończył Marek Wasilewski z Piły. Wśród kobiet klasą dla siebie była Maria Kawiorska z Pszczewa, dla której tegoroczne zwycięstwo było dziesiątym triumfem w „Pszczewskiej Dwudziestce”. Dwa kolejne miejsca w kategorii Open kobiet zajęły Anna Pogorzelska z Kozuchowa i sulechowianka Katarzyna Laskowska. Czwarte miejsce zajęła Anna Majewska z Pszczewa.



Na najwyższym stopniu podium Maria Kawiorska z Pszczewa

Pozostałe rezultaty reprezentantów naszego powiatu: 8 m. Krzysztof Kochan, 13 m. Sylwester Osiński, 14 m. Zbigniew Zusin, 40 m. Bogdan Maryniak, 50 m. Stanisław Skrzek.

Na dystansie półmaratonu rywalizowali również zawodnicy na wózkach. Wśród kobiet zwyciężyła Irena Pienio ze Szczecina, z mężczyzn najlepszym okazał się również szczecinianin Arkadiusz Skrzypiński.



Start do biegu gimnazjalistów

Nazwiska zwycięzców w grupach młodzieżowych:

Kl. I-II

Dziewczęta

1. Patrycja Pupka - Międzychód
2. Żaneta Leja - Pszczew
3. Dagmara Kubiak - Przytoczna

Kl. III-IV

1. Joanna Konieczna - Przytoczna
2. Joanna Ryczek - Przytoczna
3. Monika Kochańska - Przytoczna

Kl. V-VI

1. Joanna Grzanka - Drzonków
2. Justyna Glięglis - Pszczew
3. Alicja Dąbrowska - Przytoczna

Gimnazjum

Dziewczęta

1. Jagoda Maciejewska - Międzychód
2. Iłona Bock - Zbąszynek
3. Ewa Fiedler - Pszczew

Chłopcy

1. Hubert Pioś - Przytoczna
2. Mikołaj Deoring - Kosieczyna
3. Andrzej Dąbrowski - Przytoczna

1. Dawid Lisek - Przytoczna

2. Paweł Dąbrowski - Przytoczna
3. Jakub Kaczmarek - Międzychód

1. Mateusz Urban - Przytoczna

2. Paweł Budziński - Przytoczna
3. Łukasz Niezbecki - Pszczew

Chłopcy

1. Krzysztof Szczechowiak - Sieraków
2. Mariusz Kozber - Przytoczna
3. Damian Rogsch - Przytoczna

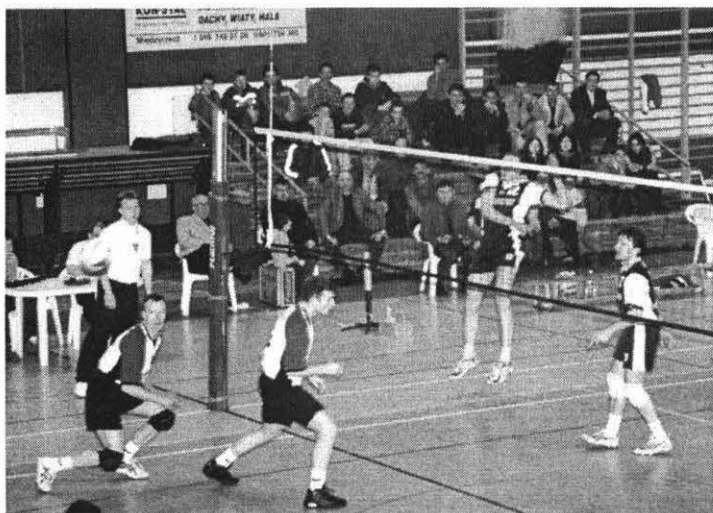
- jr -

SIATKARSKIE PODSUMOWANIA



Dwunasty rok pobytu w II lidze siatkarzy MKS Orzeł-MOW Międzyrzecz wypada spuentować krótko - SUKCES. Sukces odniesiony na dwóch płaszczyznach, sportowej i medialnej. Sukces sportowy to wygranie bez większego problemu swojej grupy - nie należy mylić z mistrzostwem II ligi, co było gwarantem uczestnictwa w play off ach i gry o awans do I B. Zaskakująco wymieniona była też postawa międzyrzeckich siatkarzy w meczach o Puchar Polski, a przecież przyszło im się w nich zmierzyć z zespołami z wyższych klas: Górnikiem Radlin - I B i KS Nysa - reprezentantem siatkarskiej ekstraklasy. Szczególnie pierwsze sobotnie mecze z tymi drużynami pokazały, jakie możliwości drzemią w naszych zawodnikach, a co warto zaznaczyć był to wówczas dopiero początek sezonu 2001-2002. Tegoroczny wynik sportowy klubu stał się zarazem kołem zamachowym dla osiągnięcia sukcesu medialnego. Pierwszy raz w historii sportu międzyrzeckiego zdarzyło się tak, że siatkarze wzięli udział w telewizyjnej retransmisji wyjazdowego meczu z Progresem Września. Zresztą wizyty na meczach rozgrywanych w Międzyrzeczu przedstawiciele prasy, radia i telewizji stały się zwykłą codziennością. Szkoda tylko, że działacze klubowi nie potrafili tego faktu należycie wykorzystać, ale to ich problem. W podsumowaniu siatkarskiego sezonu nie może zabraknąć kilku zdań o sympatykach siatkówki, którzy od lat wypełniają widownię po brzegi, będąc wielokrotnie siódmym zawodnikiem drużyny. Szczególnie atmosfera, jaka panowała na meczach pucharowych, czy też z AZS UWM Olsztyn szybko nie przejdzie w zapomnienie. Tak jak do dziś nie zapomniano o turnieju rozgrywanym jeszcze w Hali wojskowej z udziałem pierwszoligowców KS Płomień Sosnowiec, MKS Stal Stocznia Szczecin, ZKS Stilon Gorzów i naszego Orła grającego wówczas w lidze międzywojewódzkiej. Z leżką w oku wspomina się też mecz pokazowy z AZS dziś Galaxia Częstochowa z okazji oficjalnego pożegnania Dawida Murka. Na koniec przyszła pora na indywidualną ocenę formy, jaką nasze Orły prezentowały w minionym sezonie.

Skala oceny od 1 - najniższa do 10 ocena najwyższa:



Fragment spotkania Juventur Wałbrzych - Orzeł - MOW, pierwszy z prawej Jerzy Boguta - rozgrywający i trener w jednej osobie

* **Jerzy Boguta** - ocena 8. Jest to najwyższa nota w zespole. Zapracował na nią pełnią podwójną rolę grającego trenera i podstawowego zawodnika na parkiecie, czyli występującego na pozycji rozgrywającego. Faktem jest, że nie zawsze panował nad strategią gry, ale należy pamiętać, że w roli szkoleniowca wystąpił jako debiutant, nie mając przetarcia nawet z zespołami juniorów.

* **Mariusz Wójcik** - 7. Do naszego kapitana drużyny idealnie pasuje powiedzenie im starszy tym lepszy, a tegoroczny ożenek dodatkowo chyba sprawił to, że coraz wyżej wychodzi do ataku z krótkiej. Ponadto jest jedynym zawodnikiem w zespole, który "wisząc" w powietrzu wie, z jaką energią i w którym kierunku zamierza skierować piłkę.

* **Marek Staszewski** - 6. Niezwykle udana końcówka sezonu, zaważyła, że tak wysoko ceniłem grę skrzydłowego Orłów i gdyby tylko chciał jeszcze popracować nad swoją psychiką mógłby zostać bardziej wartościowym zawodnikiem.

* **Łukasz Lamcha** - 6. Dzięki jego m.in. wspaniałej grze w obronie Orzeł mógł zdobywać ligowe punkty, a ambicja, jaką prezentuje na parkiecie nasz "libero" przydałaby się wielu jego kolegom z zespołu.

* **Daniel Nahorski** - 6 (ale z minusem). Miał być pierwszoplanową postacią drużyny, udawał zresztą wielokrotnie swój niebawiały talent. Niestety od zawodnika z pierwszoligowym stażem wymaga się więcej niż niespełna 50% skuteczności w niejednym meczu. Szkoda także, a zdarzało mu się to często, że

jego ataki i zagrywki siały większy popłoch wśród widzów niż w zespole przeciwnika.

* **Seweryn Furmański** - 5. Im bliżej było końca rozgrywek, tym lepszą reprezentował formę, zostając dzięki temu wielokrotnie bohaterem meczu, czy seta. Musi jednak pamiętać, że tylko ciężką pracą może wywalczyć sobie stałe miejsce w wyjściowej szóstce i coś więcej osiągnąć w siatkówce.

* **Łukasz Chajec** - 5 (z minusem). Nieco mnie zawiódł, liczyłem, że to właśnie on z sulcińskiej pary debutantów w barwach Orła zostanie zawodnikiem szóstkowym. Jedynym usprawiedliwieniem dla niego mogą być odniesione kontuzje.

* **Marcin Karbowski** - 4. Wielu kibiców, w tym nawet sam zawodnik może być zdziwiony wystawioną oceną. Niestety numer na koszulce publicznie odziedziczony po Dawidzie Murku - dziś podstawowym zawodniku polskiej reprezentacji, do czegoś zobowiązuje. Im prędzej nasz środkowy to zrozumie, tym lepiej dla niego i całego zespołu. W innym przypadku może go najwyżej czekać tylko miejsce na ławce rezerwowych.

* **Dominik Sroga** - 4. Udany debiut młodego zawodnika na II-ligowym szczeblu rozgrywek. Potrafił umiejętnie wykorzystać bardzo dobre wyszkolenie techniczne, zarówno w obronie jak i w ataku, tylko prosi się o więcej charyzmy w tym, co wykonuje.

* **Konrad Woroniecki** - 3. Zbyt krótko przebywał na boisku, by zasłużyć na więcej, gdyż jako rozgrywający ma za rywala do gry w podstawowej szóstce lidera powyższej klasyfikacji. Kiedy jednak dostawał szansę na grę, nie popełniał większych błędów.

* **Jakub Strzelczyk** - 3. Ma szansę w najbliższym sezonie stać się pierwszoplanową postacią drużyny. Udawał nieraz, że drzemia w nim duże możliwości, tylko po pierwsze sam musi w to uwierzyć.

* **Piotr Bukowski** - 1. Udział tego zawodnika w tegorocznym sukcesie drużyny to punkt zdobyty blokiem w meczu z Astrą Ustronie Morskie, stąd taka a nie inna ocena. Dalszą przygodę z siatkówką powinien jednak rozpocząć od wizyty... u fryzjera!

* **Jakub Janowiak** - niesklasyfikowany. Pojawił się w drużynie tylko w meczach pucharowych, później przeniósł się do Gorzowa. Musi jednak zapamiętać, zresztą nie tylko on "że o wynikach sportowych zawsze decydują umiejętności zawodnika a nie ambicje rodziców".

- rud -

PS. Zapraszam sympatyków siatkówki do publicznej dyskusji na temat powyższego artykułu i przedstawienia swojego spojrzenia również na działalność siatkarskiego klubu MKS Orzeł MOW Międzyrzecz.

Z drugiej strony siatki

MISTRZOSTWO ZE SKANDAŁEM W TLE

Emocje po niezwykle udanych występach II-ligowych siatkarzy MKS Orzeł MOW Międzyrzecz już opadły, więc nie dziwi fakt, że kibiców coraz większą uwagę przykuwają mundialowe wieści. Pozwalam jednak sobie, choć na krótko powrócić na siatkarską arenę, nie dla oceny umiejętności samych zawodników (to czynię w artykule obok), ale dla wytknięcia największych "grzechów", jakich w minionym sezonie dopuścili się klubowi działacze. No może nie wszyscy... Międzyrzecka siatkówka przeżywała już w swojej historii różne popisy działaczy, jak np. "schowanie tuż przed rozpoczęciem meczu protokołów sędziowskich, co groziło przecież walkowerem, a co ciekawe uczynił to ten, który nie od dziś uważa się za największy autorytet tenisa ziemnego na Ziemniach Odzyskanych". Jednak tak fatalnej passy gaf jak w sezonie 2001/2002 nigdy nie przeżyłem.

1. Rozpocznę od największego skandalu, jakim było udanie się na mecz do Wałbrzycha z nieaktualnymi badaniami lekarskimi zawodników. Czy to wypada drużynie z pierwszoligowymi aspiracjami? Zresztą, co do terminu owych badań uwagę miał już wcześniej sędzia Zbigniew Maciejewski ze Szczecina (są na to świadkowie), lecz zostało to zbagatelizowane przez działaczy.

2. Ciąg dalszy "wałbrzyjskiego skandalu", to opublikowanie przed pierwszym meczem rewanżowym komunikatu w stylu, że to nie my tylko, że to ten wstrętny sędzia był temu wszystkiemu winien i nie pozwolił na rozegranie sobotniego meczu. Podgrzało to i tak gorącą atmosferę spotkania na co zwrócił uwagę tuż po jego zakończeniu - Janusz Ignaczak trener "Juventuru" w wywiadzie udzielonym dziennikarzowi "GL".

3. Takiego scenariusza niepotrzebnej fety jaką zafundowano kibicom, może raczej samemu zawodnikowi przed najważniejszym chybą meczem w sezonie z ASZ UWM Olsztyn, nie powstydziłby się nawet sam Alfred Hitchcock. Wręczenie ponadto przy tej okazji zawodnikom starych medali zalegających urzędnicze szuflady to już prawdziwa kpina, podobnie jak kwiaty dla anonimowego przedstawiciela sponsora, którym okazał się nie kto inny tylko sam "wódz" MOW-u czyli Dariusz Brzozowski. Z perspektywy czasu wygląda



na to, że co niektórym działaczom bardziej zależało chyba na zrobieniu sobie propagandowego widowiska niż na sportowym sukcesie drużyny.

4. Ten, kto wpadł na pomysł wypuszczenia na parkiet w roli drugiego trenera pana ... dziś powinien wziąć samopał do ręki i "strzelić sobie w łeb". Pierwszy raz widziałem szkoleniowca notorycznie następującego w trakcie gry na boczną linię boiska, czym nie tylko w.... sędziów liniowych, ale głównie przeszkadzał swoim zawodnikom w prawidłowym wyprowadzaniu ataku z lewego skrzydła. Zdjęcie zaś z boiska w końcówce sobotniego meczu z olsztynianami Seweryna Furmańskiego, który przy stanie 25:26 uratował pierwszego setbola było szczytem taktycznych umiejętności owego trenera. Uważam zresztą, jak wielu kibiców, że była to nieprzemyślana decyzja mająca niebagatelny wpływ nie tylko na tego seta, ale i całego spotkania oraz na atmosferę w drużynie.

5. Osobny rozdział, o czym podobnie jak cała rzesza kibiców bywająca na meczach naszych siatkarzy nie mogą zapomnieć to osoba trzymająca mikrofon czyli "Góral z Wałbrzyska". Samokrytycznie podchodząc do tego tematu przyznaję, że zdarzało mi się nieraz palnąć coś przez mikrofon, ale takich

"pierdoł" na sportowym obiekcie (a zwiędziłem ich w życiu sporo) jeszcze nigdy nie słyszałem.

Warto o tym wszystkim pamiętać przed czerwcowym zebraniem sprawozdawczo wyborczym klubu. Na koniec chciałem wytłumaczyć kibicom swoją nieobecność wśród działaczy międzyszkolnej siatkówki. Zaważyły o tym prywatne animozje do mojej osoby pana W.K., dzięki któremu nie tylko karnie relegowany zostałem ze stanowiska komentatora, ale też ... z członka Zarządu Klubu. Ciekawostką w tym wszystkim jest to, że on sam zajął opuszczone miejsce. Zresztą na ten temat zapraszam do rozmowy z samym prezesem MKS Orzeł MOW Międzyrzecz, on to bowiem zna bardzo dobrze kulisy mojej przymusowej dyscyplinarki i nieobecności w siatkarskim środowisku.

Ze sportowym pozdrowieniem Jerzy Rudnicki

NAJLEPSI W POWIECIE

W Skwierzynie na terenie miejscowego SOKSiR-u rozegrano lekkoatletyczną olimpiadę młodzieży na szczeblu szkół podstawowych i gimnazjum. W rywalizacji uczniów z całego powiatu międzyszkolnego najlepszymi w poszczególnych konkurencjach okazali się:

SZKOŁY PODSTAWOWE

60 m

Dziewczeta

1. Joanna Halcull - SP 2 Międzyrzecz
2. Katarzyna Rajter - SP Skwierzyna
3. Alicja Dąbrowska - SP Przytoczna

Chłopcy

1. Paweł Budziński - SP Przytoczna
2. Mateusz Urban - SP Przytoczna
3. Rafał Maślak - SP 2 Międzyrzecz

300 m

1. Agnieszka Grzeskiewicz - SP 2 Międzyrzecz
2. Alicja Dąbrowska - SP Przytoczna
3. Ewelina Korczull - SP 2 Międzyrzecz

1. Michał Wilchowicz - SP 3 M-cz
2. Mateusz Krutak - SP Przytoczna
3. Mateusz Chudziak - SP Przytoczna

600 m

1. Ewa Stępień - SP Przytoczna
2. Paulina Materna - SP Przytoczna
3. Iwona Muszyńska - SP Murzynowo

1. Paweł Karnobis - SP 2 M-cz
2. Wojtek Materna - SP Przytoczna
3. Tomek Serowik - SP Przytoczna

1000 m

1. Łukasz Niezbecki - SP Puszczew
2. Damian Kopeć - SP 3 M-cz
3. Radosław Woszczyło - SP Puszczew

Sztafeta 4x100

1. SP 2 Międzyrzecz
2. SP Przytoczna
3. SP Skwierzyna

Skok w dal

1. Martyna Matyjaszczyk - SP Puszczew
2. Joanna Konieczna - SP Przytoczna
3. Anna Kućma - SP Puszczew

Rzut piłeczką palantową

1. Anna Gajdzińska - SP Bledzew
2. Marta Soboczyńska - SP Skwierzyna
3. Anna Pietrzykowska - SP Skwierzyna

Pchnięcie kulą

1. Iga Grzelachowska - SP Przytoczna
2. Anna Pietrzykowska - SP Skwierzyna
3. Kamila Matuszewska - SP Wirzno

1. Mariusz Materna - SP Przytoczna
2. Maciej Tarasiewicz - SP Przytoczna
3. Radosław Stefania - SP Skwierzyna

1. Michał Wilchowicz - SP 3 M-cz
2. Mateusz Urban - SP Przytoczna
3. Błażej Boloński - SP 3 M-cz

1. Mateusz Sawicki - SP Skwierzyna
2. Wojciech Zieliński SP Murzynowo
3. Tomek Cycek - SP Przytoczna

GIMNAZJUM

100 m

Dziewczeta

1. Paulina Blask - G1 Międzyrzecz
2. Jolanta Sobczak - G2 Międzyrzecz
3. Agnieszka Stańczyk - G Bledzew

Chłopcy

1. Piotr Rudnicki - G2 Międzyrzecz
2. Radosław Zając - G1 Międzyrzecz
3. Daniel Kmiecinski - G1 Międzyrzecz

300 m

1. Agata Hudziak - G2 Międzyrzecz
2. Weronika Pachol - G1 Międzyrzecz
3. Monika Łonkiewicz - G1 Międzyrzecz

1. Krzysztof Chmielewski - G Przytoczna
2. Marcin Suszczyński - G2 Międzyrzecz
3. Tomasz Gomuła - G Puszczew

600 m

1. Izabela Budzińska - G Przytoczna
2. Jolanta Grzelczyk - G Przytoczna
3. Magda Denenteld - G Bledzew

1. Piotr Ufryński - G Przytoczna
2. Jakub Wojda - G Bledzew
3. Stefan Gawel - G1 Międzyrzecz

1000 m

1. Agnieszka Rękawiczka - G Przytoczna
2. Agnieszka Kazyra - G Przytoczna
3. Agnieszka Jachowicz - G1 Międzyrzecz

1. Wojciech Kozber - G Przytoczna
2. Mariusz Murek - G2 Międzyrzecz
3. Michał Starkowski - G1 Międzyrzecz

2000 m

1. Daniel Rogh - G Przytoczna
2. Szymon Podkościński - G Przytoczna
3. Bartosz Oregier - G Puszczew

Sztafeta 4x100

1. G2 Międzyrzecz
2. G1 Międzyrzecz
3. G Przytoczna

1. G2 Międzyrzecz
2. G1 Międzyrzecz
3. G Przytoczna

Skok w dal

1. Magda Jagoda - G Przytoczna
2. Dagmara Jasińska - G2 Międzyrzecz
3. Genowefa Hernik - G Skwierzyna

1. Krzysztof Załudzi - G Puszczew
2. Paweł Moniczewski - G2 Międzyrzecz
3. Wojciech Tarasiewicz - G Przytoczna

Trójskok

1. Magda Karasińska - G Przytoczna

1. Idzi Kacprzak - G1 Międzyrzecz
2. Jerzy Adamczyk - G Przytoczna
3. Paweł Roszyk - G1 Międzyrzecz

Pchnięcie kulą

1. Natalia Zielińska - G Skwierzyna
2. Agnieszka Prydocka - G Skwierzyna
3. Kinga Kulawinek - G Przytoczna

1. Kamil Klusek - G Przytoczna
2. Bartek Mleczak - G Przytoczna
3. Przemek Wejkuć - G2 Międzyrzecz

Rzut oszczepem

1. Agata Winiarska - G Przytoczna
2. Joanna Grzybowska - G Skwierzyna
3. Agnieszka Witczak - G Bledzew

1. Dominik Sieradzki - G Przytoczna
2. Przemek Wejkuć - G2 Międzyrzecz
3. Marcin Banaszczyk - G Skwierzyna

Rzut dyskiem

1. Natalia Zielińska - G Skwierzyna
2. Kamila Nisiewicz - G1 Międzyrzecz
3. Iwona Malinowska - G2 Międzyrzecz

1. Kamil Klusek - G Przytoczna
2. Tomek Korzeniewski - G1 Międzyrzecz
3. Bartek Mleczak - G Przytoczna

Reprezentacja Gim. 2 z Międzyrzecza prezentuje swoją zdobycz medalową



Na najwyższym podium Piotr Rudnicki - dwukrotny złoty medalista Gimnazjady na 100 m i sztafety 4x100 m. Medale 100 metrowcom wręczył Konrad Golec - pierwszy z prawej

- rud -



Krzyżówka

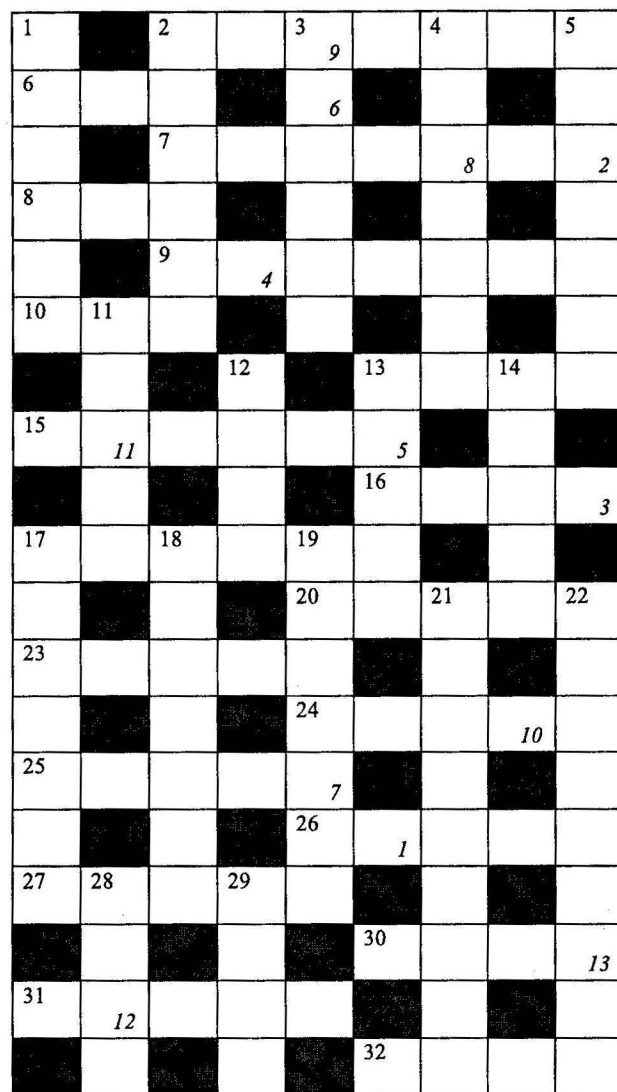
Poziomo: 2. Zwłoki zwierzęcia; 6. Mniszka buddyjska; 7. Poranna w łazience; 8. Marka piwa angielskiego; 9. Żona Aleksandra Wielkiego; 10. Skala światłoczułości; 13. Żona Abrahama; 15. Do połączenia przyczepy z samochodem; 16. Porwanie panny, dawniej; 17. Zgłoska; 20. Łowi ryby; 23. Miasto nad Popradem; 24. Leśne zwierzę; 25. Słowo; 26. Gra podwórkowa; 27. Składała śluby panieńskie; 30. Nad oczami; 31. Ostatnia litera alfabetu greckiego; 32. Tam Międzynarodowy Trybunał Sprawiedliwości.

Pionowo: 1. Wieś na trasie Międzyrzecz - Świebodzin; 2. Płaskie naczynie do podawania ciast; 3. Cienka deseczka; 4. Japońska sztuka układania kwiatów; 5. Przepływa przez Tokio; 11. Liturgiczne lub graficzne; 12. Największy kontynent; 13. Pędzel do graffiti; 14. Indyjska złotówka; 17. Ścinek; 18. Kieszonkowe źródło światła; 19. Kobieca ozdoba; 21. Maszyna do barwienia włókien; 22. Śliczna dziewczyna; 28. Hulaka, pijak; 29. Stolica Łotwy.

Zaznaczone litery utworzą rozwiązanie, które należy przesłać do 20.06.2002r. Nagrodę rozlosujemy wśród autorów poprawnych odpowiedzi.

Rozwiązanie z nr 5/2002: **MATURA PRZED NAMI**. Nagrodę wylosował **Dariusz Modrzejewski** z Międzyrzecza. Nagrodę prosimy odebrać w redakcji.

M.S.



Ogólnopolska INFORMACJA GOSPODARCZA
BIURO REGIONALNE
"TELVINET GORZÓW"
TELVINET
 66-400 Gorzów Wlkp., ul. Poznańska 24a,
 tel. 9474, tel./fax 723 81 84

 **PHU "KUBUŚ"** Ul. Waszkiewicz 2
tel. 7412472

Oferuje usługi:
 - fotograficzne
 Zdjęcia 7x10 0,19 zł Wykonujemy zdjęcia do reklam, ogłoszeń, weselne, ślubne itp.
 Zdjęcia 9x13 0,33 zł
 Zdjęcia 10x15 0,39 zł
 Zdjęcia 13x18 0,70 zł Filmy zakupione u nas wywołujemy gratis!
 Zdjęcia 15x21 0,90 zł
 Wykonujemy również zdjęcia w formacie 18x24, 20x25, 21x30, 30x40 i 30x45.

- oprawę prac i dokumentów
 - termicznie
 - grzebiennowo
 - zaciskowo
 - kanałowo (oprawa sztywna)

- ksero
 - format A-4 0,30 zł
 - format A-3 0,60 zł

Oferuje w sprzedaży:
 - artykuły papirnicze
 - papier do ksero i drukarek w cenie 13,50 zł
 - papier wizytówkowy
 - papier do faksów
 - papiery okolicznościowe

- artykuły fotograficzne:
 - filmy do aparatów w cenie już od 6,80 zł
 - albumy
 - ramki do zdjęć
 - antyramy

Sprzedaż detaliczna w cenach hurtowych!!

Program lokalny
 Międzyrzecz - Sulęcín **Roman Sulkowski**
 66-300 Międzyrzecz Os. Centrum 1
 tel. dom. 742-0241
 kom. 0603 846 436

REKLAMY
OGŁOSZENIA
ŻYCZENIA
INFORMACJE



Zdjęcie na okładce: **Grzegorz Paczkowski**

POWIATOWA - MIESIĘCZNIK PRYWATNY

Redagują: Redaktor naczelna Izabela Stopyra tel. 741-1659, olcia101@poczta.onet.pl, oraz E. Adamus, P. Barczewski tel. 741-6854, W. Chamienia tel. 742-1465, E. Czapińska tel. 742-2021, T. Jasiński tel. 741-2062, St. Kąkol, B. Onyszczyk, J. Rudnicki tel. 742-1083, D. Rzepecki, E. Sawiński, A. Stopyra, J. Szylar, Z. Wojciechowski. Fotoreporter G. Paczkowski.

Adres Redakcji: 66-300 Międzyrzecz ul. Poznańska 22, skr. pocztowa 81, tel. 741-2431 Ogłoszenia i reklamy przyjmujemy w redakcji oraz R. Sikorski tel. 742-0818. Ceny ogłoszeń: 0,90 zł cm² czarno-białe, 1,40 zł cm² kolor (w tym VAT). Ogłoszenia drobne 10 zł. Publikowane na łamach POWIATOWEJ poglądy są poglądami autorów. Redakcja zastrzega sobie prawo skrótów i zmiany tytułów. Za treść reklam i ogłoszeń redakcja nie bierze odpowiedzialności.

Wykonanie: Sciterian Technologies, Międzyrzecz, ul. Pamiątkowa 12, sciterian@sciterian.com, http://sciterian.com, tel./fax 95 7412012

pneus**expert**

OPONY + AUTOSERWIS

ROBEX

KASUJEMY INSPEKCJE OLEJOWE wszystkich pojazdów

- ★ serwisowa, komputerowa diagnostyka silników
- ★ alarmy, zabezpieczenia - montaż, instalacje
- ★ naprawy bieżące pojazdów
- ★ wymiany filtrów i olejów

ZADZWOŃ
Tel.: 742 23 62

a wszystko to po atrakcyjnych cenach



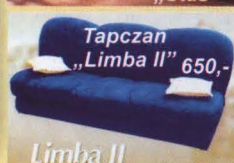
pneus expert
Twój Partner w sieci pneus expert



ROBEX
ul. Świerczewskiego 29
66-300 Międzyrzecz
tel./fax: 742 23 62

Największy w Międzyrzeczu Sklep Meblowy ul. Konstytucji 3-Maja (w podwórzu) Tel. (095) 741 25 41

Zapraszamy codziennie 9⁰⁰-17⁰⁰, Sobota 9⁰⁰-12⁰⁰

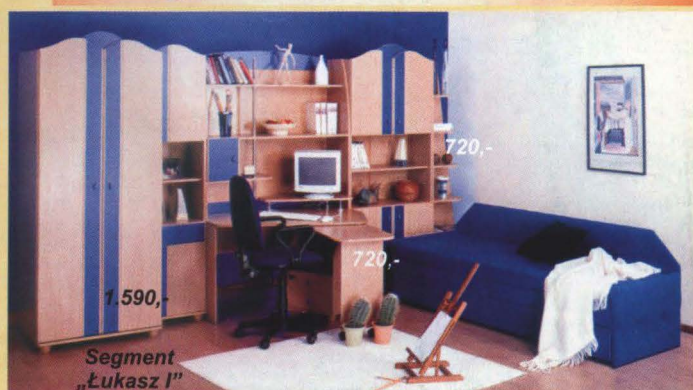


OFERUJE:

- Kuchnie
- Sypialnie
- Segmenty
- ♦ Sprzedaż ratalna
- Tapicerka
- Młodzieżowe
- Meble na wymiar
- ♦ Możliwość dowozu towaru



Komputerowe projektowanie kuchni



Przyjmujemy uczniów na praktyczną naukę zawodu sprzedawcy



INTERMARCHÉ

Muszkietierowie

Czas otwarcia sklepu:

Pn-So 7⁰⁰-21⁰⁰

Niedziela 10⁰⁰-18⁰⁰

MARKET dla całej rodziny

MIĘDZYRZECZ
Os. Kasztelańskie
tel. 742-08-72

Sciterian

Technologies

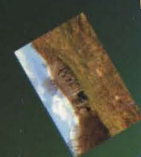
ul. Pamiątkowa 12
66-300 Międzyrzecz
tel./fax (95) 7412012
e-mail: sciterian@sciterian.com

VRBunkers I v0.7x za 20zł
www.sciterian.com
(patrz str. 22)

www.sciterian.com

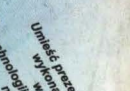


Wirtualne prezentacje i aplikacje
VRPresents



MADE IN MIĘDZYRZECZ

VRPresents



Umieść prezentację wykonaną w technologii VRPresents w Internecie

Umieść prezentację wykonaną w technologii VRPresents na CD

Uwaga

Pod adresem www.sciterian.com dostępny jest darmowy odtwarzacz technologii VRPresents (VRPresents Player v0.78) wraz z demonstracjami (aplikacji VRBunkers I).



VRBunkers I v0.7x
(PATRZ KOLOROWA WKŁADKA STR. 22)



wymyślimy

zaprojektujemy

wydrukujemy

dostarczymy



KOMPLEKSOWE USŁUGI W ZAKRESIE REKLAMY

- * reklama wizualna :
szyldy, tablice, litery przestrzenne
- * poligrafia
- * kalendarze ścienne i książkowe
- * katalogi
- * foldery reklamowe
- * wizytówki
- * koperty z nadrukiem
- * zaproszenia
- * papier firmowy
- * gadżety reklamowe - nadruki
- * ksero kolor A4
- * bindowanie
- * wykonywanie zdjęć przy użyciu profesjonalnego sprzętu cyfrowego
- * przygotowanie stron www - projekty



...a ty możesz mieć spokojną głowę

BIURO PROMOCJI I REKLAMY

KONT/RAST

66-300 Międzyrzecz
Os. Gen. Sikorskiego 9

tel. 0 95 742 92 06, 07

tel. kom 0 501 053 223